GAZETA
ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 31. WARSZAWA, DNIA 29-go LIPCA 1922 ROKU. ROK 4.

DR. ST. CWOJDZIŃSKI.

PRAWA I OBOWIĄZKI URZĘDNIKA POLSKIEGO.

(Wykład wygłoszony w Związku Urzędników w Poznaniu).

Po wyzwoleniu z wiekowej niewoli i trwającem przez 150 lat wtłoczeniu narodu w trzy odmienne organizmy państwowe, odbudowa wskrzeszonego niezawisłego Państwa polskiego we własnym rodzimym ustroju prawnym, wymaga z natury rzeczy długiego stosunkowo czasu. Państwo nowożytne z jego przerozmaitemi zadaniami i funkcjami, przedstawia nadzwyczaj skomplikowany i misterny organizm, oparty na niezmiernej ilości praw i przepisów, jakoby sprężyn, kół i kółek machiny. Dopóki, na miejsce tej obcej, nie wprowadzimy w całokształt życia państwowego w ruch maszynerji rodzimej, przez nas samych i dla nas skonstruowanej, musimy jeszcze w każdej z trzech dzielnic zaborczych, z jakich nasze państwo się zrosło, zatrzymać dotychczasowe urządzenia prawne, ażeby zapobiedz zastojowi administracji i uniknąć chaosu.

Stopniowe zastępowanie obcego ustawodawstwa przez wprowadzanie w życie własnych praw polskich na całym obszarze Państwa, musi być z konieczności rozłożone na szereg lat i dokonywane według pewnego programu celowego. Nie można zaprzeczyć, że praca ta postępuje naprzód w rozmaitych dziedzinach ustawodawstwa państwowego. Najwięcej zrobiono już w tym kierunku, może na polu ustawodawstwa urzędniczego, którego głównymi pomnikami są ustawy z 13 lipca 1920 o płacach urzędników czynnych, ustawa z 28 lipca 1921 o emeryturach i zaopatrzeniach oraz ustawa z 17 lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej i równocześnie wydana ustawa o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciw funkcjonarjuszom państwowym.

Ustawa o państwowej służbie cywilnej, ogłoszona w № 21 Dziennika Ustaw z 31 marca b. r., a obowiązująca na całym obszarze Państwa od 1 kwietnia b. r. normuje odtąd wyłącznie podstawy prawne służby rządowej administracyjnej w Polsce, z wyłączeniem sędziów i prokuratorów, aplikantów sądowych, funkcjonarjuszy kolejowych, pocztowo-telegraficznych, nauczycieli wszelkiej kategorji oraz częściowo do pewnego stopnia także policji państwowej, straży celnej i dozorców więzień. Dotychczas obowiązywały w tej dziedzinie:

a) w b. zaborze pruskim: ustawy i rozporządzenia pruskie oraz normy wydane przez Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej i Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej, zawarte w licznych rozporządzeniach i okólnikach,
b) w b. zaborze austrjackim: austrjacka pragmatyka służbowa urzędnicza z 25 stycznia 1919 r. i wydane do niej rozporządzenia wykonawcze,
c) w b. zaborze rosyjskim: normy organiczne wydane przez b. Radę Regencyjną oraz szereg specjalnych przepisów ministerjalnych.

Przez wydanie po dwuletnich studjach i przygotowaniach jednolitej ustawy urzędniczej, która obowiązuje na całym obszarze Polski, uczyniono wielki i szczęśliwy krok naprzód na drodze unifikacji ustawodawstwa prawno-publicznego i zespolenia odrębnych zaborów w jedną całość.

Ustawa o państwowej służbie cywilnej jest t. zw. ustawą pragmatyczną, podstawową dla wielkiej rzeszy pracowników w rozmaitych gałęziach administracji państwowej, i z tego powodu nazywają ją także w potocznej mowie „pragmatyką służbową". Jakkolwiek ustawa ta z pewnością nie odpowiada wszystkim nadziejom, życzeniom i postulatom sfer urzędniczych, witamy ją z niekłamaną radością, gdyż, w porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym, przedstawia ona niewątpliwie donioły krok naprzód w kierunku demokratycznym i liberalnym.

Nie mogąc na tem miejscu roztrząsać i oceniać szczegółowo wszystkich przepisów obszernej ustawy, która razem z uzupełniającą ją ustawą dyscyplinarną zawiera 193 artykuły, będę się jednakże starał zwrócić uwagę na jej wytyczne linje i te główne, zasadnicze normy, które wyciskają na niej swoje piętno.

Wobec tego na początku wypadnie mi kilka słów poświęcić prawnemu charakterowi służby państwowej wogóle. Jak wynika z art. 1 i 4 ustawy, stosunek, jaki się zawiązuje między Państwem a jego urzędnikiem, czyli stosunek służbowy urzędnika, ma charakter prawno-publiczny, może być zawiązany, zmieniony, zawieszony lub rozwiązany wyłącznie tylko przy zastosowaniu przepisów prawa publicznego, a w szczególności według postanowień omawianej ustawy.

Stosunek służbowy urzędnika zawiązuje się przez nominację z chwilą doręczenia dekretu nominacyjnego. Różni on się zatem zasadniczo od stosunku służbowego urzędników prywatnych. Nie opiera on się na kontrakcie prywatnym, lecz na jednostronnym akcie nominacyjnym władzy uprawnionej do nominacji. Z tego wynika jako konsekwencja, że wszelkie prawa, uzyskane na podstawie stosunku służbowego, równie jak i wszelkie obowiązki, wypływające z tego stosunku i na nim oparte, należą do zakresu prawa publicznego, t. j. że nie można ich dochodzić na zwykłej drodze prawa cywilnego przed zwykłymi sądami cywilnymi, lecz tylko w toku instancji administracyjnych, o ile i póki w tej mierze ustawa o sądownictwie administracyjnem nie ustali właściwości sądów administracyjnych. Do takich spraw należą np. przedewszystkiem roszczenia o wypłatę poborów.

Ponieważ zaś stosunek służbowy urzędnika nie polega na kontrakcie dwustronnym, nie można również obowiązków służbowych urzędnika wyszczególnić jako zbioru pewnych ściśle określonych, z umowy wynikających świadczeń. Służba państwowa wymaga oddania całej osoby urzędnika dla celów państwowych, co najlepiej wyświetla ta okoliczność, że obowiązki służbowe rozciągają się poza właściwe urzędowanie, w znacznej mierze także i na całe życie prywatne urzędnika.

Ustawa o państwowej służbie cywilnej mówi o obowiązkach urzędnika w rozdziale II od art. 21 do włącznie art. 32, jakkolwiek postanowienia, dotyczące obowiązków, rozsiane są także częściowo w innych rozdziałach.

Teorja prawa administracyjnego określa ściśle państwową służbę cywilną w następujący sposób.

Państwowa służba cywilna przedstawia publiczno-prawny stosunek obywatela do państwa, oparty na indywidualnem powołaniu przez właściwą władzę państwową, na mocy którego to stosunku dany obywatel podporządkowuje się specjalnej władzy służbowej celem zawodowego załatwienia przekazanych mu spraw państwowych, które jest zobowiązany załatwiać, przestrzegając etycznego obowiązku wierności.

Z tej definicji państwowej służby cywilnej wynikają już podstawowe obowiązki urzędnika, to jest obowiązek wierności i posłuszeństwa, a wszelkie inne obowiązki urzędnika państwowego są tylko bliższą lub dalszą emanacją tych dwuch elementarnych obowiązków. Całokształtu obowiązków, które obejmuje stosunek cywilnej służby państwowej, nie można już z samego tego powodu rozdzielić na pewne ściśle określone świadczenia. Jak poprzednio wspomniałem, stosunek cywilnej służby państwowej nie opiera się na dwustronnej umowie, nie mogą więc być w nim umownie zastrzeżone obowiązki, natomiast wymaga on oddania całego jestestwa urzędnika celom państwowym. To też nie tylko we właściwych czynnościach służbowych, lecz także i w życiu prywatnem urzędnik państwowy ma liczne obowiązki ze względu na swój szczególny stosunek do państwa. Z tego to powodu ustawa pragmatyczna wkracza i reguluje częściowo także zupełnie prywatną sferę życia urzędnika państwowego. Przy tak szerokiem założeniu obowiązków urzędnika jest zupełnie zrozumiałe, iż ustawa nie może taksatywnie wyliczyć obowiązków, lecz musi zadowolić się określeniem zasad, które mają urzędnika obowiązywać.

Wychodząc z definicji państwowej służby cywilnej, ustalonej przez teorję prawa administracyjnego, polska ustawa o państwowej służbie cywilnej na czoło rozdziału o obowiązkach urzędnika wysunęła obowiązek wierności i posłuszeństwa. Artykuł 21 opiewa, że urzędnik jest obowiązany wiernie służyć Rzeczypospolitej, przestrzegać ściśle ustaw i przepisów, wypełniać obowiązki swego urzędu gorliwie, sumiennie i bezstronnie, oraz dbać według najlepszej woli i wiedzy o dobro sprawy publicznej, spełniać wszystko, co temu dobru służy, a nikać wszystkiego, coby mu mogło szkodzić. Już tu widzimy, że obowiązki urzędnika są określone zupełnie ogólnikowo, a ustawa wymienia tylko zasady, któremi się urzędnik ma kierować przy wykonywaniu swej służby jako wierny sługa Rzeczypospolitej, a dopiero przepisy wykonawcze, specjalne rozporządzenia oraz zastosowanie wspomnianych zasad w praktyce dadzą nam bliższe, szczegółowsze i bardziej konkretne dane. Mając na oku dobro państwa i kierując się własnem sumieniem, potrafi urzędnik zawsze zastosować swoje działanie tak, ażeby ono odpowiadało obowiązkowi wierności.

Obowiązek posłuszeństwa jest omówiony w artykule 22 ustawy o państwowej służbie cywilnej. Określa on dokładnie granice, do których urzędnik obowiązany jest wypełnić zlecenia swych przełożonych. W porównaniu z dotychczasowemi pragmatycznemi ustawami urzędniczemi, pozostałemi po państwach zaborczych, przepisy te przedstawiają wielki postęp, gdyż tam te granice nie były wyraźnie oznaczone, tak iż urzędnik w wątpliwych wypadkach nie wiedział jak postąpić. Według naszej ustawy ma urzędnik prawo, a równocześnie i obowiązek, odmówić posłuszeństwa w tym wypadku, jeżeli otrzymane zlecenie wyraźnie sprzeciwia się przepisom ustawowym. Należy jednak pamiętać, że to prawo przysługuje mu tylko w tym razie, gdy zlecenie sprzeciwia się przepisom ustawowym, a zatem wypadek ten nie zachodzi, gdyby się sprzeciwiało przepisom opartym na rozporządzeniach. Jeżeli się natomiast urzędnikowi zdaje, że otrzymane zlecenie jest przeciwne dobru służby, dobru publicznemu, albo polega na pomyłce, nie wolno mu odmówić posłuszeństwa, lecz tylko przełożonemu zwrócić uwagę na tę okoliczność, wyjawiając mu swoje wątpliwości, natomiast w razie potwierdzenia zlecenia jest obowiązany je wykonać. W takich razach ma jednak prawo, o ile zlecenie otrzymał tylko ustnie, żądać pisemnego rozkazu celem zabezpieczenia się od osobistej odpowiedzialności.

Jako dalszy ciąg obowiązku posłuszeństwa należy uważać przepis artykułu 23, który stanowi, że w razie koniecznej potrzeby urzędnik obowiązany jest załatwiać czasowo na zlecenie władzy przełożonej również takie czynności urzędowe, które nie należą do jego zwykłych obowiązków służbowych. Urzędnik ma z reguły załatwiać takie czynności urzędowe, które odpowiadają jego kwalifikacji i zajmowanemu stopniowi służbowemu, lecz w razie potrzeby jest obowiązany spełniać i inne obowiązki, bądź takie, które się uważa za wyższe, bądź takie, które się uważa za niższe od jego zwykłych czynności. Tak n.p. w razie potrzeby na zlecenie musiałby registrator załatwiać sprawy należące do zakresu referentów, a od referenta możnaby wyjątkowo żądać, by prowadził dziennik i registraturę. (C. d. n.)

PROF. DR. WACHHOLZ.

Ekspertyza sądowo-lekarska a sądowo-chemiczna.

Z pośród znawców, jakich sąd potrzebuje celem wyjaśnienia zagadnień, przezeń rozpatrywanych a wkraczających w zakres różnych działów nauki, sztuki, wiedzy i techniki, wysuwają się na plan pierwszy lekarze, albowiem zagadnienia ściśle związane z ich zawodem wyłaniają się wobec sądu najczęściej. Z pośród zagadnień sądowo-lekarskich istnieją dwa, które wymagają znajomości chemji. Zagadnieniami temi, są: wykrywanie krwi w podejrzanych o nią śladach i wykrywanie trucizn w treściach dobytych z człowieka żywego, lub z jego zwłok w przypadkach zachodzącego otrucia. I oto nasuwa się pytanie czy do rozwiązania tych zagadnień ma być użyty jako znawca lekarz, czy chemik. Rozstrzygnięcie tego pytania w zasadzie łatwe, nastręcza w praktyce przecież trudności. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zagadnienia powyższe mają najściślejszy związek z naukami lekarskiemi, mimo że przy rozwiązywaniu ich potrzebne są wiadomości tak teoretyczne, jak praktyczne z zakresu chemji. Ponieważ dzisiejszy stan nauk lekarskich wymaga od lekarza na każdym kroku dokładnej znajomości chemji, przeto dzisiejsze studjum medycyny opiera się na chemji t. zw. lekarskiej, t.j. zastosowanej do wszelkich potrzeb lekarza. Obecnie każdy lekarz musiał się z chemją zaznajomić w czasie swoich studjów, musiał złożyć z niej egzamin, a niezależnie od tego musiał niemal przy każdym innym egzaminie, przy sposobności rozpatrywania przeróżnych zagadnień lekarskich, okazać swoją znajomość chemji.

Wobec ogromnego i wielostronnego rozwoju nauk lekarskich niepodobieństwem jest, aby lekarz mógł okazać równą sprawność, biegłość i doświadczenie we wszystkich gałęziach nauki lekarskiej. Stąd siłą faktu musiało przyjść do specjalizacji, która doszła w obecnej chwili do takiego stopnia, że np. taki dział specjalny, jaki stanowi medycyna sądowa (posiadająca u nas w Polsce znikomą garstkę swych reprezentantów w osobach profesorów tegoż przedmiotu i asystentów przy zakładach sądowo-lekarskich), rozpada się już na podrzędne specjalności. Tak np. jedni z medyków sądowych pracują przeważnie w zakresie patologiczno-anatomicznym, inni w zakresie sądowo-klinicznym, inni wreszcie w zakresie przeważnie chemicznym. Z tego co powiedziałem wynika, że nawet nie każdy medyk sądowy, nawet będący powagą w swoim zakresie, będzie na tyle biegłym w chemji, aby się podjąć zbadania chemicznego treści z przypadku domniemanego otrucia. To też utarła się na zachodzie Europy w tej mierze ta jedynie właściwa praktyka, że w zakładach medycyny sądowej istnieją siły, które uzupełniają swą wiedzą zawodową i doświadczeniem np. w zakresie chemji wiedzę w innych kierunkach wykształconą u innych współpracowników tych zakładów. W braku takich sił, a co częściej w braku potrzebnych do tego pracowni, badania sądowo-chemiczne treści z przypadków domniemanego otrucia skierowują się do zakładów chemji lekarskiej, obsługiwanych przez lekarzy, będących zawodowymi chemikami. Badania śladów krwawych stanowią wyłączną domenę lekarską i mogą być tylko wykonywane przez lekarza zawodowo wykształconego w medycynie sądowej. Niema, ani wyobrazić sobie nie można, medyka sądowego, t. j. lekarza poświęcającego się wyłącznie medycynie sądowej, któryby, nawet pracując tylko w kierunku anatomicznym, nie był biegłym w badaniu śladów krwawych. Jakkolwiek bowiem badanie śladów krwawych opiera się w zasadzie na podstawach fizyko-chemicznych (spektroskopja, mikrospektroskopja i próby wstępne), to jednak badania te wymagają dokładnej znajomości tego, czem jest krew. Czem zaś jest krew, jakie są jej składniki komórkowe i jakie są jej właściwości biologiczne, o tem wiedzieć może tylko lekarz, a chemik tylko wtedy, jeżeli jest chemikiem lekarskim, to zn. jeżeli odbył studja lekarskie. Badanie śladów krwawych wymagające dokładnej znajomości histologji krwi, t. j. znajomości jej komórkowych składników, a również wymagające znajomości biologji krwi, t. j. znajomości substancji zawartych w surowicy krwi, które dają biologiczne odczyny (precypityny, aglutyniny, hemolizyny) może być wykonane tylko przez lekarza, gdyż tylko on miał możność zapoznania się z temi właściwościami krwi. Wszakżeż próby, za pomocą których umiemy rozpoznać i odróżnić krew ludzką od zwierzęcej były podane nie przez chemików, ale przez lekarzy, t. j. przez Wassermana i Schütza oraz Uhlenhuta. M. Sadłowski dowodzi w swym artykule[1] p.t. „Ekspertyza chemiczna w śledztwie“, że badania krwi w celach sądowych winni wykonywać chemicy, a rozprawiając na temat prób biologicznych krwi w końcowym ustępie tak je określa, że już nie lekarz sądowy lecz student medycyny przeczytawszy ten opis, musi nabrać tego przekonania, że autor artykułu nie zna nawet w przybliżeniu najogólniejszem zasady tych prób. Czy M. Sadłowski jest chemikiem nie wiem, natomiast wiem z jego artykułu, że nie może być lekarzem. Jeżeli jest chemikiem, to artykułem swym potwierdził mój wywód, że badania sądowe krwi wymagają wykształcenia lekarskiego, że więc muszą być powierzane nie chemikom, lecz lekarzom. O prawdzie mego wywodu przekonał mnie także następujący wypadek.

Na kilka lat przed wojną zdarzyło się w Krakowie, że sędzia śledczy zapomniał o rozporządzeniu ministerstw austrjackich, nakazującem przesyłanie wszelkich przedmiotów z rzekomymi śladami krwawemi do zbadania zakładowi medycyny sądowej Uniw. Jag., wskutek czego powierzył to badanie dwum chemikom nie-lekarzom, z których jeden zasiada na katedrze jednej z naszych wszechnic, a drugi był profesorem jednej z wyższych uczelni. Chemicy ci stwierdzili obecność krwi w danym śladzie a na pytanie, czy krew ta jest ludzką, czy zwierzęcą odpowiedzieli, iż rozstrzygnięcie tego pytania jest niemożliwe za pomocą badania chemicznego. Chemicy ci odpowiedzieli prawdę, gdyż chemja ogólna sprawą biologicznych odczynów krwi się nie zajmuje i ich nie zna.

Wskutek tej pomyłki sędziego i wskutek zupełnego zużycia materjału dowodowego był sąd pozbawiony ważnego dowodu przy ostatecznem rozstrzygnięciu sprawy.

Jeżeli badanie śladów krwawych musi być bezwzględnie powierzane tylko lekarzom wykształconym zawodowo w medycynie sądowej, a z uwagi na potrzebne w tym względzie, a dziś lekarzowi prawie niedostępne kosztowne przyrządy (np. przyrząd widmowy do badań w ultrafioletowej części widma, w której nieskończenie małe części barwika krwi dają charakterystyczne widmo i w której, wedle badań De Lacta, można stwierdzić nawet chorobowe zmiany barwika krwi) jeszcze lepiej zakładom medycyny sądowej, jak to się praktykuje w Niemczech, w Austrji i t. d., to badanie treści zwłok z przypadków otrucia, winno być powierzane tylko chemikom lekarskim, względnie również zakładom medycyny sądowej, o ile one badań takich się podejmują t.j. o ile posiadają biegłych w tej mierze pracowników i odpowiednio celowi urządzone pracownie. Nic łatwiejszego, jak wykonać nieudolnie ekspertyzę chemiczną, jeżeli się poza zwykłą znajomością chemji się nie zna medycyny. Nie mogę tu wchodzić w szczegóły, a ciekawego tej sprawy odsyłam do mej Medycyny Sądowej, szczególnie do nowego jej wydania, które niebawem wyjdzie, a które szczegółowo tę sprawę omawia. Wiadomo bowiem, że trucizny roślinne, przedewszystkiem t. zw. alkaloidy jak np. morfina i t. d. mogą być łatwo pomylone na podstawie wyłącznie tylko chemicznego badania z pewnymi produktami gnicia. Dlatego też wynik badania chemicznego w takich przypadkach otrucia musi być uzupełniony doświadczeniem fizjologicznem, które się wykonuje na odpowiedniem zwierzęciu z trucizną wydobytą w sposób chemiczny z treści zwłok. Do takiego doświadczenia niezbędna jest znajomość eksperymentowania na zwierzęciu oraz znajomość fizjologji i toksykologji. Tych zaś chemik nie-lekarz nie posiada. W ostatnich dwuch latach powstała w zachodniej Małopolsce mała epidemja (sit venia verbo) zbrodniczego trucicielstwa, którego się dopuściły kobiety na swych mężach po ich powrocie z niewoli, lub z Ameryki, aby się połączyć z czasowymi ich zastępcami. Kilka z tych przypadków, w których badania chemicznego treści zwłok nie wykonali chemicy lekarscy, a tylko zwykli chemicy, nie znający właściwego zadania chemji sądowej, musiało ujść karzącej ręki sprawiedliwości, albowiem chemicy ci zamiast przeprowadzić systematyczne badanie, zadowolnili się tylko dochodzeniem pewnej trucizny, lub pewnej ich grupy. Tak np. w jednym przypadku, w którym zachodziło podejrzenie otrucia wyciągiem z muchomora (muskaryna), poszukiwali tylko śladów arszeniku. Chemik sądowy winien się zapoznać dokładnie z wynikiem sekcji zwłok osoby rzekomo otrutej. Może to uczynić tylko chemik wykształcony po lekarsku. Z obrazu, jaki się przy sekcji przedstawiał, można wykluczyć pewną grupę otruć n.p. grupę takich trucizn, do których należy arszenik. Chemik sądowy, wykształcony po lekarsku wie, że wykrycie trucizny w treści zwłok nie dowodzi jeszcze otrucia, zwłaszcza, jeżeli wykazuje truciznę w bardzo nieznacznych tylko ilościach. Wykrycie arsenu w postaci śladów nie posiada samo, jako takie, znaczenia dowodowego, bo arsen ten mógł być przez nieboszczyka używany jako lekarstwo, a dalej, bo arsen ten mógł się bardzo łatwo dostać po śmierci do zwłok, względnie do ich części. W przypadku, o którym wyżej wspominiałem przesłano w niewłaściwem naczyniu części zwłok do badania chemicznego, mianowicie użyto do tego naczynia cynkowego zamiast szklannego. Ponieważ każdy cynkowy przedmiot zawiera w sobie arsen, przeto ślady arsenu wykryte przez chemików w treści zwłok dostały się do nich z cynkowego naczynia. Na szczegół ten nie zwrócili uwagi chemicy składający tem dowód, że niezależnie od swej biegłości zawodowej nie doróśli do zadania chemików sądowych, jako nieobeznani z medycyną sądową, zupełnie obcą ich wykształceniu zawodowemu. Chcąc być znawcą sądowym, od którego orzeczenia zależy nie tylko życie, wolność, ale przedewszystkiem cześć osobista człowieka podejrzanego, trzeba się zadaniu temu zawodowo poświęcić. Dyletantyzm uchodzi na Zachodzie Europy jadynie w teatrach amatorskich.

[1] Gazeta admin. i pol. państw. 1922 № 26, str. 385.

T. WOLFENBURG I J. MISIEWICZ.

O system wyszkolenia policji.

(Projekt reformy szkolnej).

(Ciąg dalszy)

Wracając do wymienionego wyżej okresu służby próbnej, zauważyć należy, że okres ten dotyczy w myśl zasady: najpierw do szkoły, później na służbę, tylko nowoprzyjętych funkcjonarjuszów, celem ich praktycznego wyszkolenia.

Nie może natomiast mieć zastosowania na kursie wyższym dla kandydatów na przodowników, jako do funkcjonarjuszy dłużej służących, a wyznaczonych na kurs wyższy, jedynie celem teoretycznego wyszkolenia zawodowego w zakresie obszerniejszym, odpowiednio do wzmożonych obowiązków służbowych przodowników. To samo w stosunku do przodowników, kandydatów na wyższych funkcjonarjuszów, jako posiadających już w dostatecznym stopniu praktykę służbową.

W tym więc znaczeniu okres służby próbnej może mieć zastosowanie tylko do nowoprzyjętych posterunkowych i nowoprzyjętych kandydatów na wyższych funkcjonarjuszów, po ukończeniu przez nich kursu szkolnego.

Jeśli chodzi o kwestję okresu próbnego, po skończonej szkole posterunkowych, to będzie on obowiązywał wszystkich uczniów, gdyż normalnie będą to sami nowoprzyjęci.

Inaczej będzie się to przedstawiać na kursach wyższych, na których będą dwojakiego rodzaju uczniowie:

1) kandydaci na przodowników z nabytą już praktyką, o niskim poziomie wykształcenia ogólnego;

2) nowoprzyjęci kandydaci na wyższych funkcjonarjuszów o średnim wykształceniu ogólnem, bez praktyki służbowej, (kandydatów na wyższych funkcjonarjuszów z przodowników na kursie tym nie będzie, gdyż tacy muszą posiadać wyższy kurs zawodowy, pozostaje im natomiast o ile nie mają cenzusu średniego wykształcenia tylko egzamin ogólno-kształcący w myśl art. 27 ustawy o policji państwowej).

Dla obu wyżej wymienionych kategorji uczniów wyższego kursu należy stosować, jak to już wyżej omówiono, jednakowy program nauki, gdyż tak pierwsi po przejściu niewystarczającego kursu wstępnego, jak drudzy nowoprzyjęci kandydaci na funkcjonarjuszów wyższych, zupełnie surowi pod względem zawodowym, muszą ze względu na dobro służby przejść jednakowe, gruntowne wyszkolenie teoretyczne. Z uwagi jednak na niższość pierwszej kategorji, pod względem wykształcenia ogólnego, drugiej zaś pod względem zawodowym, bieg nauczania obu grup na kursie wyższym, zróżniczkować by należało w sposób następujący:

Biorąc pod uwagę wyższy poziom umysłowy kandydatów na wyższych funkcjonarjuszów, dający rękojmię, że wiadomości teoretyczno-zawodowe mogą być im przyswojone w czasie krótszym, aniżeli posterunkowym — kandydatom na przodowników, zaleca się na szkolenie teoretyczne pierwszych obrócić tylko część czasu trwania kursu. Resztę przeznaczyć na wyszkolenie praktyczne przez przydzielenie nowoprzyjętych kandydatów na wyższych funkcjonarjuszów do służby praktycznej, w charakterze próbnych przodowników. Ten drugi okres byłby dla nich okresem służby próbnej, analogicznie do takiego okresu przewidzianego dla nowowstępujących posterunkowych, po ukończeniu niższego kursu szkolnego.

Co do posterunkowych kandydatów na przodowników, to, ze względu na ich niższy poziom umysłowy, szkolenie teoretyczne odbywałoby się przez cały czas trwania kursu.

W rezultacie do egzaminu zasiadałyby obie grupy równocześnie:

1) kandydaci na przodowników — po ukończeniu kursu, który byłby wyłącznie teoretyczny, jako dla uczniów posiadających już praktykę służbową.

2) kandydaci na wyższych funkcjonarjuszów po ukończeniu praktycznej części kursu w postaci służby próbnej.

Wprowadzenie omówionych w niniejszym ustępie okresów służby próbnej, tak po kursie niższym jak i wyższym, uważamy za jaknajbardziej w interesie służbowym pożądane rozwiązanie sprawy teoretycznego i praktycznego wyszkolenia policyjnego.

IV.

W końcu należy rozpatrzyć w ogólnym poglądzie na wyszkolenie policji jeszcze jedno pytanie.

Mianowicie czy tak niższy, jak wyższy kurs policyjny zorganizować przy okręgach, czy też komendom okręgowym powierzyć tylko kurs niższy, wyższy zaś kurs pozostawić jak dotychczas przy Komendzie Głównej.

W odpowiedzi na to pytanie trzeba przedewszystkiem zważyć, że podczas gdy w zakresie działalności Komendy Głównej wyszkolenie policji jest jednem z jej istotnych zadań, w Komendach Okręgowych sprawa wyszkolenia schodzi na drugi plan, ustępując miejsca trosce o wykonywanie przez podwładne organa zadań służbowych i o roztoczenie nadzoru nad tokiem spraw służbowych. Prace z tem związane na tyle absorbują Komendy Okręgowe, że nie mogą one traktować wyszkolenia policji z należytą starannością.

Przeciwnie Komenda Główna, nie roztaczając bezpośredniego nadzoru nad tokiem prac służbowych podległych organów, może poświęcić szkolnictwu policyjnemu tyle uwagi i pieczołowitości, na jaką ono zasługuje.

Z tego względu, który uważamy za zasadniczy, oświadczamy się za poddaniem szkolnictwa policyjnego bezpośredniemu nadzorowi i kierownictwu Komendy Głównej.

Nie jest to oczywiście równoznaczne z myślą skoncentrowania wszystkich szkół policyjnych w jednem miejscu. Sprawy tej, jako zależnej od szeregu względów technicznych, w szczególności od ilości funkcjonarjuszów podlegających konieczności wyszkolenia ich, nie przesądzamy w sposób zdecydowany. Sądzimy jednak, że, w każdym bądź razie, kursa wyższe zarówno dla kandydatów na przodowników, jak i dla wyższych funkcjonarjuszów, winny być pomieszczone w jednem miejscu, a mianowicie w Warszawie.

Przemawiają za tem następujące względy:

Z chwilą wyszkolenia wszystkich dawnych funkcjonarjuszów policji będą uzupełnienia korpusu przodowników i wyższych funkcjonarjuszów na tyle nieliczne, że wystarczać ich będzie prawdopodobnie nie więcej niż na 1 kompanję wyższych funkcjonarjuszów i 2—3 kompanji przodowników, licząc po 50 osób na kompanję. Wytworzy się w ten sposób konieczność skoncentrowania kursów wyższych w jednem miejscu. Za Warszawą opowiadamy się ze względu na ułatwienie Komendzie Głównej bezpośredniego nadzoru nad tem szkołami, oraz ze względu na obfitość środków technicznych, przez których posiadanie Warszawa góruje nad innemi miastami.

Jeśli chodzi o posterunkowych, to uzupełnienia nawet po wyszkoleniu starych posterunkowych, będą na tyle liczne, że pomieszczenie tych szkół w jednem miejscu byłoby niemożliwe. Wskutek tego wytworzy się konieczność rozczłonkowania szkolnictwa niższego, pod względem terytorjalnym, zachowując oczywiście zwartość pod względem kierowniczym, z ramienia Komendy Głównej. (C. d. n.).

A. KROŃSKI.

Wspomnienia ze Straży Obywatelskiej.

—:o:—

(Ciąg dalszy).

III.

Inżynier Seroka, człowiek spokojny i niezwykle łagodny, odłożył czytane opowieści o przygodach Scherlock Holmsa i pogrążył się w myślach. Czytał już wszystkie romanse Gaborieau i wszystkie Conan Doyle'a ale żaden nie wywarł na nim takiego wrażenia, jak ostatni. I przeżuwając pamięcią te niezwykłe przygody, inżynier Seroka pozwalał coraz chętniej unosić się fantazji. I zaczęło mu się zdawać, że to właściwie on jest tym Holmsem, że to on ściga z narażeniem życia bandytów i fałszerzy, że on broni uciśnionych przed najpotworniejszemi szantażami...

Z zadumy wyrwał go dzwonek u drzwi wchodowych. Przyszedł dawny przyjaciel inż. Seroki, członek Komendy nowopowstałej Straży Obywatelskiej.

— Jakże tam idzie? — zapytał inż. Seroka, gdy jego gość usadowił się wygodnie w saloniku — Jakżesz tam nasza dzielna straż się sprawuje?...

Gość był dobrze wychowany, więc odparł skromnie:

— Straż?... Ano dobrze... Tylko bieda z tym wydziałem śledczym... Żeby przynamniej został w Warszawie Kurnatowski, to byśmy sobie jakoś poradzili... Ale wywieźli go z całą policją... A najgorsze to to, że nikt nie chce być naczelnikiem tego wydziału... Bo, rzeczywiście wydział śledczy... To tak jakoś niebardzo jest miło...

Inż. Seroka się oburzył:

— Niby dlaczego nie miło?!... Każdy wszak powinien rozumieć, że nasz wydział śledczy, to nie moskiewski... A zresztą, wszakże to służba honorowa... Członek wydziału śledczego pełni taką samą służbę zaszczytną, jak i Komendant Straży...

Inż. Seroka aż poczerwieniał z oburzenia, a gość zaczął mu się przyglądać z wrastającym zdziwieniem. Aż nareszcie wypalił:

— Słuchajcie, inżynierze!... A gdybyście tak wy zechcieli przyjąć naczelnikowstwo?... To by się w Komendanturze ucieszyli!... Bo nikt nie chce...

Inż. Seroka przez chwilę nie odpowiadał. Ale odrazu poczuł, że odpowiedź może być tylko twierdząca. Bo jakżesz?... Czy to nie znak opatrzności?... Skończyć ostatnią opowieść o przygodach Scherlocka Holmsa i otrzymać taką propozycję!...

Inż. Seroka namyślał się się więc jedynie ze względów formalnych, aż w końcu odparł:

— Oczywiście... Boję się tylko, czy potrafię... Bo to zawsze trzeba mieć pewne doświadczenie...

Ale gość go uspokoił. Czyż cała straż nie składała sie jedynie z ochotników, ludzi dobrej woli, ale niedoświadczonych i mało co umiejących? Czyż to w Straży Obywatelskiej może być inaczej?... Inż. Seroka przyznał, że nie może być inaczej. Poczem zgodził się zostać zwierzchnikiem wydziału śledczego... Chodziło o zastępcę. Bo Komenda Straży ustaliła zwyczaj, że każdy zwierzchnik sam dobierał sobie zastępcę. Było to rzeczywiście bardzo dobre, gdyż w ten sposób na jednym posterunku pracowali ludzie, którzy się osobiście znali i z sobą sympatyzowali.

Inż. Seroka zaczął więc oglądać się za zastępcą. A że zwykle jednym z zastępców naczelnika czy komisarza zostawał prawnik, (w komisarjatach bywało zwykle po dwuch, a nawet i trzech zastępców: administracyjny, techniczny i prawny), więc inż. Seroka zaczął oglądać się za jakimś pracownikiem. Wybór padł na adw. Cz. Jankowskiego. Prawnik ten prowadził przeważnie sprawy kolejowe, sprawami kryminalnemi zajmował się mało. Na początku wojny, kiedy społeczeństwo polskie manifestowało jaskrawo swą życzliwość w stosunku do Rosji, i nasze panie zabiegały o stanowiska w szpitalach, adw. Jankowski zorganizował lotny oddział sanitarny, który pod wodzą p. Bitschana podobno doskonale się sprawiał. Oddział ten, znany pod nazwą „Siódemki", wszedł wraz z adw. Jankowskim do wydziału śledczego, a że wszyscy dobrze się z sobą znali, przyjaźnili, więc praca w wydziale mogła by być nie tylko harmonijną, ale i... owocną, gdyby nie pewne „ale"...

Okazało się, że niedość jest mieć dobrą wolę, że praca w wydziale śledczym wymaga takich znajomości, których członkowie Straży nie mogli wcale posiadać. Na to, aby spełniać swe zadanie, wydział musiał wejść w stosunki z szumowinami, które o poczuciu obywatelskim nie miały wyobrażenia... Bez tych szumowin zaś ajentura tajna nie mogła działać sprawnie i należycie.

Komendant Popowski czuł, że Seroka i Jankowski nie poprowadzą wydziału, że wysiłki dzielnej „siódemki" nie dadzą tych plonów, których można by było po niej oczekiwać. Postanowił więc odstąpić od przyjętego zwyczaju i narzucić wydziałowi swojego człowieka. Tym „swoim człowiekiem" byłem ja. Stworzono nie istniejące w żadnym komisarjacie stanowisko radcy prawnego, co było tem łatwiejsze, że regulamin wydziału śledczego nie był wcale opracowany. Ale właśnie dlatego stanowisko moje w wydziale było więcej, niż trudne. Popowski uważał, że w wydziale nie powinno się nic dziać bez mojej aprobaty, zaś Seroka był zdania, że nie zawsze o tę aprobatę musi się pytać. Ztąd tarcia. A zresztą, już sam fakt narzucenia mnie wydziałowi, stwarzał sytuację dla mnie i cieżką i niemiłą. Na szczęście, trwała ona bardzo krótko... Bo pewnego razu zdarzył się wypadek który pociągnął za sobą poważne dla wydziału następstwa. (C. d. n.)

EDWARD NEYMARK.

KARA GRZYWNY.

(Ciąg dalszy).

Granice kary grzywny.

Zachowanie w przyszłych ustawach karnych minimalnej i maksymalnej granicy kary grzywny jest kwestją sporną. Niektórzy uczeni, jak prof. Stees, Traeger, Reinhold, uważają za właściwe zniesienie tych granic, a zwłaszcza maksymalnej granicy.

Minimalna granica kary grzywny.

Usunięcie minimalnej granicy grzywny nie jest możliwe. Grzywna musi być obliczana w pewnych jednostkach pieniężnych i właśnie najniższa jednostka pieniężna jest tą naturalną granicą minimalną, której w żadnym razie nie można przekroczyć. W obowiązujących ustawach karnych minimalna granica grzywny naogół nie jest wysoka i wynosi w przybliżeniu 1—10 franków francuskich[1]. Jest to słuszne, gdyż wysoka minimalna granica grzywny krzywdziłaby winnych z warstw ekonomicznie słabych i utrudniałaby im dobrowolne wykonanie kary. Na stanowisku niskiego minimum stoi również większość nowych projektów kodeksów karnych.[2] Gdy chodzi o wykroczenia, minimum grzywny powinno być równe jednostce pieniężnej danego państwa, o ile nie jest ona zbyt wysoka. Na tem stanowisku stoi nie tylko szereg obowiązujących kodeksów, lecz również znaczna większość nowych projektów.[3]

[1]) minimalne granica grzywny w obow. k. k.: austrjacki—10 kor. (art. 240), belgijski—1 fr. (art. 38), duński—2 kor. d. (art. 30), francuski—1 fr. (art. 464), holenderski—50 centów (i) 2 guld. (art. 27), niemiecki—1 mk. (wykr.) i 3 mk. (wykr.) (art. 27), norweski—1 kor. norw. (wykr.) i 3 kor. (wyst.) (art. 27), polski (tymczas. obow. na ziem. b. zab. ros. 20 mk. (gdy maximum grzywny przekracza 200 mk. art. 24). (powyższe kwoty na mocy ust ust. z 25-II-921 r. podwyższono 20 krotnie), portugalski—300—6000 reis) 3 dniowy dochód, licząc 100—2000 reis, t.j. 0,45—9,07 mk. niem. (art. 18 № 4, 67, 98, Ni) rosyjski 50 kop. i 10 rb. (gdy maximum przekracza 100 rub.) (art. 24), szwajcarski 1 fr. szwajc.

[2]) minimalna granica grzywny w nowych projektach k. k. wynosi: austrjacki z 1909 r.—2 kor. (§ 27), z 1912 r.—2 kor. (§ 27), francuski z 1893 r.—1 fr. (§ 24), niemiecki z 1909 r.—1 mk. (wykr.) i 5 mk. (wyst.) (§ 30), z 1911 r.—1 mk. (wykr. i 3 mk.) (wyst.) (§ 61 ust. 1), z 1913 r.—1 mk. (wykr. § 365) i 3 mk.) (wyst. § 66), z 1919 r.—1 mk. (wykr. § 403) i 5 mk.) wyst. § 54), polski i naukowy z 1916 r.—1 jednostka pieniężna krajowa (art. 4), II naukowy z 1918 r.—5 mk. pol. (według ówczesnego kursu 4 fr. 40 cent. szw. art. 42 § 1) szwajcarski z 1903 r.—1 fr. (wykr. art. 229) i 3 fr. (wyst. art. 36 Nr. 1), włoski z 1921 r.—100 lir. (multa art. 46)

[3]) francuski z 1893 r., niemiecki z 1909 r. z 1911 r., z 1913 r., z 1919 r., polski i naukowy z 1916 r., szwajcarski z 1903 r. i z 1908 r.

Niektóre obowiązujące k. k. oraz projekty przyjęły minimalną granicę grzywny wyższą od jednostki monetarnej krajowej, zaś inne — niższą od niej.

Za ustanowieniem minimalnej granicy grzywny przy wykroczeniach w wysokości jednostki monetarnej przemawiają następujące argumenty: z jednej strony — trudności obliczania grzywien, niższych od niej, lekceważenie tak niskiej kary przez winnych, a z drugiej strony — zbyt duża dolegliwość dla osób z warstw najuboższych, gdy minimum wymierzanej im kary jest zbyt wysokie. Zasada ta nie wyłącza bynajmniej stosowania w części szczegółowej k. k. kwalifikowanej minimalnej granicy grzywny za poważniejsze wykroczenia, gdyż kara grzywny — przy jednakowych warunkach materjalnych winnych — ma być proporcjonalna do winy sprawcy przestępstwa, a przeto wymiar jej i granica mogą, a w wielu razach powinny być różnej wysokości. Aby ten system nie obciążał specjalnie warstw gospodarczo słabych, wystarczy, by sędzia mógł uzać złe warunki materjalne oskarżonego za okoliczność, uprawniającą go do przekroczenia kwalifikowanej granicy grzywny i do wymierzenia grzywny w mniejszej wysokości, jednak z zachowaniem ogólnej minimalnej granicy tej kary.

Z tych samych względów minimalna granica grzywny przy występkach i zbrodniach, nie powinna być zbyt niską. Należy ją utrwalić 3—5 razy wyższą od minimalnej granicy grzywny przy wykroczeniach, wynika to z potrzeby stosowania wymiaru kary odpowiednio do wagi przestępstwa, co uznaje nawet włoski projekt k. k. z 1921 r. (art. 46), będący dziełem wybitnych pozytywistów (z Ferrim na czele). Na tem stanowisku stoi szereg obowiązujących kodeksów oraz projektów.[4])

Powracając do kwesji zachowania wogóle minimalnej granicy grzywny, zaznaczamy, iż u nas, ze względu na pewne specjalne okoliczności zaniechanie oznaczenia jej nie jest wskazane. Zagadnienie to wiąże się ze sprawą opracowania jednolitego dla Rzeczpospolitej Polskiej kodeksu karnego.

[4]) niemiecki z 1909 r., z 1911 r., z 1913 r., z 1919 r., szwajcarski z 1903 r. i z 1908 r. Znaczną, zbyt dużą, różnice pomiędzy minimum grzywny przy występkach, a przy wykroczaniach, przyjęły k. k.: belgijski, francuski i hiszpański; natomiast jednakowe minimum kary przy tych przestępstwach przyjęły k. k.: austrjacki, bułgarski, duński, finlandzki, holenderski, portugalski, szwecki oraz projekty, austrjacki z 1909 r. i z 1912 r.

Komisja Kodyfikacyjna zwróciła uwagę na ujawniającą się w nauce prawa karnego tendencję do wyodrębnienia z ogólnych ustaw karnych przepisów, dotyczących wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu i utworzenia z nich odrębnego kodeksu karnego policyjnego.

Idąc w ślady Włoch, Komisja Kodyfikacyjna powzięła uchwałę, w redakcji prof-ów J. Makarewicza i E. St. Rappaporta następującej treści: „projekt ustawy karnej należy układać z myślą stworzenia w przyszłości osobnego kodeksu karnego policyjnego w rozumieniu, że: 1) kodeks karny ogólny ma objąć, pod nazwą zbrodni i występków, przestępstwa, skierowane przeciwko dobru państwa, społeczeństwa lub jednostki, zagrożone karą na osobie — zasadniczą lub zamienną; 2) kodeks zaś karny policyjny ma objąć wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu, zagrożone drobną karą pieniężną nie ulegającą zamianie na karę pozbawienia wolności".

Wyeliminowanie z kodeksu karnego ogólnego wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu, należy uznać za pożądane, tem więcej, iż próba, uczyniona w tym kierunku przez Włochy, okazała się w praktyce pomyślną. Nieomawiając bliżej tego zagadnienia, które wychodzi poza ramy niniejszej pracy, odsyłamy interesujących się niem do referatu dr. E. St. Rapaporta: „Uprawnienia karne władz administracyjnych„.

Z powyższego wynika, iż minimalna granica grzywny, wymierzanej za przestępstwa, wskazane w ogólnym kodeksie karnym, nie może być zbyt niską, gdyż wtedy zanikałaby zasadnicza różnica, która musi istnieć między występkiem, względnie zbrodnią, wskazanym przez kodeks karny ogólny, a wykroczeniem przeciwko przepisom porządku publicznego, zawartym w kodeksie karnym policyjnym. We Włoszech minimalna granica grzywny sądowej, stosowanej przez kodeks karny wynosi 10 lirów (multa), a nawet opracowany w 1921 r. projekt nowego kodeksu karnego podnosi ją do 100 lirów. Natomiast minimalna granica grzywny policyjnej (ammanda) stosowanej, przez kodeks karny policyjny, wynosi tam 1 lir.

Na podstawie powyższych danych, przemawiających za zachowaniem minimalnej granicy grzywny, musimy uznać dążenie do zniesienia jej za niecelowe.

(C. d. n.).

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

(Ciąg dalszy).

Policja ówczesna, w epoce od roku 1815-go do 1830-go względem prostytucji zachowywała się najzupełniej obojętnie. W prawdzie przepisy policji wykonawczej strzegły, by prostytucja nie występowała jaskrawo i nie jedna dziewka, która pojawiła się w czasie jakiegoś zgromadzenia publicznego lub na pryncypalnej ulicy, odpokutowała to kozą lub chłostą, lecz ścisłego regulaminu nadzorczego nie było. Dozór lekarski nader powierzchowny, polegający tylko na dorywczych oględzinach, przychwyconych na uczynku prostytutek, a ostatecznie zbyt zuchwałe dziewczęta lub kilkakrotnie karane, skazywano do domu karnego, jak zwykłe przestępczynie, i na tem kończyły się zarządzenia policyjne dla walki z prostytucją, wśród ludności cywilnej. Prostytucja zaś, obsługująca wojsko, unikała tych rygorów, najswobodniej gnieżdżąc się pod miastem koło koszar i obozów, naprzykład w Potoku i Pułkowie za Żoliborzem, koło koszar Augustowskich pod Powązkami, nieopodal koszar Mirowskich, Łazienkowskich i t. d.

Rozdział II.

Epoka Paskiewicza. — Tolerowanie prostytucji. — Car szerzycielem zgorszenia. — Bale turkulowskie. — Oberpolicmajster Abramowicz. — Baleriny warszawskie.

Paskiewicz, objąwszy rządy w Warszawie odrazu zrozumiał, że prostytucja jest jednym z najskuteczniejszych środków demoralizacji społecznej i popierając we wszelkich formach prostytucję i pijaństwo zwalczał wśród ludu wszelkie szlachetniejsze uczucia, bo przecież rosyjskiemu rządowi chodziło tylko oto, aby mieszkańcy stolicy polskiej nie politykowali.

Przepisy policyjne, zacząwszy od roku 1832-go, już nie znały żadnych środków ograniczających prostytucję. Dom publiczny mógł śmiało lokować jak w najbliższem sąsiedztwie szkoły lub świątyni, zajmować frontowe lokale na najprycypalniejszych ulicach warszawskich, a prostytutki mogły się włóczyć bezkarnie po ulicach warszawskich i szerzyć bezwstyd zaczepiając młodzież.

Jednak, w pierwszych kilkunastu latach rządów paskiewiczowskich, na stanowiskach policyjnych w Warszawie znajdowali się starzy dawni urzędnicy rygorzyści, obdarzeni dyskrecjonalną władzą wymierzania chłosty stróżom, dorożkarzom, służbie domowej, prostytutkom i schwytanym na uczynku złodziejom, te bowiem kategorje były przez prawo oddane całkowitej władzy policyjnej. Większość tych urzędników, a bodaj że wszyscy, przejęci byli zastarzałemi zasadami wymierzania nieubłaganie według swego widzimisię, srogich kar, przy lada okazji, i to było jedynym czynnikiem regulującym zbytnią swobodę prostytucji. Postępowanie starych rygorzystów policyjnych, nie zawsze było zgodne z prawem, graniczyło z całkowitą samowolą, nawet okrucieństwem, lecz w danej epoce było to pożądaną koniecznością. Oczywiście trudno jest pochwalać postępowanie pana komisarza cyrkułu, przy ulicy Piwnej, w domu po augustjańskim, o którym ówczesny kronikarz sędzia Markiewicz opowiada co następuje:

Gdy pan komisarz był w złym humorze i chciało mu się komuś skórę przetrzepać, posyłał stójkowych na Krakowskie Przedmieście, a działo się to w czwartem dziesiątku lat zeszłego stulecia. „Prowadźcie tu tylko kapeluszowe". Stójkowi wiedzieli co to znaczy i za chwilę kancelarja cyrkułowa zapełniała się prostytutkami, które w modnych kapeluszach przechadzały się w biały dzień po Krakowskiem Przedmieściu, od rogu Senatorskiej do domu Malcza przy statui Matki Boskiej, w miejscu najmodniejszem i najbardziej ożywionem w mieście. I zaczynał się srogi wymiar chłosty, że „aż w niebie słychać było". A nikogo to nie dziwiło, a po takim basarunku przez kilka dni chodniki Krakowskiego Przedmieścia były wolne od wesołych dam, a przynajmniej, która się z nich pokazała to pod opieką oficera rosyjskiego, gdyż stawała się nietykalną, bo rycerz rosyjski zawsze takiej opieki chętnie udzielał zawodowym prostytutkom, które odjeżdżały później do Rosji z małżonkami w szlifach majora lub pułkownika, a czasem nawet samego generała.

W tym czasie powstał dom wyrobny dla kobiet, skazywanych tam za mniej poważne przestępstwa, a między innemi dostawały się tam „uporczywe prostytutki" z tej kategorji, które zbyt często miewały zatargi z policją, lub karane były za złodziejstwo i pijaństwo. Dom roboczy przetrwał, aż do pierwszych dni siódmego dziesiątka lat przeszłego wieku, gdy nastała reforma sądowa rosyjska z nowym systemem karnym. Osadzone w domu wyrobnym przestępczynie szyły worki, darły pierze i spełniały najgrubsze roboty, poddawane jednocześnie nadzwyczaj surowym rygorom i systematycznej co tydzień chłoście, która zniesiona została dopiero w roku 1862-ym urzędownie, choć w praktyce dozór stosował ją aż do końca istnienia domu wyrobnego, zamienionego później na kobiece więzienie przy ulicy Dzielnej. Kobiety osadzone w domu wyrobnym w pewne święta, naprzykład wielkanocne, były wyprowadzane pod dozorem strażników parami na miasto w swych sukniach więziennych i czepkach. Miał to być środek pedagogiczny, wypuszczający z murów więziennych pensjonarki, nie pozbawione jednak praw na spacer, naprzykład w czasie zabawy Wielkanocnej, naprzód na placu Krasińskich, a potem na Ujazdowie, oraz w celu zawstydzania ich wobec ludu, by więcej nie grzeszyły po opuszczeniu murów domu wyrobnego.

(C. d. n.)

Dr. ZB. HREHOROWICZ.

Rekwizycja mieszkań w świetle nowej ustawy

(z d. 4 kwietnia 1922 r.)

(Ciąg dalszy).

VII. Zażalenie (środki prawne).

Art. 17. Aż do czasu wprowadzenia w Rzeczypospolitej sądownictwa administracyjnego, od wydanych na podstawie przepisów niniejszej ustawy orzeczeń zarządów gmin, względnie urzędów, przez nie powołanych, służy stronom prawo zażalenia ze skutkiem wstrzymującym do władzy administracyjnej II instancji, która orzeka ostatecznie. Do czasu utworzenia w m. st. Warszawie władzy administracyjnej II instancji służy zażalenie do komisarza rządu m. st. Warszawy. Zażalenie winno być wniesione na ręce władz I instancji w ciągu dni 7, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia orzeczenia pisemnego.

Orzeczenia władz II instancji mogą być w ciągu dni 30 zaskarżone do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a do czasu jego utworzenia—do Sądu Najwyższego w Warszawie, przyczem skargę należy wnosić bezpośrednio do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, względnie Sądu Najwyższego.

Zaskarżenie to nie ma skutku wstrzymującego.

W b. dzielnicy pruskiej od orzeczenia zarządu gminy, względnie urzędu do tego wyznaczonego, służy zażalenie do wojewódzkich sądów administracyjnych, w dalszej zaś instancji— do wojewódzkich Rad Administracyjnych w myśl ustawy o ogólnym zarządzie krajowym z 30 lipca 1883 r. (Zbiór Ustaw pruskich str. 195).

Przeciw orzeczeniu Urzędu mieszkaniowego strona interesowana może wnieść w terminie ustawowym t. j. w 7 dni po dniu doręczenia jej orzeczenia, zażalenie do władzy II instancji; zażalenie wniesione przez Urząd mieszkaniowy, który wydał zaczepione orzeczenie, ma skutek wstrzymujący wykonanie. Zarząd gminy t. j. Urząd mieszkaniowy winien wniesione na jego ręce zażalenie od orzeczenia przedłożyć *najdalej* do dni 10 wraz z aktami sprawy, z należytem umotywowaniem i stosownym wnioskiem instancji II odwoławczej (§ 11 rozp. wyk.) t. j. w województwach — urzędom wojewódzkim, w Warszawie — Komisarzowi Rządu, w Wileńszczyźnie — Delegatowi Rządu.

Przepisy o odwołaniu są przejściowe do czasu utworzenia sądownictwa administracyjnego, które obejmie postępowanie odwoławcze.

Od orzeczeń II instancji, które pociągają za sobą natychmiastową wykonalność— np. po zatwierdzeniu orzeczenia rekwizycyjnego zajęcie lokalu—przysługuje stronie zdaniem jej pokrzywdzonej—prawo wniesienia zażalenia w ciągu 30 dni po doręczeniu decyzji II instancji—do Najwyższego Trybunału Administracyjnego; obecnie do chwili uruchomienia Najw. Tryb. Adm. do Sądu Najwyższego w Warszawie (izba IV). Zaskarżenie to nie ma skutku wstrzymującego.

Zażalenie wniesione do Najw. Tryb. Adm. wzgl. Najw. Sądu musi być wygotowane zgodnie z przepisami formalnymi i podpisane przez prawnika (adwokata).

Odwołania wniesione do dnia 10. V. 1922. do Min. Spr. Wewn. winny być tam rozstrzygnięte, przyczem stronom służy prawo zaskarżenia do Najw. Tryb. Adm. względnie do Sądu Najwyższego.

VIII. Opłaty.

Art. 18. Za wydawanie petentom kart polecających (art. 11), za przydział im mieszkań (art. 12) oraz za przyjmowanie zażaleń mają zarządy gmin miejskich prawo pobierać od petentów, względnie od właścicieli lokali, opłaty w wysokości, określonej przez siebie, a zatwierdzonej przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Opłaty te wpływają do kas zarządów gmin.

Są to opłaty, które częściowo znajdują się w treści orzeczenia rekwizycyjnego; wysokość ich jest różna, zależnie od miejscowości.

IX. Rygory prawne.

Art. 19. W celu ułatwienia wykonania niniejszej ustawy zarządy gmin miejskich mogą wydawać za zgodą Ministra Spraw Wewnętrznych postanowienia obowiązujące, mocą których mają prawo:

1) zabraniać, by lokale, które przed wejściem w życie niniejszej ustawy były używane jako mieszkalne, były przeznaczone na inne cele, jak np.: na fabryki, warsztaty, składy, banki, lokale handlowe;

2) nakazać, by właściciele domów i posiadacze mieszkań zgłaszali do zarządu gminy, względnie do urzędu przezeń wyznaczonego, znajdujące się w ich domach lub mieszkaniach lokala, zaliczone przez niniejszą ustawę do kategorji nie zamieszkanych i niedostatecznie zużytkowanych;

3) zarządzić wreszcie, by w danej gminie odstępowanie praw najmu przez najmobierców osobom trzecim mogło się odbywać jedynie za uprzednią zgodą gminy.

Przekroczenie przepisów, zawartych w wydanych na podstawie niniejszego artykułu postanowieniach obowiązujących, będzie poczytywane za czyn karygodny narówni z przekroczeniem przepisów samej ustawy.

Niezastosowanie się zaś do postanowień obowiązujących, wydanych na podstawie punktów 1 i 3 niniejszego artykułu, pociągnie za sobą ponadto zajęcie przez zarząd gminy odnośnego lokalu na cele, wskazane w art. 1 niniejszej ustawy.

Od orzeczeń zarządów gmin, wydanych na podstawie postanowień artykułu niniejszego, służyć będzie stronom prawo zażalenia i zaskarżania w drodze, określonej w art. 17 niniejszej ustawy.

Ustawa przychodzi z pomocą gminom miejskim, które bez zastosowania niniejszego art. nie będą mogły w ciągu czasu trwania ustawy tj. w ciągu 1 roku zrealizować włożonych na nie obowiązków.

Zwłaszcza pkt. 2 nin. art. umożliwia szybkie stworzenie rejestrów (list) lokali.

Pkt. 3 o ile zostaje wprowadzony w życie, uniemożliwi pasek mieszkaniami i zastępuje przepis art. 5 pkt. 3 ust. z dn. 27. XI. 919 r. o mieszkaniach ofiarowanych na sprzedaż.

Przepisy nin. art. mogą być przez zarząd gmin do woli stosowane, w miarę udzielonego przez Min. Spr. Wewnętrznych zezwolenia, albo wszystkie łącznie pkt. 1—3, albo tylko niektóre z nich zyskują moc obowiązującą od chwili ogłoszenia ich w danej gminie sposobem właściwym.

Art. 20. Winni przekroczenia przepisów niniejszej ustawy lub rozporządzeń, na jej podstawie wydanych i przeciwdziałania im, ulegną, o ile czyn karygodny nie podlega surowszemu wymiarowi kary w myśl ogólnych postanowień karnych, karze grzywien w drodze administracyjnej od 500 do 100.000 mk.

Aż do wydania szczegółowych w tym względzie przepisów, od karnych orzeczeń władz administracyjnych, zapadłych w II instancji, odwoływać się można w ciągu 7 dni do właściwego sądu okręgowego, który rozstrzyga w ostatniej instancji przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów, dotyczących odwołania od wyroków sądów pokoju (powiatowych).

Uchylenie orzeczenia administracyjnego z przekazaniem sprawy władzy administracyjnej do ponownego rozpatrzenia sprawy i wydania orzeczania nie może nastąpić.

Wniesienie odwołania do sądu nie wstrzymuje wykonania kary, kara grzywien nie może być jednak w razie niemożności jej ściągnięcia zamieniona na karę aresztu przed uprawomocnieniem się wyroku.

W b. dzielnicy pruskiej obowiązuje ustęp pierwszy niniejszego artykułu, względem zaś właściwości władz, powołanych do wymierzania kar, i postępowania znajdują zastosowanie przepisy §§ 453 — 458 ust. o post. karnem.

Orzeczenia karne wydają (§ 12 rozp. wyk.).

1) w I instancji — starosta, w miastach w których urzędują komisarze Rządu, ci ostatni, zaś w b. zaborze austrjackim w miastach o własnym statucie — Magistraty (Lwów—Kraków) jako władze polityczne I instancji.

2) w II instancji — województwa, w Warszawie Ministerstwo Spr. Wewnętrznych, w Wileńszczyźnie Delegatura Rządu. Zażalenia od orzeczeń karnych, wydanych przez władze administracyjne I instancji wnosić należy na jej ręce w terminie 7 dni, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia.

Od karnych orzeczeń władz administracyjnych, zapadłych w II instancji odwołać się można w terminie wskazanym w art. 20 ustawy tj. w ciągu dni 7 do właściwego sądu okręgowego.

Odwołanie winno być wniesione na ręce tej władzy, która orzeczenie wydała, a zatem na ręce władz II instancji. Grzywny, o których mowa w nin. art. wpływają do funduszu ubogich danej gminy. Kara grzywny nie może być zmieniona na areszt, czem odróżnia się ust. z 4. IV. 922 r. od ust. z dn. 27. XI. 919 r.

Zgodnie z zasadami zawartymi w art. 72 i 98 konstytucji, wprowadzone odwołanie do sądów okręgowych ma charakter przejściowy aż do ogólnego unormowania sprawy sądownictwa administracyjnego.

Art. 21. Wszystkie władze a w szczególności władze policyjne obowiązane są udzielać zarządom gmin miejskich, względnie urzędom, przez nie do wykonywania niniejszej ustawy powołanym, wszelkiej żądanej pomocy do wprowadzenia w życie ich postanowień, opartych na przepisach niniejszej ustawy.

Wszystkie osoby, cywilne, czy wojskowe, uprawnione z rekwizycji, podlegają w zakresie wykonania niniejszej ustawy organom wykonawczym władz cywilnych tj. Policji Państwowej. Na żądanie urzędu mieszkaniowego policja interwenjuje w wypadkach niniejszą ustawą przewidzianych. Ingerencje organów wykonawczych określają instrukcje wewnętrzne.

Na żądanie prywatnych stron winna policja interwenjować w wypadkach zakłócenia stanu legalnego w kierunku przywrócenia do stanu poprzedniego, ujawnienia winnego i skierowania sprawy na drogę sądową.

Do specyficznych czynów przestępczych popełnianych na tle lokalowem należą: wtargnięcie do cudzego mieszkania, bezprawne przebywanie w cudzem mieszkaniu wbrew woli właściciela, zmuszenie zapomocą groźby lub gwałtu na osobie do zrzeczenia się korzystania z praw. Fakt posiadania lokalu na zasadzie prawa powinien być dla organów bezpieczeństwa wskaźnikiem postąpienia w danym wypadku.

X. Postanowienia przejściowe i wykonawcze.

Art. 22. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w 14 dni po jej ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Z dniem jej wejścia w życie treci moc obowiązującą ustawa z dn. 27 listopada 1919 r. o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń (Dz. U. R. P. № 92, poz. 498) oraz wszelkie wydane na jej podstawie rozporządzenia wykonawcze, z wyjątkiem jednak wypadków, przewidzianych w art. 23 niniejszej ustawy, oraz z wyjątkiem artykułów 9, 10, 11 p. 2 i 13 ustawy z dn. 27 listopada 1919 r., które tracą moc obowiązującą z dniem ogłoszenia niniejszej ustawy. Postanowienia dekretu Naczelnika Państwa z dn. 16 stycznia 1919 r. o zapobieganiu brakowi mieszkań (Dz. P. P. P. № 8, poz. 116), nieuchylone ustawą z dn. 28 czerwca 1919 r. (Dz. P. P. P. № 52, poz. 335) o ochronie lokatorów, i rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dn. 31 maja 1919 r. (№ 63—Tygodnik Urzędowy z dn. 2 czerwca 1919 r. № 15), zachowują moc obowiązującą, o ile nie są sprzeczne z postanowieniami niniejszej ustawy.

Zasadniczy termin mocy obowiązującej niniejszej ustawy oznaczony zostaje wobec dnia ogłoszenia na dzień 24 maja 1922 r., wyjątkowo jednak zostaje ustawie nadana moc z chwilą jej ogłoszenia tj. 10 maja 1922 r., mianowicie: zniesienie art. 9, 10, 11 p. 2 i 13 dawnej ustawy z dn. 27. XI. 1919 r. oraz rozporządzeń wykonawczych, wydanych na podstawie tych artykułów. W szczególności zniesione wskutek tego zostały rozporządzenia Ministra Zdrowia Publ. i Ministra Spr. Wewnętrznych wzgl. b. dzielnicy Pruskiej o zawieraniu w pewnych miastach najmu i podnajmu jedynie za zgodą gminy lub rozporządzenia o przekazaniu prawa rekwizycji w zastępstwie gmin i na ich rachunek odnośnym starostom.

Z dekretu Naczelnika Państwa z dn. 16. I. 1919 r. o zapobieganiu brakowi mieszkań (Dz. P. P. P. № 8, poz. 116) zostały uchylone art. 1 do 7 i 20 do 27.

Pozostałe artykuły dekretu traktują o utworzeniu urzędów mieszkaniowych i nadzorze mieszkaniowym.

Natomiast brakowi mieszkań mają zapobiedz postanowienia art. 28 tegoż dekretu.

Stosowanie tego artykułu w pewnej gminie zawisłe jest od zgody Ministerstwa Zdrowia Publ. w porozumieniu z Ministerstwami Pracy i Op. Społ. i Spraw Wewnętrznych.

Stosuje się go w szczególności w gminach wiejskich do których nie odnosi się ustawa z rekwizycji z dn. 4. IV. 22 r.

Ma on na celu nie tyle rekwizycje ile przymusowy najem na rzecz innych osób niekoniecznie urzędników, a w szczególności zmuszenie właścicieli domów do przeprowadzenia przebudówek, podziału mieszkań większych na mniejsze i t. d.

Rozporządzenie komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dn. 31. V. 1919 r. dotyczy jedynie b. Dzielnicy Pruskiej.

(C. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 17 lutego 1922 roku o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym.

(Dokończenie).

Odwołanie.

Art. 44. Od orzeczeń komisji dyscyplinarnej, wydanych w pierwszej instancji, może zarówno obwiniony, jak rzecznik dyscyplinarny odwołać się do wyższej komisji dyscyplinarnej z powodu orzeczenia o winie i karze i z powodu niezastosowania formalności, ustalającej winę i karę. Odwołanie odracza wykonanie orzeczenia.

W razie nałożenia kary porządkowej prawo odwołania się służy jedynie rzecznikowi dyscyplinarnemu.

Art. 45. Odwołanie wnieść należy w ciągu piętnastu dni, po dniu doręczenia odpisu orzeczenia, na ręce przewodniczącego komisji dyscyplinarnej, który przesyła je wraz z właściwemi aktami do wyższej komisji dyscyplinarnej.

Art. 46. Instancja odwoławcza rozstrzyga bez udziału stron w wypadkach:

1) gdy odwołanie jest niedopuszczalne, opóźnione lub wniesione przez osobę nieuprawnioną,

2) gdy uzna za potrzebne uzupełnienie śledztwa.

W pierwszym wypadku instancja odwoławcza odrzuca odwołanie, a w drugim przesyła sprawę instancji pierwszej celem przeprowadzenia uzupełnień śledztwa.

We wszystkich innych wypadkach instancja odwoławcza przeprowadza rozprawę dyscyplinarną i wydaje orzeczenie, stosując analogicznie postanowienia o rozprawie dyscyplinarnej i orzekaniu w pierwszej instancji.

Umorzenie postępowania w razie śmierci obwinionego.

Art. 47. W razie śmierci obwinionego postępowanie dyscyplinarne bez względu na stadjum, w którem się znajduje, podlega umorzeniu, może być jednak przeprowadzone na żądanie ustawowych spadkobierców zmarłego.

Uprawomocnienie się orzeczenia.

Art. 48. Orzeczenia komisji dyscyplinarnych, wydane w pierwszej instancji, a nie zaskarżone w terminie przepisanym, stają się prawomocne z upływem tego terminu, orzeczenia zaś komisji dyscyplinarnych drugiej instancji — niezwłocznie po ich ogłoszeniu.

Wykonanie orzeczenia.

Art. 49. Prawomocne orzeczenia dyscyplinarne podlegają wykonaniu przez właściwą władzą; w tym celu przewodniczący komisji dyscyplinarnej przesyła tej władzy odpis orzeczenia dyscyplinarnego, stwierdzając prawomocność orzeczenia.

Kary dyscyplinarne zapisuje się do wykazu stanu służby, a odpis orzeczenia dyscyplinarnego dołącza się do akt osobowych.

Wznowienie.

Art. 50. Na żądanie funkcjonarjusza państwowego, skazanego prawomocnie na karę dyscyplinarną, lub na żądanie jego ustawowych spodkobierców można wznowić postępowanie, nawet po wykonaniu kary, o ile osoby te przedstawią takie nowe fakty lub środki dowodowe, nieznane w poprzedniem postępowaniu, które same przez się lub w związku z faktami poprzednio ustalonemi, lub z dowodami poprzednio zebranemi, mogą spowodować uwolnienie od zarzutu lub nałożenie kary porządkowej, albo, zamiast wydalenia, łagodniejszą karę dyscyplinarną.

Art. 51. Żądania wznowienia postępowania wnosić należy do komisji dyscyplinarnej, która rozstrzygnęła sprawę w pierwszej instancji. Komisja ta rozstrzyga bez udziału stron o dopuszczalności wznowienia. Przeciwko rozstrzygnięciu komisji dyscyplinarnej pierwszej instancji można wnieść zażalenie do instancji odwoławczej w ciągu piętnastu dni po doręczeniu odpisu uchwały.

Art. 52. Dopuszczenie wznowienia postępowania wsrzymuje wykonanie kary. Komisja dyscyplinarna pierwszej instancji zarządza w razie potrzeby uzupełnienie lub przeprowadzenie nowego śledztwa, poczem przekazuje sprawę do rozprawy dyscyplinarnej.

Art. 53. Jeżeli funkcjonarjusza państwowego, na którego korzyść dozwolono wznowienia postępowania dyscyplinarnego, uznano winnym ponownie, nie można orzec kary surowszej od nałożonej w poprzedniem postępowaniu. Przy wymiarze kary należy uwzględnić karę już poniesioną.

Art. 54. O ile po wznowieniu postępowania dyscyplinarnego, albo później, uwolniono funkcjonarjusza państwowego, pierwotnie skazanego na karę dyscyplinarną, albo nałożono na niego łagodniejszą karę dyscyplinarną lub karę porządkową — Skarb obowiązany jest zwrócić mu, lub w razie jego śmierci członkom jego rodziny, uprawnionym do zaopatrzenia wdowiego lub sierocego, to, co funkcjonarjusz państwowy lub wymienieni członkowie rodziny wskutek poprzedniego skazania stracili z dochodów służbowych lub zaopatrzenia.

ROZDZIAŁ III.

Zawieszenie w służbie.

Art. 55. Gdy przeciwko funkcjonarjuszowi państwowemu wdrożono karne postępowanie sądowe lub dyscyplinarne, komisja dyscyplinarna może każdej chwili zawiesić go w pełnieniu służby, o ile ze względu na rodzaj i doniosłość zarzuconego mu przestępstwa, lub występku służbowego wskazane jest usunąć go od wykonywania obowiązków służbowych.

Art. 56. O ile względem funkcjonarjusza państwowego zarządzono karny areszt sądowy śledczy (prewencyjny), jest obowiązkiem władzy służbowej natychmiast tymczasowo zawiesić go w pełnieniu służby.

Każdy przełożony, powołany do wykonywania bezpośredniego lub pośredniego nadzoru służbowego, ma prawo tymczasowo zawiesić funkcjonarjusza państwowego w pełnieniu służby, gdy ten odmówił jawnie posłuszeństwa służbowego wśród szczególnie ważnych okoliczności, albo gdy ze względu na jakość występku służbowego, zarzucanego funkcjonarjuszowi państwowemu, dalsze pozostawienie go na służbie naraziłoby powagę urzędu, lub groziło dobru służby.

W analogicznych wypadkach służy prawo do tymczasowego zawieszenia w służbie również urzędnikowi, któremu powierzono przeprowadzenie inspekcji urzędu; zarządzone jednak w ten sposób tymczasowe zawieszenie może znieść władza przełożona nad inspektorem.

Art. 57. O każdym wypadku tymczasowego zawieszenia funkcjonarjusza państwowego w pełnieniu służby należy najdalej w ciągu piętnastu dni zawiadomię w drodze służbowej właściwą komisję dyscyplinarną, która niezwłocznie, a najdalej w ciągu dalszych dni piętnastu poweźmie uchwałę zatwierdzającą lub uchylającą zawieszenie.

Uchwałę taką należy natychmiast zakomunikować właściwej władzy celem wykonania.

Art. 58. Komisja dyscyplinarna, zarządzając lub zatwierdzając zawieszenie, może ograniczyć na czas jego trwania uposażenie funkcjonarjusza państwowego do połowy.

Art. 59. Zawieszenie funkcjonarjusza państwowego w służbie kończy się najpóźniej z chwilą ostatecznego zakończenia postępowania dyscyplinarnego.

O ile jednak przyczyny, które spowodowały zawieszenie, odpadną wcześniej, komisja dyscyplinarna uchyli zawieszenie, nie czekając końca postępowania dyscyplinarnego.

Art. 60. O nałożeniu, zatwierdzeniu lub uchyleniu zawieszenia komisja dyscyplinarna rozstrzyga bez udziału stron. Przeciwko uchwale komisji dyscyplinarnej pierwszej instancji może tak obwiniony, jak i rzecznik dyscyplinarny wnieść zażalenie do instancji odwoławczej w ciągu piętnastu dni, po doręczeniu odpisu uchwały.

Tymczasowe zawieszenie w służbie nie podlega zaskarżeniu.

Art. 61. Gdy funkcjonarjusza państwowego skazano na karę dyscyplinarną, czas zawieszenia w służbie nie zalicza się do czasu służby czynnej (wysługi lat).

W tych wypadkach oraz wówczas, gdy funkcjonarjusza państwowego wydalono w drodze administracyjnej, wskutek zasądzenia go wyrokiem sądu karnego (art. 71 ustawy o służbie cywilnej), nie służy mu prawo otrzymania części uposażenia, którego wypłatę wstrzymano na czas zawieszenia go w pełnieniu służby.

O ile natomiast postępowanie dyscyplinarne umorzono, funkcjonarjusza państwowego obwinionego uwolniono od odpowiedzialności lub nałożono na niego jedynie karę porządkową, czas zawieszenia liczy się do czasu służby czynnej (wysługi lat), a prócz tego należy wypłacić mu część uposażenia, które wstrzymano na czas zawieszenia.

ROZDZIAŁ IV.

Doręczenia, terminy i sposoby zaskarżenia.

Art. 62. Wszelkie doręczenia, które mają nastąpić według postanowienia ustawy niniejszej, są ważne i powodują bieg terminów, o ile uskutecznione są do rąk własnych obwinionego, jego obrońcy, tudzież rzecznika dyscyplinarnego lub jego zastępcy.

O ile miejsce pobytu obwinionego nie jest znane, a nie ustanowił on obrońcy, to za faktyczne doręczenie uważa się złożenie właściwego pisma u jego władzy służbowej.

Art. 63. O ile ustawa niniejsza nie stanowi inaczej, zażalenia przeciwko zarządzeniom i uchwałom komisji dyscyplinarnej pierwszej instancji lub przewodniczącego komisji dyscyplinarnej — można wnosić tylko łącznie z zażaleniem, podawanem na ostateczne zarządzenie lub uchwałę, albo z odwołaniem od orzeczenia komisji dyscyplinarnej.

Zażalenia wnosić należy na ręce przewodniczącego komisji dyscyplinarnej pierwszej instancji, który przesyła je wraz z aktami sprawy do instancji odwoławczej.

Instancja odwoławcza rozstrzyga zażalenia bez udziału stron.

Bieg terminu rozpoczyna się z dniem następującym po doręczeniu.

Niedziele i dni świąteczne nie wstrzymują ani rozpoczęcia, ani biegu terminów; o ile koniec terminu przypada na niedzielę lub dzień świąteczny — kończy się termin następnego dnia powszedniego.

Przepisy, obowiązujące sądy, postanawiają, które dni należy uważać za świąteczne.

Dzień nadania zażalenia lub odwołania na pocztę uważa się za dzień ich wniesienia.

Przywrócenie terminu.

Art. 64. W razie spóźnienia terminu do wniesienia zażalenia lub skargi instancja odwoławcza może na prośbę obwinionego zezwolić na przywrócenie terminu, o ile obwiniony wykaże, że niezależnie od jego woli i winy okoliczności nie pozwoliły mu dotrzymać terminu.

Prośbę o przywrócenie terminu z równoczesnem złożeniem zażalenia lub skargi wnosić należy do właściwej komisji pierwszej instancji, która przesyła ją z wnioskiem rzecznika dyscyplinarnego do instancji odwoławczej.

Instancja odwoławcza, zezwoliwszy na przywrócenie terminu, może zaraz wydać orzeczenie merytoryczne.

ROZDZIAŁ V.

Postanowienia specjalne.

Art. 65. O ile ustawa niniejsza nie stanowi inaczej, należy w postępowaniu dyscyplinarnem stosować analogiczne przepisy ustawy postępowania karnegp.

Art. 66. Pisma, dotyczące postępowania dyscyplinarnego, wolne są od wszelkich opłat skarbowych.

Art. 67. Postanowienia ustawy niniejszej stosują się analogicznie w postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwom w stanie nieczynnym.

ROZDZIAŁ VI.

Postanowienia przejściowe.

Art. 68. Postanowienia ustawy niniejszej stosują się także do niezakończonych jeszcze ostatecznie postępowań dyscyplinarnych, a przy wznowieniu postępowania również do spraw już zakończonych, według postanowień innych przepisów dyscyplinarnych, obowiązujących przed wejściem w życie ustawy niniejszej na obszarach Rzeczypospolitej.

Art. 69. Do czasu ustanowienia przy władzach drugiej instancji komisji dyscyplinarnych, przewidzianych w ustawie niniejszej — wszystkie sprawy dyscyplinarne w pierwszej instancji rozstrzyga komisja dyscyplinarna czynna przy władzy naczelnej, w drugiej zaś — wyższa komisja dyscyplinarna, utworzona w myśl art. 1 ustewy niniejszej.

Komisja dyscyplinarna, ustanowiona przy władzy naczelnej, jest właściwa w tym wypadku dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych właściwego działu zarządu państwowego bez względu na ich przeznaczenie służbowe.

Art. 70. O ile w ustawie niniejszej powołano się na postanowienia ustaw karnych (postępowania karnego), należy stosować aż do wprowadzenia jednolitych ustaw na całym obszarze Rzeczypospolitej przepisy dzielnicowych ustaw karnych (postępowania karnego).

Art. 71. Postanowieniom niniejszej ustawy nie podlegają sędziowie, prokuratorzy (wymiar sprawiedliwości), aplikanci sądowi oraz nauczyciele wszystkich szkół państwowych.

Do urzędników Kontroli Państwowej stosuje się przepisy niniejszej ustawy, o ile ustawa o Kontroli Państwowej z dnia 3 czerwca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 51, poz. 314) inaczej nie stanowi.

Ponadto, do czasu wydania specjalnych ustaw służbowych dla funkcjonarjuszów policji państwowej, poczt i telegrafów, pracowników państwowych kolei żelaznych, straży celnej oraz dozorców więziennych — ustawa niniejsza ma zastosowanie w stosunku do tych osób, o ile nie stoi w sprzeczności z postanowieniami ustaw o uposażeniu, względnie specjalnemi przepisami, wynikającemi z charakteru służbowego tych funkcjonarjuszów.

Art. 72. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Prezydentowi Ministrów i innym ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Art. 73. Ustawa niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1922 r. Rada Ministrów może jednak w drodze rozporządzenia odroczyć ten termin na niektórych obszarach Rzeczypospolitej, najwyżej wszakże na trzy miesiące od terminu wyżej oznaczonego.

Z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i przepisy wydane w przedmiotach unormowania tej ustawy.

Marszałek (—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów (—) *Antoni Ponikowski.*

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 czerwca 1922 roku w przedmiocie Izb karnych przy sądach powiatowych w Górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

Na mocy § 78 niemieckiej ustawy o ustroju sądownictwa z dnia 27 stycznia 1877 r. (17 maja 1898 r.) (Dz. Pr. Rzeszy z 1877 r. str. 41 z 1898 r. 252) zarządzam, co następuje:

§ 1. Tworzy się Izby karne przy sądach powiatowych:

1) w Królewskiej Hucie dla okręgów sądów powiatowych w Królawskiej Hucie i Rudzie;

2) w Rybniku dla okręgów sądów powiatowych w Rybniku, Wodzisławiu i Żorach;

3) w Tarnowskich Górach dla okręgów sądów powiatowych w Lublińcu i Tarnowskich Górach i przekazuje się im pełną działalność Izb karnych sądu okręgowego.

§ 2. Znosi się dotychczasową Izbę karną, utworzoną przy sądzie powiatowym w Pszczynie, a wszystkie zawisłe w tej Izbie sprawy karne przekazuje się sądowi okręgowemu w Katowicach.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Minister Sprawiedliwości:

w z. *Z. Rymowicz.*

Rbta przysięgi dla przedstawicieli zarządu i wymiaru sprawiedliwości na Górnym Śląsku.

Na mocy ustępu 1 art. 36 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. № 73, poz. 497), w brzmieniu art. 1 ustawy z dnia 18 października 1921 r. (Dz. U. R. P. № 85, poz. 608), w związku z ostatnim ustępem art. 40 powołanej Ustawy Konstytucyjnej w brzmieniu art. 2 ustawy z dnia 30 lipca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 69, poz. 449) postanowił Minister Sprawiedliwości, rozporządzeniem z dn. 16. VI. 1922 r. w porozumieniu z Tymczasową Radą Wojewódzką Województwa Śląskiego, co następuje:

Sędziowie składają przy objęciu urzędowania przysięgę według roty następującej:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonym mi urzędzie sędziego przyczyniać się będę w mym zakresie działania ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę; obowiązki urzędu mego spełniać będę gorliwie, sprawiedliwość bezstronnie według mego sumienia i zgodnie z przepisami prawa wymierzać, a tajemnicy urzędowej dochowam.

Tak mi Panie Boże dopomóż"!

Urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze zarządu i wymiaru sprawiedliwości składają przy objęciu urzędowania przysięgę według roty następującej:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonem mi stanowisku urzędowem przyczyniać się będę w mym zakresie działania ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę; wszystkich obywateli w równem mając zachowaniu, przepisów prawa strzec będę pilnie, obowiązki mego urzędu spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia mych przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemnicy urzędowej dochowam.

Tak mi Panie Boże dopomóż"!

Notarjusze składają przed objęciem urzędowania przysięgę według roty, przytoczonej poprzednio, jak urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze.

Postanowienia te nie stosują się do osób, które zostały już zaprzysiężone w myśl dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z dnia 20 lutego 1918 r. (Dz. P. P. P. № 4, poz. 6) lub w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 listopada 1919 r. (Dz. U. R. P. № 89, poz. 486) i przechodzą na stanowiska urzędowe w górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

Do postępowania przy składaniu i odbieraniu przysięgi stosują się odpowiednie przepisy dotychczasowe.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie w górnośląskiej części Województwa Śląskiego z dniem 22. VI. 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 46 z dn. 22. VI. 1922 r. poz. 392).

Rozciągnięcie na ziemię Wileńską ustaw pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Na podstawie art. 5 ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad ziemią Wileńską (Dz. Ust. R. P. № 26, poz. 213) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 29 maja, że moc obowiązującą ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o państwowej łączności poczty, telefonu i telegrafu (Dz. P. P. P. № 44 poz. 310) i ustaw z dnia 17 grudnia 1920 r. o pocztach, radio-telegrafach, telegrafach i telefonach w czasie wojny (Dz. Ustaw R. P. № z r. 1921 № 7 poz. 36) rozciągnięto na obszar wskazany w artykule I-ym ustawy o objęciu władzy państwowej nad ziemią Wileńską (Dz. Ust. R. P. z r. 1922 № 26 poz. 213). Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 1 maja r. b. (Vide Dz. Ust. R. P. № 43 z dnia 14 czerwca).

Władze dyscyplinarne powołane do orzekania w sprawach dyscyplinarnych przeciw urzędnikom i funkcjonarjuszom zarządu i wymiaru sprawiedliwości.

Na podstawie ostatniego ustępu art. 1 ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym z dnia 17 lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. № 21 poz. 165), oraz na podstawie art. 72 tej ustawy zarządził Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem z dn. 26. VI. 1922 r. co następuje:

Do orzekania w pierwszej instancji w sprawach dyscyplinarnych przeciw funkcjonarjuszom zarządu i wymiaru sprawiedliwości, podległym wspomnianej ustawie, powołano następujące komisje dyscyplinarne:

1) komisje dyscyplinarne czynne przy sądach apelacyjnych;
2) komisję dyscyplinarną czynną przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

Komisje dyscyplinarne, czynne przy sądach apelacyjnych, orzekać będą także w sprawach dyscyplinarnych przeciw urzędnikom i niższym funkcjonarjuszom więziennym, względnie funkcjonarjuszom zakładów karnych na obszarze całej Rzeczypospolitej, z wyjątkiem obszaru Sądu Okręgowego w Katowicach, a na obszarze sądów apelacyjnych w Lublinie, Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Wilnie, również przeciw urzędnikom i niższym funkcjonarjuszom państwowym prokuratur.

Powołane ustawą o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciw funkcjonarjuszom państwowym komisje dyscyplinarne odwoławcze sprawować będą poruczone sobie tą ustawą czynności także co do podległych tej ustawie urzędników i niższych funkcjonarjuszów zarządu i wymiaru sprawiedliwości, w składzie ustanowionym w myśl zasad tejże ustawy przy odpowiednim udziale Ministra Sprawiedliwości.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 1 lipca 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 48 z dn. 30. VI. 1922 r. poz. 429).

Pochwały

W rozkazie okr. kmdy P. P. w Lublinie z dn. 4-VII-922 r. Nr. 19 p. 1 i 2 czytamy:

„1) Za wykrycie szajki bandyckiej Józefa i Jana Winnickich, składającej się z 30 ludzi, udzielam pochwały posterunkowym policji m. Lublina Józefowi Ziemnickiemu, kierownikowi Ekspozytury Śledczej policji m. Lublina, aspirantowi Józefowi Wojkowskiemu, oraz wszystkim wywiadowcom tejże Ekspozytury, którzy brali udział w wykryciu członków bandy. Jednocześnie polecam wypłacić posterunkowemu Ziemnickiemu 20,000 mk., tytułem nagrody z funduszu nagród.

2) Funkcjonarjuszom policji pow. Zamojskiego: st. przodownikowi Aleksandrowi Jonaczkowi i posterunkowemu Janowi Ujazdowskiemu za schwytanie szajki złodziei, okradającej sklepy w czasie jarmarków w Szczebrzeszynie, udzielam pochwały.

Z sumy 3,000 mk. złożonych przez Stanisława Czaplę, tytułem nagrody za odnalezienie skradzionego pasa skórzanego, polecam wypłacić posterunkowym policji pow. Puławskiego: Edwardowi Goreckiemu i Janowi Leszko po 1,125 mk. każdemu, pozostałe zaś 750 mk. zgodnie z rozkazem Komendy Głównej № 163, przekazać na fundusz dyspozycyjny Komendy Okręgu".

(—) *R. Gallera* m. p. okr. kmdt P. P.

W rozkazie okr. kmdy P. P. we Lwowie Nr. 31 z dn. 5-VII-922 r. czytamy:

a) Na wniosek Sądu powiatowego w Nisku, oraz tamt. Pana Starosty, wyrażam pochwalne uznanie: komisarzowi Piskosińskiemu Apolinaremu, powiatowemu Komendantowi P.P. w Nisku, oraz starszemu posterunkowemu pol. śled. Drogonowi Ignacemu jak i obsadzie posterunku P. P. w Rudniku — gdyż dzięki ich zabiegom i niezmordowanej pracy zostali ujęci członkowie bandy grasującej w powiecie Niskim.

b) Pismem Województwa Lwowskiego z dnia 11 czerwca b. r. zostałem upoważniony do wyrażenia w imieniu P. Wojewody pochwalnego uznania komisarzowi Czesławowi Stronczakowi P. K. P. P. Lisko, za sprawne zorganizowanie akcji ratunkowej dla ochrony zagrożonych przez powódź mostów, w czasie pochodu lodów na wiosnę.

St. przod. pol. śled. Friedmannowi Samuelowi z kmdy P. P. Lwów-Miasto, wyrażam pochwałę za gorliwą pracę na polu bezpieczeństwa publicznego, uwieńczoną schwytaniem niebezpiecznego bandyty i dezertera Mendla Zygmunta Mannera, posądzonego o zamordowanie 2 żandarmów. Czyn ten zasługuje tembardziej na uznanie, że st. przod. Friedmann spełnił obowiązek służbowy z narażeniem życia własnego i tylko dzięki zimnej krwi i stanowczości doprowadził wywiad do pożądanego skutku".

(—) *Wierzyński*, m. p. okr. kmdt P. P.

Rozkazem z dn. 10-VII-922 r. Nr. 32 udzieliła okr. kmda P. P. we Lwowie pochwały, na wniosek Pana Starosty w Tarnobrzegu, Powiatowemu Komendantowi P. P. nadkomisarzowi Bolesławowi Iżewskiemu, oraz Komendantowi P. P. w Tarnobrzegu star. przod. Karpowi za przeprowadzenie śledztwa w sprawie włamań dokonanych przez bandę Jana Nadbrzeskiego, które, dzięki pełnemu poświęceniu się wymienionych, uwieńczonem zostało znakomitymi rezultatami.

KRONIKA URZĘDOWA.

ROZPORZĄDZENIA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI DLA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

W związku z przejęciem Górnego Śląska przez władze polskie wydał minister sprawiedliwości cały szereg rozporządzeń, noszących datę 16 czerwca r. b. a odnoszących się do górnośląskiej części województwa śląskiego. Ponieważ rozporządzeń tych jest znaczna ilość, a poza tem posiadają pokaźną rozciągłość, przeto cytujemy poniżej tylko treść, której dotyczą, a mianowicie: 1) o aplikacji sądowej, (obejmuje 15 artykułów) 2) o sędziach komisoryjnych i podprokuratorach komisoryjnych przy sądach okręgowych, oraz o sędziach pokju (obejmuje 8 artykułów), 3) rozporządzenie zaprowadzające zmiany ustawy o stosunkach służbowych pisarzy sądowych (obejmuje 5 art.) 4) o służbie przygotowawczej średnich urzędników sądowych (rozpada się na 3 części i obejmuje 28 art.) 5) o sądowej służbie kancelaryjnej (rozpada się na 4 części i obejmuje 19 art.) 6) rozporządzenie zmieniające niektóre przepisy niemieckiej ustawy o postępowaniu karnem (obejmuje 2 art.) 7) rozporządzenie o postępowaniu sądowem w sprawach podlegających rozpoznaniu Sądu Najwyższego (obejmuje 5 art.) 8) o biegu czasokresów zawitych w sprawach sądowych (obejmuje 2 art.) 9) rozporządzenie zmieniające niektóre przepisy o postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko sędziom (obejmuje 4 art.) 10) o adwokaturze (obejmuje 10 art.) 11) o dalszem urzędowaniu dotychczasowych pruskich notarjuszów (obejmuje 2 art.) Osoby interesujące się szczegółami treści powyższych rozporządzeń odsyłamy do Dz. Ust. R. P. № 46 z dn. 22-VI poz. od 393 do 403.

UPRAWIANIE PROCEDEROWE OBYWATELI W. M. GDAŃSKA NA TERENIE RZPLITEJ POLSKIEJ.

Na zasadzie art. 39 i 40 Umowy zawarte pomię Polską a w. m. Gdańskiem celem wykonania i uzupełnienia Polsko-Gdańskiej konwencji z dnia 9. XI. 1920 r. oraz w myśl rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 6 czerwca 1922 r. Nr. 11-2304 niniejszem podaje się do wiadomości co następuje:

Kupcom, fabrykantom, przemysłowcom, rzemieślnikom i osobom innych procederów, posiadającym obywatelstwo polskie lub gdańskie, którzy wykażą się posiadaniem legitymacji, wystawionej przez władze własnego kraju, stwierdzającej ich uprawnienie do wykonywania swego zawodu w kraju, w którym mają miejsce zamieszkania, wolno na obszarze drugiej strony zakupywać towary lub ubiegać się o zamówienia bądź osobiście, bądź też za pośrednicwem zatrudnionych przez siebie podróżujących (§ 44 i 45 a Ord.), będących obywatelami polskimi lub gdańskimi. Mogą oni zabierać ze sobą wzory (próbki) towarów, lecz nie towary same.

Jak z powyżej wymienionego art. 40 wynika, postanowienia te nie obejmują handlu obnośnego czyli domokrążnego, opartego na §§ 55 — 63 Ord. Proced., ponieważ przy uprawnianiu handlu wolno nietylko próbki, lecz i towary same mieć przy sobie celem sprzedaży. O ile zatem obywatele Gdańscy zamierzają uprawiać w Polsce przemysłowe czynności podpadające pod pojęcie procederu obnośnego czyli domokrążnego w myśl § 55 Ord. Proced. winni posiadać odpowiednie polskie uprawnienia. Upoważnienia udziela właściwy Wojewoda t. zn. Wojewoda Pomorski zezwala na uprawianie handlu domokrążnego w Województwie Pomorskiem § 56 d. Ord. Proc. i Orędzia kanclerza Rzeszy z 27. XI. 1896 r. (Zbiór praw niem. str. 745). *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Toruniu Nr. 7 z dn. 1. VII. 922 r.)*

ZNIESIENIE SĄDU POWIATOWEGO W STAREJ SOLI.

Pan Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem swem z dnia 26-V b. r. Nr. org. 944-22 zniósł Sąd powiatowy w Starej Soli, z mocą obowiązującą od dnia 31-VIII-1922 r. Z upływem tego dnia agendy jego przechodzą w zupełności na Sąd powiatowy w Starym-Samborze.

Wobec powyższego doniesienia karne o zbrodnie, występki i przekroczenia z Okręgu Sądu powiatowego w Starej Soli, należy wnosić, począwszy od dnia 1 września b. r. bezpośrednio do Sądu powiatowego w Starym Samborze. Osoby przez organa bezpieczeństwa przytrzymane w sprawach o zbrodnię, występki i przekroczenia w Okręgu Sądu powiatowego w Starej Soli, mają od dnia 1 września 1922 r. być odstawione do aresztów Sądu powiatowego w Starym Samborze.

O treści rzeczonego zarządzenia polecono powiadomić funkcjonarjuszów Okręgu lwowskiego. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie Nr. 31 z dn. 5. VII. 922 r.)*

ZMIANA TARYFY TELEGRAFICZNEJ, TELEFONICZNEJ, POCZTOWEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Na podstawie umowy polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska, podpisanej w Genewie dnia 15 maja 1922 r. i ustawy z dnia 24 maja 1922 r. o ratyfikacji tej umowy (Dz. Ust. R. P. № 44 z 1922 r. poz. 370) wydał minister Poczt i Telegrafów rozporządzenie z dnia 25 czerwca r. b. l. 5863. VI mocą którego taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna na polskim Górnym Śląsku, ogłoszona rozporządzeniem z dnia 25 maja 1922 r. l. 289. IV. Dziennik Urz. M. P. i T. № 23 z r. b.) straciła moc obowiązującą, natomiast wskutek ogłoszenia przez rząd niemiecki zmian dotychczasowej taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej wprowadzono z dniem 1 lipca r. b. na polskim Górnym Śląsku nowe opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne według taryfy zamieszczonej w Dz. Urz. M. P. i T. № 27 z dnia 1 lipca. Taryfy tej dla znacznej jej rozciągłości nie podajemy, skierowywując Sz. czytelników do wyżej wspomnianego dziennika.

KONTROLA OPŁACANIA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Izba Skarbowa we Lwowie zwróciła się do Okr. Komendy P. P. we Lwowie, pismem z dnia 29. V. 1922. L. 67455-22-W. II. W. L. z prośbą by organa policyjne stosownie do art. 54 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, ogłoszonej na zasadzie art. 30 ustawy z dnia 17. XII. 1921 r. dz. u. Nr. 2-22 w dzienniku ustaw Nr. 17 z r. 1922, który powiada, że „Urzędnicy Policji winni okazywać niezbędną pomoc przy dokonywaniu sprawdzenia handlu i innych procederów wszystkim urzędnikom, sprawdzającym przedsiębiorstwa i komunikować im niezwłocznie o wszystkich sprawdzonych wypadkach prowadzenia handlu i innych procedarów, oraz osobistych zajęć przemysłowych, bez świadectwa przemysłowego, możliwie najdalej współdziałały z funkcjonarjuszami Skarbu, w celu stwierdzenia czy jakiekolwiek przedsiębiorstwo handlowe, przemysłowe, a nawet i pomieszczenie składowe, jakoteż czy osobiste zajęcie przemysłowe, obowiązane do opłacania zasadniczego podatku przemysłowego, nie jest prowadzone bez świadectwa przemysłowego.

Na podstawie powyższego, polecono P. Komendantom Powiatowym P. P. pouczyć podwładne posterunki, by funkcjonarjusze z racji odbywania patroli, o ile dowiedzą się o jakiemkolwiek nadużyciu w tym kierunku ze strony przedsiębiorstw, zobowiązanych do opłacania świadectw przemysłowych—donosiły natychmiast o tego rodzaju wypadku właściwemu Inspektorowi Skarbowemu, który opornych pociągnie do odpowiedzialności. Pozatem mają organa Policji Państwo-

wej, w razie niezbędnej potrzeby, udzielać pomocy urzędnikom dokonującym kontroli opłacania świadectw przemysłowych. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie Nr. 29 z dn. 30. VI. b. r.).*

BEZPŁATNA POMOC LEKARSKA.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej — stosownie do par. 2, punktu a Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 30 stycznia 1922 r. posiadają wszyscy czynni funkcjonarjusze państwowi, powołani do służby przez nominację, a więc wszyscy ci, których służba nosi charakter publiczno-prawny, zarówno więc urzędnicy definitywnie mianowani, jak i pracownicy, pozostający na próbnej, względnie prowizorycznej służbie. Pracownicy kontraktowi natomiast, których służba ma charakter prywatno-prawny, prawa do bezpłatnej pomocy lekarskiej nie posiadają. Powyższe podaje się do wiadomości w myśl okólnika Min. Spraw Wewn. Nr. 57 *(Dz. Urz. M. S. Wewn. Nr. 4).*

TAJNE PĘDZENIE WÓDKI BEZ APARATU ODPĘDOWEGO.

Wedle dotychczasowych spostrzeżeń aparaty destylacyjne, używane w tajnych gorzelniach bywają zazwyczaj dwojakiej konstrukcji. Są to mianowicie, albo 1) przyrządy zaopatrzone w oddzielny kocioł parowy, z którego para gotuje zaciery w kotłach odpędowych, lub też 2) urządzenia, przy których kotły zacierowe ogrzewane są wprost nad ogniem. Tak w pierwszym jak w drugim wypadku przyrząd taki może się składać z jednego lub dwuch kotłów zacierowych, alembik, rektyfikatora, przyrządów deflegmacyjnych i oziębialnika. Najprostszej konstrukcji przyrząd destylacyjny składa się tylko z kociołka metalowego np. bańki na naftę lub mleko, oziębialnika i rury łączącej kociołek z oziębialnikiem. Podczas przeszukiwań za tajną produkcją wódki, przyrządy takie łatwo wykryć, a przedsiębiorcę, gdyby nawet nie znaleziono zacierów, można pociągnąć do odpowiedzialności. W ostatnich czasach w Rosji, czy to z powodu trudności nabycia formalnych aparatów, w części zaś w celu łatwiejszego ukrycia tajnej fabrykacji używano zwykłych naczyń kuchennych, jako aparat destylacyjny bez właściwego kotła odpędowego i oziębialnika, tak że za podstawę wykrycia niedozwolonego wyrobu wódki mogą służyć tylko znalezione zaciery, mianowicie fermentujące, odfermentowane, o ile przedsiębiorca nie posiada pozwolenia na wyrób takich zacierów (np. miodosytnik), wreszcie także wywary. Ponieważ sposób pokątnej fabrykacji wódki przeniesiony przez uchodźców z Rosji miał się już rozpowszechnić na obszarze Państwa Polskiego, powinny organa skarbowe baczną zwracać uwagę nietylko na przyrządy destylacyjne, lecz także na napotkane zaciery i wywary. Podając powyższe do wiadomości, polecono wdrożyć jak najściślejszą inwigilację, by tajne gorzelnictwo ostatecznie wytępić. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie Nr. 29 z dn. 30. VI. 922 r.).*

PRZEMYTNICTWO PAPIEROSÓW I TYTONIU W. M. GDAŃSKA.

Pomorskie fabryki wyrobów tytoniowych oraz Izby Przemysłowo-Handlowe w Grudziądzu i Toruniu nadsyłają ciągle pisma z zażaleniami na wzrastające z dniem każdym przemytnictwo papierosów i tytoniu z terenu w. m. Gdańska i pokątny handel tymi wyrobami na Pomorzu z ogromną stratą krajowych fabryk, którym wobec tego konkurencja niemożliwa ze stratą Skarbu Państwa wskutek uchylenia przemyconego towaru od opodatkowania banderolowago. Celem ochrony przemysłu krajowego od zgubnej konkurencji a Skarbu Państwa od strat, jakie ponosi przez konsumcję nie podatkowanych zagranicznych wyrobów tytuniowych poleciła Izba Skarbowa granicznej Kontroli Skarbowej ścigać energicznie przemytników wyrobów tytuniowych; nie wolno legalnie sprowadzać inaczej jak tylko za zezwoleniem Gen. Dyr. Monop. Tyt. w Warszawie (art. 207, punkt 3 umowy polsko-gdańskiej załączn. do Dz. U. R. P. Nr. 16-22) — a Kontrolom Skarbowym wewnętrznym śledzić za sprzedażą takich wyrobów. Okazało się jednak, że przemytnictwo i handel nieopodatkowany papierosami przybrał takie rozmiary, iż organa skarbowe z powodu bardzo ograniczonej ich liczby nie są w stanie temu zadaniu sprostać. Wobec tego koniecznem jest współdziałanie organów policyjnych.

Z odniesieniem się na & 161 ustęp 1 ustawy o postępowaniu karnem (Strafprocessordn.) oraz na § 3. ustęp 2 adm., ustawy karnej z 26. VII. 1897 (Verwalt Straf Gesetz G. S. S. 237) prosi Izba Skarbowa o wydanie stosowanego polecenia tym organom, celem zwalczenia przez nie wspomianych przekroczeń.

Nadmienia się, że w myśl ustawy o opodatkowaniu papierosów z 3. VI. 1906 Dz. U. Rzeszy niem. str. 705 trudnić się sprzedażą wyrobów tytoniowych wolno tylko po poprzedniem zgłoszeniu u Władzy Skarbowej. Przeznaczone do sprzedaży papierosy muszą mieć zupełnie zamknięte opakowania, w drobnej sprzedaży może być otwarte tylko jedno opakowanie, ma być podana drukiem zawartość (ilość, rodzaj), cena drobnej sprzedaży, prócz tego nazwa i siedziba fabryki lub sprzedawcy. Wspomniane wyroby wytworzone w kraju czy sprowadzone z zagranicy podlegają opodatkowaniu, którego wysokość zależy od ceny drobnej sprzedaży. Dowodem opodatkowania jest banderola naklejona na opakowaniu. Rodzaj banderoli i barwę ich określa rozporządzenie b. dz. p. z 19. 11. 1921 Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 738. Papierosy i tytoń papierosowy należycie nieopodatkowane lub niezaopatrzone przepisaną banderolą należy konfiskować i oddawać najbliższemu Urzędowi Akcyz i Mon. Państw. lub Kontroli Skarbowej wraz z opisem czynu. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Toruniu Nr. 7 z dn. 1. VII. 922 r.).*

WYSIEDLENIE.

Wołożyńskiej Paulinie z Suwałk na zasadzie art. 1 i 2 Rozp. R. O. P. w przedmiocie ochrony granic (Dz. U. 64, poz. 426 z 1920) zabroniono zamieszkiwania i przebywania w pasie granicznym Rzeczypospolitej Polskiej, szerokości 30 kilometrów od linji celnej na przeciąg 3 (trzech) lat, licząc od dnia wyjazdu z pasa granicznego. Powyższe podano do wiadomości P. P. Komendantom Pow. celem wydania odpowiednich zarządzeń podległym posterunkom granicznym, mających na celu uniemożliwienie wyżej wymienionej osiedlania się lub przebywania w pasie granicznym. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. w Nowogródku Nr. 33 z dn. 30-VI-922 r.).*

OPIEKA NAD DZIEĆMI ZBIEGŁEMI Z ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZYCH.

Wobec zdarzających się niejednokrotnie wypadków ucieczki dzieci z zakładów zamkniętych, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, pismem z dn. 26 maja r. b. Nr. 1648 X. poleciło zwrócić uwagę wszystkim zakładom opiekuńczym dla dzieci i młodocianych na obowiązek natychmiastowego meldowania organom policyjnym faktów samowolnego opuszczania zakładów opiekuńczych przez dzieci lub młodocianych, umieszczonych w nich na wychowaniu. Meldowanie to ma na celu jaknajszybsze odszukanie i odprowadzenie dzieci tych do właściwych zakładów. Ścisłe wykonanie powyższego zarządzenia przez zakłady i instytucje społeczne, które przyjęły na siebie obowiązek wychowania dzieci i młodocianych, leży w najżywotniejszym interesie Państwa ze względu na skutki, jakie pociąga za sobą ucieczka z zakładów młodocianych, którzy w wielu wypadkach w braku środków materjalnych i pozbawieni należytej opieki wchodzą na drogę występku. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. w Nowogródku Nr. 32 z dn. 25-VI-922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

post. Mateusza Ratajczyka, z K.P.P. na m. Łódź, № 1006;

post. Kasprzaka, z O.K.P.P. we Lwowie, № 474;

post. Franc. Woźniaka, z P.K.P.P. w Dobromilu № 1380;

post. Madłowskiego Antoniego z Urz. śledcz. okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy, № 1836;

post. Morkwińskiego Zygmunta z Urz. śledcz. okr. kmdy P. P. st. m. Warszawy (znaczek śledczy) Nr. 82;

urz. X kat. Majczewskiej Reginy z okr. kmdy P.P. w Brześciu n/Bugiem № 9.

POLITYKA

Termin wyborów.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej d. 25 lipca r. b. uchwalono jednomyślnie na wniosek pos. ks. Lutosławskiego projekt rezolucji, polecającej p. Naczelnikowi Państwa zarządzenie wyborów do Sejmu w dn. 29 października r.b., w tydzień później zaś, w dn. 5 listopada r.b. wyborów do Senatu.

Jednomyślna uchwała komisji konstytucyjnej jest dowodem, iż we wszystkich stronnictwach zapanowało zgodne przeświadczenie, że wybory do nowego Sejmu i Senatu muszą odbyć się jaknajprędzej i że dalsze przedłużanie obecnego stanu tymczasowości i niepewności staje się absolutnie niemożliwe.

Sejm obecny spełnił główne swe zadanie, nadał Państwu Polskiemu Konstytucję — dziś zaś musi ustąpić miejsca nowemu Sejmowi i Senatowi, które właśnie w myśl tej Konstytucji będą wybrane. Wybory do nowego Sejmu i Senatu zakończą wreszcie okres tymczasowości w dziedzinie organizacji władz naczelnych Rzeczypospolitej, t. zw. „mała Konstytucja" będzie mogła być zastąpiona przez przepisy „Konstytucji 17 marca", znikną wynikające z obecnego przejściowego okresu trudności i wątpliwości, a byt państwowy Rzeczpospolitej będzie mógł być ostatecznie ustalony na mocnych podstawach demokracji i praworządności.

Ustalenie terminu wyborów i niedalekie już ostateczne zakończenie obrad Sejmu rozpoczynają okres walki przedwyborczej, oddawna już zresztą przez poszczególne stronnictwa przygotowywanej.

Okres wyborczy jest dla każdego państwa demokratycznego, jakgdyby okresem gorączki, okresem rozmiętnienia i rozpętania najgwałtowniejszych walk partyjnych i klasowych, jednem słowem, okresem niezmiernie trudnym i niebezpiecznym. Trzeba wielkiego i bardzo umiejętnego wysiłku ze strony zarówno władz państwowych, jak i wszystkich patrjotycznych żywiołów w społeczeństwie, aby okres ten przetrwać bez szkody dla interesów Państwa i Narodu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że i w Polsce okres wyborczy niesie z sobą bardzo poważne niebezpieczeństwa. Zbyt poważne zagadnienia wchodzą w grę, zbyt wielkie rzeczy zależą od tego, w czyje ręce wynik wyborów odda na pięć lat władzę nad Polską, aby można było przypuścić, że stronnictwa nie wytężą wszystkich swych sił, aby zapewnić zwycięstwo swym programom. A trzeba jeszcze pamiętać że do walki nie wystąpią tylko te stronnictwa, które stoją na zasadniczym wspólnym gruncie polskiego interesu narodowego i państwowego, a różnią się tylko co do wyboru dróg do wspólnego celu, ale staną do niej także ugrupowania, których ostateczne cele są inne, sprzeczne z polskim interesem narodowym i państwowym, staną przedewszystkiem komuniści.

Okres wyborczy będzie dla społeczeństwa polskiego okresem próby, a wynik wyborów — egzaminem. Skład nowego Sejmu i Senatu wykaże, jakie nauki wyciągnęło umiało społeczeństwo z doświadczeń ostatnich lat, w jakim stopniu jest uświadomione narodowo i wyrobione państwowo.

Ale jednocześnie okres ten będzie okresem próby dla naszej młodej administracji i policji. Jej zadaniem jedynem w tym okresie jest stać na straży prawa i czystości wyborów. Na niej leży obowiązek wytworzenia takich warunków, aby istotna, niesfałszowana wola Narodu mogła się wypowiedzieć.

Niema rzeczy głębiej demoralizującej życie państwowe, jak używanie organów państwowych dla celów nie ogólno-narodowych, a partyjnych. Interes narodowy zaś wymaga, aby wola Narodu wypowiedziała się przy wyborach w sposób jasny i dla wszystkich niewątpliwy, aby wypowiedziała się bez wszelkich przeszkód i wszelkiego nacisku zzewnątrz.

To też niezależnie od przekonań osobistych poszczególnych funkcjonarjuszy, niezależnie od warunków i od osób, stojących w danej chwili na czele, polską administrację i policję obowiązywać muszą te zasady, które wypowiedziane zostały w okólniku p. ministra spraw wewnętrznych Kamieńskiego z dn. 6 lipca b. r.

„Władze administracyjne, odpowiedzialne za całokształt bezpieczeństwa kraju, winny dokładać starań, ażeby życie publiczne miało przebieg normalny i spokojny, wolność agitacji powinna być zabezpieczona dla wszystkich stronnictw, ugrupowań i jednostek, stojących na gruncie państwowości polskiej, władze administracyjne nie mogą pod żadnym pozorem stawiać przeszkód działalności agitacyjnej, o ile odbywa się ona w granicach prawa. Pogwałcenie przepisów prawa ścigane ma być w drodze sądowej, postępowanie zaś władz administracyjnych winno być takie, ażeby wśród ludności nie mogła powstać wątpliwość co do ściśle objektywnego stanowiska organów administracji i ich niezależności od wszelkich partji politycznych; ludność winna odczuwać na każdym kroku jednakowy stosunek władzy do wszystkich stronnictw, stojących na gruncie państwowości polskiej.

W słowach tych mieści się program zasadniczy.

Trzeba wierzyć, że wybory uczciwie, w myśl tego programu przeprowadzone, dadzą Polsce skład Sejmu lepiej przygotowany doświadczeniem, niż potrafiły dać pierwsze wybory, dokonywane w okresie zamętu i chaosu, w okresie, gdy wszędzie dokoła Polski szalała burza rewolucyjna.

A jeżeli, jak to przyszły historyk będzie musiał niewątpliwie stwierdzić, — pierwszy Sejm odrodzonej Rzeczypospolitej położył wielkie zasługi przy ustaleniu granic Państwa, zabezpieczeniu ich i uporządkowaniu stosunków wewnętrznych, to — miejmy nadzieję — przyszły Sejm ostatecznie wprowadzi Państwo Polskie na drogę, wiodącą do dobrobytu i potęgi.

J. Rembieliński.

SEJM

Konflikt wywołany stanowczo opozycyjnym stanowiskiem p. Naczelnika Państwa względem desygnowanego przez Komisję Główną kandydata na premjera — p. Korfantego, groził w każdej chwili kryzysem państwowym. Tylko plenarne posiedzenie Sejmu mogło powziąć decyzję w tak trudnej sytuacji, jaka się wytworzyła, nic też dziwnego, że posiedzenia we wtorek 25 lipca i w środę 26 lipca trwały w nastroju nadzwyczaj gorączkowym, skupiając na piętą uwagę całego społeczeństwa.

Oczekiwano wypadków decydujących. Na pierwszym posiedzeniu oczekiwano — napróżno. Sejm bowiem obradował w dalszym ciągu nad sprawą ordynacji wyborczej. Dopiero w końcu posiedzenia Marszałek, wśród szeregu innych wniosków nagłych, odczytał zgłoszony wniosek nagły Zw. lud.-nar., chrz.-nar.-str.-rob. i chrz.-nar.-str.-lud. o wyrażenie votum nieufności dla Naczelnika Państwa. W sprawie nagłości głos pierwszy zabrał pos. Głąbiński, oświadczając, iż stronnictwa prawicy zmuszone są wyrazić brak zaufania do p. Naczelnika Państwa, gdyż „wznosi się on po nad uchwały sejmowe", czego wyrazem jest stanowcza odmowa podpisania listy gabinetu p. Korfantego.

Pos. Witos w imieniu lewicy składa oświadczenie, wyrażające ubolewanie, że wniosek o nieufności, oparty na fałszywych podstawach, obniża autorytet Naczelnika Państwa i powagę władzy wogóle wobec obywateli Państwa.

Za nagłością wniosku oświadcza się cała Izba. Na mównicy staje pos. Dubanowicz, aby zabrać głos w sprawie meritum wniosku. Przemówienie to ginie w nieprzerwanej wrzawie na lewicy. W czasie przemówienia zaszedł nadwyraz gorszący incyndent. Oto z galerji publiczności rzucono na salę zawinięte w papier pigułki z siarkowodorem. Z Polecenia Marszałka część publiczności została usunięta.

Imieniem lewicy przemawiał co do meritum poseł Poniatowski, kończąc wnioskiem o imienne głosowanie. Po przemówieniu trzeciego mówcy posła Thona (Klub żydow.), na wniosek posł. Dąbskiego uchwalono zamknąć dyskusję. Przystąpiono do imiennego głosowania, w rezultacie którego *wniosek o nieufności dla Naczelnika Państwa odrzucono 205 głosami przeciw 187 przy 4 kartkach pustych.* Ten wynik głosowania przyjęty był hucznemi oklaskami lewicy, oraz okrzykami na cześć Naczelnika Państwa. Po przerwie, jaką zarządził Marszałek, posiedzenie to odroczono do dnia następnego.

Wśród innych spraw, jakie były tematem obrad Sejmu w tym okresie, na pierwszy plan wysuwają się dalsze obrady nad ordynacją wyborczą. Podział na okręgi wyborcze podajemy na innem miejscu.

Sprawę liczby mandatów zdecydowano w sposób następujący: Wyborcy z całego obszaru Rzplitej wybierają 444 posłów, z tego 372 przypada na z list wystawionych w okręgach a 72 z list państwowych.

Sprawą nowej emisji banknotów poruszoną w liście prez. Śliwińskiego do p. Marszałka Sejmu w głosowaniu odesłano do komisji skarbowo-budżetowej, wbrew wnioskowi posł. Miedzińskiego (Chrz. D.) aby nad nią przejść do porządku dziennego.

Na posiedzeniu z dnia 26 lipca przyjęto jednomyślnie wniosek posł. Federowicza w sprawie bezzwłocznego przedłożenia przez Rząd projektu ustawy o samorządzie, zwłaszcza w województwach o mieszanej ludności.

Na posiedzeniu z dnia 25 lipca odczytany został wyrok sądu honorowego w sprawie zarzutów uczynionych posł. Woźnickiemu przez pprokur. Rettingera. Sąd orzekł, że zeznanie posła Woźnickiego w procesie Dąbala jest zgodne z prawdą, a przemówieniem pprokuratora Rettingera naruszoną została w sposób bezzasadny cześć posła.

Trzecie posiedzenie dn. 28 lipca trwało długo co do czasu, ale nie wielkie przyniosło rezultaty w uchwałach. Kluby P.P.S., P.S.L.(lew., N.P.R. i K.P.K. na zmianę wnosiły o imienne głosowanie w sprawie najrozmaitszych artykułów projektu ordynacji wyborczej. Stawianie tych wniosków oraz przeciąganie głosowania miało charakter obstrukcji.

W końcu posiedzenia zaszedł nadwyraz przykry incydent, będący owocem ogólnego zdenerwowania. Oto jeden z posłów obraził słownie p. Marszałka. W jakich słowach trudno dociec wobec ogólnego zdenerwowania. Obrazy tej nie mógł również rozpatrzyć dokładnie, zebrany zaraz Konwent Senjorów, wobec tego że i na jego posiedzeniu zaszedł wypadek obrazy i lewica posiedzenie opuściła. Obstrukcja miała na celu doprowadzenie do porozumienia w pertraktacjach jakie się toczyły o reasumpcję uchwały w sprawie ilości mandatów. Pos. Niedziałkowski wniósł w imieniu 6 klubów o powiększenie tej ilości do liczby 448.

Pac.

SPRAWY GOSPODARCZE

Nasze potrzeby i wydatki.

Sprawy, związane z przeżywaną obecnie sytuacją polityczną, odsunęły na plan dalszy zainteresowanie się zagadnieniami gospodarczemi. Te jednak nie dadzą się usunąć z porządku dziennego i wołają o posłuch wielkim głosem, który nie da się zagłuszyć.

Do takich spraw, między innemi, należy ciągle wzmagająca się drożyzna. Zdawałoby się, że jestto zjawisko, trudne do wytłómaczenia. Urodzaje zeszłoroczne były na ogół niezłe, a więc aprowizacja nie powinna wywoływać szczególnych trudności, ceny zboża nie powinny zbyt gwałtownie iść w górę, ponieważ zaś te właśnie ceny są jak gdyby kołem rozpędowem do kształtowania się cen innych produktów i towarów — przeto drożyzna, jak by się zdawało, nie powinna dawać się odczuwać zbyt dotkliwie.

Niestety, w rzeczywistości dzieje się inaczej. Dlaczego? Przedewszystkiem nie trzeba zapominać, że mamy nową powinność—zaopatrzenia w żywność Górnego Śląska. Oczywiście, zaopatrywanie to nie odbywa się — bezinteresownie, lecz drogą wymiany na produkty górnictwa i hutnictwa, na razie jednak odczuwać się daje brak zboża i nabiału, którego żelazo i cynk nie zastąpią.

Następnie wpływa na śrubowanie cen, spekulacyjny charakter handlu zbożem. Ceny, notowane na giełdzie towarowo-zbożowej, są anormalnie wysokie. Nie są te ceny usprawiedliwionemi stanem naszych rynków wewnętrznych, ani zagranicznych, ani wreszcie widokami na przyszłe urodzaje, które jak wiadomo, zapowiadają się nienajgorzej. Ceny zboża śrubowane są również przez nadmierne pośrednictwo, co niedawno i urzędowo stwierdzono w ministerstwie rolnictwa i dóbr państwa.

Nie ulega też wątpliwości, że pomimo wszelkich zakazów i rygorów, pewna ilość zboża nielegalnie ucieka za granicę.

W końcu nie można też pominąć naszej wewnętrznej, nadmiernej konsumcji. Zwracaliśmy już na ten objaw uwagę niejednokrotnie i nie byliśmy w tym względzie odosobnieni, gdyż dostrzegli to również zagraniczni, obcy obserwatorzy naszego życia codziennego. Francuzi, Włosi, Szwajcarzy, Anglicy zgodnie twierdzą, że Polacy—za dużo jedzą! Oczywiście, są napewno i tacy, którzy stale niedojadają, należą zaś do nich, przedewszystkiem, urzędnicy państwowi i, wogóle pracownicy umysłowi. Ci jednak są w znikomej mniejszości. Ogół społeczeństwa polskiego odżywia się dostatnio, niektóre warstwy, jak włościanie i robotnicy, nawet lepiej, niż przed wojną. A znaną jest rzeczą, że taka nadmierna konsumcja musi nieuchronnie wywoływać drożyznę.

Wśród społeczeństwa często odzywają się głosy krytyki pod adresem państwa z powodu administracji i stanu jego finansów. Tymczasem to samo społeczeństwo administruje swojemi finansami jeszcze gorzej, przejada bowiem najcenniejsze swoje bogactwa, później zaś utyskuje na drożyznę i żąda jej złagodzenia nie przez własną, większą powściągliwość spożywczą, lecz przez zarządzenia, a nawet kredyty państwowe — zapominając o tem, że państwo jest w tym kierunku bezsilne.

Z giełdy.

Tydzień ubiegły nie przyniósł zasadniczych różnic w kształtowaniu się kursów. Na rynku papierów dywidendowych przeważał nastrój ospały i niechętny. Większe zainteresowanie uwydatniło się jedynie dla akcji Starachowickich, a to z powodu korzystnie się zapowiadających się warunków nowej emisji.

Kursy walut zagranicznych i dewiz utrzymywały się na ogół, na poziomie wysokim. Uwydatnił się nieco większy napływ dolarów kanadyjskich, pochodzących od włościan z Małopolski wschodniej, którzy otrzymują tę cenną walutę od swoich krewnych, emigrantów z Kanady. Szczególnie duży popyt trwa wciąż na markę niemiecką, która wskutek tego jest droższa w Warszawie, niż stosunkowo na innych giełdach zagranicznych. Z papierów procentowych zajmowano się najwięcej „Miljonówką", której kusz utrzymuje się na poziomie około 50% w wyższym od ceny nominalnej. Największa ilość wygranych przypada w udziale Państwowej Kasie Oszczędności, która nabyła „Miljonówek" za sumę przeszło $1^1/_2$ miljarda marek.

Ceny metali szlachetnych w obrotach prywatnych i poza giełdowych poszły w górę. Za 100 złotych rubli płacono około 282 tysięcy marek polskich, za rubla srebrnego—od 1900 do 2000 marek.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

Granica wschodnia.

W dniu 20 lipca stan prac mieszanej komisji granicznej na Wschodzie na całej linji granicznej od Dźwiny do Dniestru, wynoszącej 1.304 klm. przedstawiał się w sposób następujący:

1) Zakończono ostatecznie prace, t. j. ustalono politycznie, zasłupiono, pomierzono i przeprowadzono zdjęcia aerofotogrametryczne na 64 klm. północnego odcinka, połocko-wilejskiego. 2) Przygotowano do zdjęć aerofotogrametrycznych po ustaleniu politycznym, zasłupieniu i przeprowadzeniu pomiarów—280 klm. 3) Ustalono politycznie 1.068 klm. 4) Pozostaje do ustalenia politycznego przez M.K.G. — 76 klm. 5) Przeniesiono przez rosyjsko-ukraińsko-białoruską delegację na drogę dyplomatyczną 160 klm. 6) Zasłupiono — 602 klm. 7) Zasłupiono i pomierzono — 368 klm. 8) Pomiary w toku na 204 klm.

Ostateczne zestawienie i oddanie całej linji granicznej będzie dokonane na 1 listopada roku bieżącego.

Memorjał sejmiku suwalskiego.

Delegacja sejmiku suwalskiego wręczyła w d. 11 b.m., p. posłowi hiszpańskiemu w Warszawie memorjał, wystosowany do prezesa rady Ligi narodów p. Quinones de Leon'a w sprawie wcielenia do Polski gmin Lubowo i Wisztyniec, położonych w Suwalszczyźnie, a okupowanych przez Litwę kowieńską.

Memorjał zaopatrzony jest w mapę orjentacyjną, wykaz ludnościowy i poparty dwudziestoma czterema różnemi petycjami, żądaniami i rezulucjami poszczególnych wsi.

Lubowo i Wisztyniec zorganizowały natychmiast po ustąpieniu Ober-Ostu w r. 1919 polską administrację gminną i ponosiły wszystkie ciężary mienia i krwi na rzecz przynależności swej do Rzeczypospolitej Polskiej.

W roku 1920 zostały one zbrojnie okupowane przez wojska litewskie i dotąd w okupacji tej zatrzymane.

Polska ludność obu tych gmin cierpi od czasu tej okupacji na niesłychane wprost gwałty ze strony władz i band litewskich, to też niejednokrotnie jawnie dawała poznać, że dążyć będzie bezwzględnie do zrzucenia jarzma litewskiego.

Memorjał, wystosowany do p. Quinones de Leon'a, domaga się ponadto udzielenia Polsce zezwolenia na obsadzenie dotychczasowego pasa neutralnego pomiędzy nią a kowieńszczyzną, niszczonego w nieopisany sposób przez bandy litewskie.

Uwagi w sprawie egzaminów fachowych (praktycznych) dla urzędników administracji wewnętrznej.

I. Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. Ust. № 21 poz. 164) przewiduje dwa rodzaje egzaminów: W art. 11 — egzamina praktyczne na czas nor-

malny, w art. 116—egzamina na czas przejściowy. W związku z tą sprawą wypływa sprawa ustalenia podziału poszczególnych kategorji urzędników, przydziału stanowisk służbowych do poszczególnych kategorji oraz wprowadzenie tytułów urzędowych.

Powyższa ustawa w art. 11 dzieli urzędników, względnie stanowiska służbowe w urzędach na 3 kategorje: I—wymagająca wykształcenia wyższego, potwierdzonego złożeniem odpowiednich egzaminów; II — wymagająca wykształcenia średniego, ogólno-kształcącego lub zawodowego i III — wymagająca ukończenia szkoły powszechnej lub niższych klas szkoły średniej.

Nad tym podziałem zastanawia się „Przegląd Administracyjny" w artykule p. Stan. Grodyńskiego. Kategorja II nasuwa wątpliwości: Jakie czynności będzie ona przewidywać? Dla czynności sekretarskich cenzus średniej szkoły jest za wysoki, bowiem osoba mająca patent dojrzałości upoważniający do studjów uniwersyteckich, karjerą sekretarską się nie zadowolni. I dla tej kategorji przewidzieć należy czynności referendarskie dwuch wyższych kategorji, jednakże końcowym awansem do VI stopnia sł.; przekroczenie którego tylko wyjątkowo jest możliwe (w myśl ostatniego ustępu art. 11). Mimo, że kategorja I i II spełniać będzie czynności referendarskie, wymagany poziom wykształcenia jest różny i dlatego też dla każdej z tych kategorji musi obowiązywać inny egzamin praktyczny.

II. Kategorja I wymaga wyższego wykształcenia potwierdzonego złożeniem odpowiednich egzaminów. Wykształcenie to można uzyskać jedynie drogą ukończenia studjów uniwersyteckich i nie do pomyślenia jest zastąpienie ich egzaminem praktycznym, względnie nawet egzaminem uzupełniającym teoretycznym, nie stoi to jednak na przeszkodzie nominacji lub ustalenia urzędnika w drodze wyjątku na stanowisku Kategorji I z pozostawieniem ich jednak w kategorji ściśle ich wykształceniu odpowiadającej. Do składania egzaminów pociągnięci być mają wszyscy urzędnicy, którzy nie złożyli odpowiednich egzaminów w służbie państw zaborczych. Słusznie jednak zastrzega dalej „Przegląd Administracyjny", że trzeba tu wziąć pod uwagę czas wyjątkowy, w jakim buduje się nasza administracja.

Nie byłoby wskazanem uzależniać ustalenie urzędników wyższych stopni (od VI wzwyż) od złożenia egzaminu, bowiem pociągnęłoby to za sobą opuszczanie służby państwowej przez starszych urzędników, często bardzo potrzebnych i odpowiednich.

Egzamina dla urzędników administracji wewnętrznej (nie politycznej) „Przegląd Adm." chce podzielić na 2 grupy: egzamina praktyczne (art. 11) i egzamina ustalające (art. 116).

Egzamin praktyczny obejmowałby obowiązujące prawo publiczne i prywatne, w szczególności prawo konstytucyjne i administracyjne, jak również ekonomję i skarbowość. Wymagana byłaby również praca domowa na dozwolony temat, jako warunek dopuszczenia do egzaminu. Egzamin ustalający powinien obejmować te same przedmioty, jednakże bez tak gruntownej znajomości teorji, jaką wymagać można od kandydata z wyższem wykształceniem prawniczem, w szczególności z przepisów prawa cywilnego i karnego, materjalnego i procesowego, w zakresie potrzebnym urzędnikom administracji wewnętrznej, oraz prawa konstytucyjnego, administracyjnego z uwzględnieniem skarbowości państwowej i tych ustaw, rozporządzeń i przepisów, których znajomość konieczną jest do pełnienia służby administracyjnej odnośnej gałęzi.

III. Egzamina praktyczne dla urzędników kategorji II, t. j. z ukończonem wykształceniem średniem, poprzedzać winna służba przygotowawcza trzechletnia, którą mogłaby władza przełożona według swego uznania skrócić do lat 2. Po odbyciu praktyki i dostatecznem przygotowaniu, które potwierdzić musi przełożona władza, przystępowałby kandydat do egzaminu praktycznego, który nazwiemy egzaminem referendarskim.

Egzamin byłby pisemny i ustny.

Egzamin ustny obejmować powinien, — jednakże bez wiadomości teoretyczno-prawniczych, — znajomość prawa konstytucyjnego i potrzebnych przepisów z prawa administracyjnego; oprócz tego kandydat winien wykazać się znajomością ustaw, rozporządzeń i przepisów potrzebnych urzędnikowi administracyjnemu. Specjalną uwagę winna zwrócić przy egzaminie ustnym komisja egzaminacyjna na uzdolnienie kandydata do służby referendarskiej.

Komisje egzaminacyjne dla egzaminów referendarskich, urzędujące w składzie jednego przewodniczącego i 2 członków, nominowałby Minister Spraw Wewnętrznych po jednej dla każdej z trzech dzielnic do czasu ostatecznej unifikacji na polu prawodawstwa. Komisje te będą miały swą siedzibę przy wyznaczonym Województwie.

Na poziomie egzaminów referendarskich należałoby także ustanowić egzamina dla urzędników skarbowych, rachunkowych i budżetowych, naturalnie z odpowiednim innym zakresem przedmiotów.

Urzędnicy, którzy zdadzą egzamin referendarski awansować mogą do VI. stopnia służbowego włącznie, pełniąc stosownie do swej zdolności i zdatności, funkcje referendarskie nawet i samodzielne (np. jako kierownicy starostwa).

Przez dopuszczenie kategorji II do czynności referendarskich zyskałaby administracja wewnętrzna dużo sił pierwszorzędnych i wykwalifikowanych bez wygórowanych żądań.

IV. Urzędników kategorji III-ciej, pełniących służbę kancelaryjną, również poddaćby należało egzaminowi praktycznemu.

Po przygotowawczej służbie trzechletniej dopuszczanoby kandydatów do „egzaminu kancelaryjnego" przed komisją wyznaczoną przez wojewodę, jadną na każde Województwo.

W zakres egzaminu kancelaryjnego wchodziłaby dokładna znajomość służby kancelaryjnej.

Urzędnikom, po złożeniu egzaminu kancelaryjnego, stoi otwarty awans do VII stopnia służbowego włącznie — zakończony stanowiskiem naczelnego sekretarza lub dyrektora kancelaryjnego.

Ze względu na stabilizację urzędników, przewidzianą przez ustawę z 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. Ust. Rz. P. № 21, poz. 164) oraz ze względu na uzyskanie wykwalifikowanych urzędników we wszystkich gałęziach służby państw. sprawa wprowadzenia egzaminów praktycznych nie powinna ulegać zwłoce. Ustawa upoważnia Radę Ministrów do uregulowania tej sprawy.

Dookoła Spraw Policyjnych

Przyczynek do sprawy redukcji stanu liczbowego pol. państwowej.

Gdy mowa o redukcji liczebnego stanu policji państwowej, wśród różnych argumentów udowadniających jej możliwość, a nawet konieczność ze względu na polityke oszczędnościową, niejednokrotnie próbowano się powołać na porównanie stanu liczebnego b. policji zaborczej, zwłaszcza rosyjskiej, z obecnym stanem policji polskiej na tych samych terenach. Porównanie to wysuwała strona argumentująca konieczność redukcji. Należy przypuszczać, iż opierała się ona na błędnych poprostu informacjach. Mamy przed sobą dane co do stanu liczebnego policji rosyjskiej na terenie pow. brzeskiego, zestawione przez Komenda P.P. Okr. XIV Poleskiego, insp. Gallego, oraz dane dla powiatów: dubieńskiego, kowelskiego i grodzieńskiego. Wykazują one bardzo znaczną różnicę liczbową na niekorzyść naszej policji. Na terenie b. cesarstwa rosyjskiego działały 3 organizacje bezpieczeństwa, a mianowicie: policja mundurowa — zwana w miastach policją miejską, na wsiach policją powiatową, albo Strażą Ziemską (w b. Królestwie Pol.), żandarmerja oraz policja polityczna. Rzeczone organa służby bezpieczeństwa działały wspólnie, posiadały jednakże odrębny zarząd i odrębną organizację. Stała prawna zasada określająca ilość rosyjskiej policji, wyrażała się w stosunku 1 policjant na 700 mieszkańców. Dla miast stosunek ten ulegał zmianie o tyle, że brani byli tu w rachubę tylko posterunkowi i st. posterunkowi — przodownicy i st. przodownicy z rachuby tej byli wyłączeni.

Organizacja i liczebność policji powiatowej przedstawiała się jak następuje.

Na czele policji w powiecie stał t. zw. „isprawnik", odpowiadający mniejwięcej obecnemu Komendantowi Powiatowemu. Każdy powiat dzielił się na kilka rejonów t. zw. stanów. Na czele stanu stał t. zw. „stanowoj prystaw". Przy każdym „isprawniku" i „stanowym prystawie" funkcjonowała kancelarja.

Zestawmy liczby na tych przykładach jakie mamy wypadkiem pod ręką.

Powiat brzeski:

A. Policja rosyjska.

Oficerów w mieście i powiecie	15
Urzędników kancelaryjnych . .	15
Urjadników	26
Strażników	248
(W tej liczbie konnych 124)	

B. Policja Państwowa polska (stan obecny).

Oficerów w mieście i powiecie	4
Urzędników kancelaryjnych . .	8
St. przodowników i przodownik.	26
St. posterunkowych i poster.	149
Wywiadowców śledczych . .	17

Dodać tu należy, że stan etatowy policji pow. brzeskiego obejmuje także policję kolejową i polityczną — w Rosji — osobna żandarmerja i „achrannyja otdielenja".

pow. dubieński: w policji rosyjskiej — 8 wyższych i 176 niższych funkcjonarjuszów; w policji polskiej — 2 wyższych i 159 niższych funkcjonarjuszów;

pow. kowelski: w pol. ros. — 11 wyższych i 201 niższych funkcj.; w pol. polskiej — 4 wyższych i 153 niższych funkcj.;

pow. grodzieński: w pol. ros.—13 wyższych i 305 niższych funkcj.; w pol. polskiej—6 wyższych i 234 niższych. Te ostatnie dane co do policji państwowej polskiej, odnoszą się do okresu z przed redukcji. W Ustawie o Policji niema wskazanej stałej zasady prawnej, określającej stan liczebny naszej policji. Stosunek ten ustala porozumienie Ministerstwa Spr. Wewn. i Min. Skarbu. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że stosunek 1 do 700 z dawnych rosyjskich czasów obecnie urośnie bardzo znacznie, kto wie czy nie 1 do 2,000.

Dodajmy tu jeszcze jeden dorywczy przykład:

Londyn. (6 miljonów ludności) posiada 24 tys. konstablów pełniących służbę na ulicy, tj. tylko służbę bezpieczeństwa. Wynosi to: 1 konstabl na 250 obywateli miasta.

Warszawa. (1 miljon ludności) 2630 policjantów, znaczna część których pełni obowiązki nie mające nic wspólnego z bezpieczeństwem. Wynosi to 1 policjant na 360 obywateli.

Wracając jeszcze do zestawienia porównawczego stanu liczebnego policji polskiej i b. rosyjskiej zauważyć należy: Rosyjska policja działała w warunkach pod tym względem znacznie łatwiejszych, tembardziej, że zawsze miała do pomocy żandarmerję, a w nagłych wypadkach (jakże często one zachodziły!), kozaków prócz wojska. Tak więc jeśli chodzi o zestawienie stanu liczebnego policji rosyjskiej i polskiej—porównanie wypada całkowicie na niekorzyść liczebności tej ostatniej.

Równie niekorzystnie, jeśli chodzi o uzasadnianie redukcji, wypada zestawienie zakresu działania tych dwuch policji. Polska policja państwowa poza służbą bezpieczeństwa, wzywaną jest przez samorządy miejskie i wiejskie do ściągania podatków, doręczania wezwań płatniczych i do innych jeszcze czynności, prócz których wykonywa wiele czynności dla władz administracyjnych i sądowych.

Policja rosyjska nawet od konwojowania więźniów wolną była („konwojnyja kamandy").

Nie należy w końcu zapominać o jednym jeszcze: policja rosyjska miała możność wykorzystywania wszelkiej pomocy miejscowej ludności, która wszelkie żądania rosyjskiego policjanta wykonywała bez oporu. Obecnie jak wiadomo, rzeczy inaczej się zupełnie mają. Wykorzystywanie tak skromnych praw przyznanych policji, jak prawo do podwód w podróżach służbowych, spotyka się z ciągłemi protestami ludności.

Brak danych niepozwala nam wszystkiego co powyżej, szerzej omówić. Nie ulega żadnej wątpliwości, że nie tak dorywczo, a bardziej szczegółowo zebrane dane liczbowe, jeszcze jaskrawiej udowodniłyby, jak błędnem jest stosowanie powyższych porównań w dyskusji nad redukcją liczebnego stanu policji polskiej.

Organizacja policji śledczej okręgu poleskiego.

Na podstawie rozkazu Kom. Głównej P. P. № 160 z dn. 20. V. r. b. w sprawie organizacji policji śledczej oraz w uzupełnieniu okólnika № 67 z dn. 21 października 1921 roku w sprawie zniesienia biurowości w Ekspozyturach

Śledczych i utworzenia Central Śledczych, zarządziła Okr. Kmda P. P. w Brześciu n/B. rozkazem z dn. 28. VI. 1922 r. № 67 co następuje: Oprócz 2-ch Central Śledczych w Brześciu i Pińsku utworzono 3-cią Centralę w Łunińcu, przyczem stosownie do warunków komunikacyjnych i rozległości terenów poszczególnych powiatów przydzielono:

1) Do Centrali w Brześciu powiały: brzeski, kossowski, prużański i kam. koszyrski.

2) Do Centrali w Pińsku powiaty: piński, drohiczyński i kobryński.

3) Do Centrali w Łunińcu powiaty: łuniniecki i sarneński.

Wszystkie urzędy policyjne powyższych powiatów (Kom. powiatowe, Komisarjaty i posterunki) o poważniejszych przestępstwach objętych raportami nadzwyczajnemi i wymagającemi udziału policji śledczej, względnie środków technicznych, jednocześnie z przesłaniem raportu nadzwyczajnego winny zawiadamiać właściwą Centralę Śledczą, która wydeleguje na miejsce do pomocy miejscowym funkcjon. pol. śledczej potrzebną ilość funkcjon. sł. śl.

Zadania policji śledczej, zakres działania Ekspozytur Śledczych, biurowość oraz środki techniczne do dyspozycji tych Ekspozytur określa ściśle rozkaz Komendy Głównej P. P. z dn. 20-V r. b. Nr. 165.

Pamiętniki psa policyjnego.

Tydzień dwudziesty pierwszy.

Zadziwiającą aż do przerażenia rzeczą jest skłonność niektórych dzienników warszawskich do ssania palców. I ja to robiłam, alę przecież w wieku niedojrzałości umysłowej, w wieku kiedy ssanie sprawiało mi nie tylko bezmyślną przyjemność, lecz było warunkiem mojej szczenięcej egzystencji. Każdy wiek ma swoje prawa! — mówili mi ludzie i, jak zauważyłam, mówili zupełnie słusznie. Z przyjemnością patrzymy na noworodka, płci dowolnej, kiedy wrazi sobie stopę w usta i ssie z zadowoleniem. Niemiłosiernie tłuczemy dziesięcioletniego chłopca, gdy np. pół doby ssie wskazujący paluch, zaślini sobie przy tej sposobności, drogie dziś, ubranie, obiecując jednocześnie swym rodzicom, że nic z niego prócz matoła nie będzie.

A teraz drodzy czytelnicy, zastanówmy się wspólnie nad tem, co należy zrobić dorosłemu ciałem, owłosionemu pod nosem jegomościowi, który sobie obrał jako środek do życia ssanie wszystkich dwudziestu palców swych kończyn po kolei? Co zrobić z takim okazem? Oduczać?—Zapóźno! Bić?—Komu by się chciało?! Odciąć kończyny?—Hm? Tak, ale to, to samo co go skazać na śmierć głodową.

Taki okaz mieści się na Baduena 2.

Jest „Rzeczpospolita" w Rzeczypospolitej Polskiej i ona to właśnie przygarnęła do swego łona tego ssaka bezimiennego, który zdobył się za miesięcznem wynagrodzeniem co parę dni wyssać coś z palucha.

W n-rze 198 — wyssał „Powtórny napad bandytów na willę w Zielonce", takim komentarzem zaopatrując swoje wyssanie:

Sprawą bezpieczeństwa publicznego w miejscowościach podmiejskich, na lewym brzegu Wisły położonych, winny się zająć nietylko nasze organa policyjne, które, jak dotąd, ograniczają swoją działalność wyłącznie do... przyrzeczeń, lecz i władze Województwa Warszawskiego, a przedewszystkiem Departament Bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych".

Ssący z „Rzeczypospolitej" popisał się swoją „Fantazją Paluchową" dn. 22 b.m. Dnia 24 b.m. niektóre z dzienników z nadmiaru miejsca zamieściły obszerne zaprzeczenia w sprawie domniemanego napadu w Zielonce, twierdząc że nawet w Zielonce nic o tym napadzie nie wiedzą.

Dla mnie, suce Katty, obojętnem jest zupełnie, kto tam palce ssie, lub w nosie dłubie. Niechaj to czyni w kronice, w rubryce p.t. „osobiste", aby tylko osobiście nie napadał, wogóle nie dotykał władz bezpieczeństwa, które naprawdę pracują ponad siły i zyskują sobie z każdym dniem coraz więcej słów szczerego uznania i podziwu ze strony społeczeństwa.

Wobec zaś tego, że żadnego „powtórzonego napadu w Zielonce" nie było i biorąc pod uwagę zdanie: „...nasze organy policyjne, które, jak dotąd ograniczają swą działalność tylko do... przyrzeczeń..." — radzimy: palec z ust wyjąć, ręce i nogi umyć i pomyśleć wreszcie nad sobą.

Zastępca urlopnika.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech trwa w dalszym ciągu. W dalszym ciągu trwają również zaburzenia i walki między socjalistami i fascistami.

Rząd bawarski odmówił przeprowadzenia w Bawarji ustawy o ochronie republiki, uchwalonej przez parlament Rzeszy Niemieckiej. Rząd Rzeszy zaprotestował przeciwko takiemu stanowisku Bawarji, jako sprzecznemu z obowiązującemi w Rzeszy Niemieckiej ustawami i rozbijającemu jedność Niemiec.

Liga Narodów zatwierdziła ostatecznie powierzenie Anglji protektoratu nad Palestyną.

Przy wyborach do parlamentu w Holandji zwyciężyły stronnictwa prawicowe. Wobec tego gabinet obecny podał się do dymisji, aby ustąpić miejsce nowamu o charakterzę bardziej prawicowym.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

W Sejmie wniosek, wyrażający votum nieufności Naczelnikowi Państwa odrzucono 206 głosami przeciwko 186. Za wnioskiem głosowali: Związek Ludowo-Narodowy, Nar.-Chrześć. Str. Ludowe, Nar. Chrześć. Str. Pracy, Nar. Zjednoczenie Ludowe, Kl. Kat.-lud. i Zj. Mieszcz. Przeciw wnioskowi: ludowcy wszystkich odcieni, P. P. S., N. P. R., Klub Pracy Konstyt., Niemcy i Żydzi.

Przesilenie gabinetowe trwa w dalszym ciągu. Próbę stworzenia podstaw dla nowego rządu podjęły obecnie te stronnictwa, które głosowały przeciwko wyrażeniu votum nieufności p. Naczelnikowi Państwa.

Komisja Konstytucyjna Sejmu uchwaliła jednogłośnie na wniosek pos. ks. Lutosławskiego, że wybory do Sejmu odbyć się mają dn. 29 październiika r. b. wybory do Senatu zaś dn. 5 listopada r. b.

Zmarł w Warszawie jeden z najznakomitszych malarzy polskich, subtelny i pełen głębokiego odczucia pejzażysta, Henryk Weyssenhoff.

W Monachjum zmarł Ludwik Włodek, ostatnio konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej na Południowe Niemcy, znakomity pisarz, publicysta i działacz narodowy.

Pos. Korfanty rozkazem min. spr. wojsk. gen. Sosnkowskiego odznaczony został Krzyżem Walecznych z czterema okuciami, w uznaniu zasług, położonych przezeń podczas powstania na Górnym Śląsku.

Okręgi wyborcze do Sejmu i Senatu.

W rezultacie debat sejmowych nad ordynacją wyborczą uchwalony został następujący podział na okręgi wyborcze do Sejmu i do Senatu.

Okręgi wyborcze do Sejmu.

Miejscowości oznaczone rozstrzelonym drukiem, są siedzibą okręgowej komisji wyborczej.

1) Miasto stoł. Warszawa ilość mandatów 14. 2) Warszawa pow., Radzymin, Mińsk 5. 3) Siedlce, Sokołów, Węgrów 4. 4) Ostrów, Bielsk, Wysokie Mazowieckie, Białowieża 4. 5) Białystok, Sokółka, Wołkowysk 6. 6) Grodno, Suwałki, Sejny, Augustów 4. 7) Łomża, Kolno, Ostrołęka, Szczuczyn 4. 8) Ciechanow, Mława, Pułtusk, Przasnysz, Maków 5. 9) Płock, Sierpc, Rypin, Płońsk 5. 10) Włocławek, Nieszawa, Lipno 5. 11) Łowicz, Kutno, Gostynin, Sochaczew 5. 12) Błonie (Grodzisk), Skierniewice, Rawa, Grójec 7. 13) Łódź miasto 7. 14) Łódź pow., Łask, Sieradz 6. 15) Konin, Koło, Słupca, Łęczyca 6. 16) Kalisz, Turek. Wieluń 7. 17) Częstochowa, Radomsk 6. 18) Piotrków, Brzeziny 5. 19) Radom, Końskie, Opoczno 7. 20) Kielce, Jędrzejów, Włoszczowa 5. 21) Będzin 6. 22) Sandomierz, Stopnica, Pińczów 5. 23) Iłża (Wierzbnik) Kozienice, Opatów 6. 24) Łuków, Garwolin, Puławy 6. 25) Biała Podlaska, Radzyń, Konstantynów, Włodawa 4. 26) Lublin, Chełm, Lubartów 6. 27) Zamość, Biłgoraj, Tomaszów 5. 28) Krasnystaw, Hrubieszów, Janów 5. 29) Tczew, Starogar, Gniew, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck 5. 30) Grudziądz miasto i pow., Świecie, Tuchola, Chojnice, Sąpolno 4. 31) Toruń miasto i pow., Chełmno. Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa, Działdów 5. 32) Bydgoszcz miasto i pow., Inowrocław, Szubin, Wyrzysk, Strzelno, Żnin 6. 33) Gniezno, Mogilno, Środa, Witkowo, Węgrowiec, Oborniki 5. 34) Poznań miasto 4. 35) Poznań wschód i zachód, Śrem, Kościan, Leszno. Rawicz 5. 36) Szamotuły, Czarnków, Chodzież, Międzychód, Nowotomyśl, Grodzisk, Wolsztyn, Śmigiel 5. 37) Ostrów, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno, Pleszew, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Gostyń 6. 38) Huta Król., Świętochłowice, Lubliniec, Tarnowskie Góry 5. 39) Katowice miasto i pow., Ruda 5. 40) Cieszyn, Bielsk miasto i pow., Pszczyna, Rybnik, Raciborz 7. 41) Kraków miasto 4. 42) Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów 8. 43) Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa 7. 44) Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka 6. 45) Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów. Gorlice 7. 46) Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg 6. 47) Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko 7. 48) Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno 6. 49) Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek 6 50) Lwów miasto 4. 51) Lwów pow., Żółkiew, Sokal, Rawa Ruska, Jaworów, Cieszanów 7. 52) Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina, Kałusz 6. 53) Stanisławów, Tłumacz, Bohorodczany, Nadworna, Kołomyja, Horodeńka, Śniatyń, Kosów, Peczenižyn 9. 54) Tarnopol, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Podhajce, Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki 10. 55) Złoczów, Zborów, Kamionka, Strumiłowa, Brody, Radziechów, Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Żydaczów, Brzeżany 9. 56) Kowel, Lubomla, Włodzimierz Wołyński, Horochów 5. 57) Łuck, Równe 6. 58) Krzemieniec, Dubno, Ostróg 5. 59) Brześć nad Bugiem, Kobryń, Prużany, Kosów, Drohiczyn, Kamień Kaszyrski 5. 60) Pińsk, Łuniniec, Sarny 5. 61) Nowogródek, Stołbce, Nieśwież, Baranowicze, Słonim 6. 62) Lida, Oszmiana, Wołożyn, Wilejka 7. 63) Wilno miasto i pow., Troki wraz z pasem neutralnym 5. 64) Święciany, Brasław, Duniłowicze, Dzisna 6. — Ogółem mandatów 372.

Okręgi wyborcze do Senatu.

Art. 6 Ordynacji wyborczej do Senatu winien brzmieć:

1. Wymienione poniżej okręgi wyborcze wybierają senatorów:

Województwo Pomorskie 3, Poznańskie 7, Śląskie 4, Krakowskie 7, Lwowskie 9, Stanisławowskie 4, Tarnopolskie 5, Wołyńskie 4, Lubelskie 7, Kieleckie 9, Łódzkie 8, Warszawskie 7, M. st. Warszawa 3, Województwo Białostockie 4, Poleskie 3. Nowogródzkie 3, Wileńskie 3. Razem 90 senatorów.

Sprostowanie.

Min. Spraw Wewnętrznych stwierdza, że wbrew artykułowi, umieszczonemu w „Przeglądzie Wieczornym" z dnia 11 lipca, wojewoda Rymer, żadnej rozmowy z korespondentem tegoż pisma nie prowadził, i zatem pomawianie wojewody o krytykę zarządzeń rządu centralnego w stosunku do Śląska nie miało najmniejszej podstawy.

Składnica Pracowników M. S. Wewn.

Od Zarządu Składnicy Pracowników Min. Spraw Wewn. otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie co następuje:

Zarząd Składnicy Pracowników Ministerstwa Spr. Wewnętrznych zawiadamia członków tejże, że w dniu 2 sierpnia r. b. odbędzie się o godz. 6 wiecz. w Sali Maszyn Min. Spr. Wewn. ogólne zebranie sprawozdawcze za okres od m-ca września 1920 r. do 1 stycznia 1922 r., porządek dzienny ogólnego zebrania:

1) Odczytanie protokółu ostatniego nadzwyczajnego zebrania.

2) Zatwierdzenie bilansu za wyżej wskazany okres.

3) Zatwierdzenie budżetu na tok 1922.

4) Wybory uzupełniające członków Rady Nadzorczej.

5) Wolne wnioski.

Zgodnie z § 27 Statutu, zebranie jest ważne bez względu na ilość przybyłych członków. Zaznacza się, że zebranie, z wyżej wymienionym porządkiem dziennym, zwołane zostało na dzień 19 b. m., lecz z powodu nieprzybycia członków, takowe nie odbyło się.

Zarząd zwraca uwagę, że przy rozpatrywaniu 2-go punktu porządku dziennego może być poruszona sprawa ewentualnej likwidacji Składnicy, wobec czego Zarząd uprasza o liczne i punktualne przybycie. W załączeniu odpis bilansu za r. 1921.

BILANS

Składnicy Pracowników Min. Spr. Wewn. na dz. 31-XII 1921 r.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Kasa . . .	51.546,90	Kapitał udziełowy	744.376.—
Towary . . .	1.690.551,—	Fundusz rezerw.	9.270.—
Ruchomości	37.972,—	Wierzyciele . .	1.330.497,45
Dłużnicy . .	338.771,—	Zyski	34.697,45
Mk.	2.118.840,90	Mk.	2.118.840,90

Obrót towarowy.

Przychód.		Rozchód.	
Zakup towarów	12.938.952,49	Sprzedaż .	11.711.879,50
Zysk brutto .	463.475,01	Remanent.	1.690.548.—
	13.402.427,50		13.402.427,50

Rachunek zysków i strat.

Straty.		Zyski.	
Koszty handlowe	724.139.—	Saldo na 23-7-21	295.361,44
Zysk netto . .	34.697,45	Zysk na towar.	463.475,01
	758.836,45		758.836,45

ADMINISTRACJA.

Dyrektor Departamentu III-go M. S. Wew. p. Stefan Urbanowicz, z dn. 26 b. m. rozpoczął korzystać z urlopu. Zastępować go będzie na czas nieobecności naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Józef Kliński.

Wybory do Sejmu Śląskiego. Na posiedzeniu Rady Ministrów dn. 22 b. m., na wniosek Tymczasowej Rady Wojewódzkiej Śląska, zatwierdzony został projekt ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego. Ordynacja ta jest oparta na tych samych zasadach co i ordynacja do Sejmu Ustawodawczego, zmiany pewne dostosowane się do warunków tamtejszych, oraz uzgodniają tę ordynację z zasadami Konstytucji.

Dzielnica śląska podzielona została na 3 okręgi wyborcze, z których pierwszy obejmuje Cieszyn, Bielsko miasto i powiat, Pszczynę i Rybnik, razem 18 mandatów, drugi Katowice miasto i powiat, oraz powiat Rudę, razem 15 mandatów, trzeci Królewską Hutę, Lubliniec, Świętochowice, Tarnowskie Góry, razem 15 mandatów.

Na każde 25 tysięcy ludności przypada jeden mandat. Wybory mają się odbyć dnia 24 września r.b

Sądownictwo na G. Śląsku. Na dziesiątem posiedzeniu tymczasowej rady wojewódzkiej śląskiej dr. Bocheński, prezes sądu apelacyjnego w Katowicach,

przedstawił projekt rozporządzenia w sprawie przepisów przechodnich o używaniu języka polskiego w sądownictwie i notarjacie w górnośląskiej części woj. śląskiego. Według tego projektu, językiem urzędowym w sądownictwie i notarjacie jest język polski. Prawo używania języka niemieckiego lub języka urzędowego, przyznane w postępowaniu przed sądami zwyczajnemi w polsko-niemieckiej konwencji w sprawie G. Śląska z d. 15 maja r. b., przysługuje także w postępowaniu przed notarjuszami, mającymi siedzibę w górnośląskiej części woj. śląskiego. W dyskusji nad poszczególnemi artykułami wprowadzono pewne zmiany w tekście, poczem cały projekt rozporządzenia przyjęto.

Przepisy celne na ziemi Wileńskiej. Rada Ministrów wydała na podstawie ustawy z dnia 6 kwietnia r. b. o objęciu władzy państwowej na Ziemi Wileńskiej rozporządzenie, w myśl którego na Ziemię Wileńską została rozciągnięta moc obowiązująca rozporządzeń ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu z dn. 11 czerwca r. 1920 o taryfie celnej („Dz. Ustaw" № 51), z dnia 27 lipca 1920 r. w sprawie sprostowania rozporządzenia o taryfie celnej z dn. 11 czerwca 1920 r. oraz rozporządzenia z dn. 13 grudnia r. 1920 o postępowaniu celnem („Dz. Ustaw" № 11 1921 r.).

Zwinięcie urzędów celnych. Ministerjum skarbu zarządziło zniesienie urzędów celnych w Koszkach, pow. Wejherowo na Pomorzu z powodu zniesienia granicy celnej między Rzecząpospolitą a w. m. Gdańskiem. Zniesiono też drogowy urząd celny w Dębowcu pow. Czarnków, w województwie poznańskiem. Agendy celne dyrekcji skarbu Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie przeszły do dyrekcji ceł w Mysłowicach, będącej władzą celną II instancji na obszar województwa śląskiego.

Prośby o ułaskawienie skazanych na śmierć. Min. sprawiedliwości rozesłał do prokuratorów apelacyjnych i okręgowych okólnik następujący: „W telegramach otrzymanych w sprawach wyroków śmierci, wydanych w trybie doraźnym, pp. prokuratorzy nieraz pomijają milczeniem okoliczność, czy prośba o ułaskawienie wpłynęła do nich, lub do sądu, lub też czy mają wiadomość o wysłaniu lub zamiarze wysłania takiej prośby bezpośrednio przez strony. Załatwianie takich telegramów budzi wątpliwości. Należy pamiętać, że art. 57 ust. z dn. 25 lutego 1921 r. poz. 169 nie dotyczy postępowania doraźnego, że zawiadamiać telegraficznie o wyrokach śmierci, zapadłych w trybie doraźnym należy tylko wówczas, gdy skazani wnoszą prośby o ułaskawienie na ręce prokuratora lub sądu, albo też gdy ma się wiadomość, że obrona lub krewni skazanych taką prośbę wysłali bezpośrednio, lub wysłać zamierzają. W pierwszym wypadku należy podać streszczenie motywów, na których opiera się prośba o ułaskawienie i opinję co do nich sądu i własną, w drugim — zaznaczyć okoliczność, która powoduje wysłanie depeszy".

POLICJA.

Główny Komendant P. P. Wiktor Hoszowski w dn. 12-VII r. b. wyjechał na dwumiesięczny urlop odpoczynkowy do dnia 12-IX. Zastępstwo w urzędowaniu Głów. Kom. objął nadinspektor H. Wardęski.

Konferencja dyrektorów policji.

Polsk. Ajen. Telegr. informuje, iż dn. 11 października odbędzie się w Nowym Yorku konferencja dyrektorów policji większych miast całego świata.

W sprawie tej informacji Redakcja zwróciła się pisemnie, z prośbą o bliższe szczegóły do naszego poselstwa w Waszyngtonie.

Ustawa o Policji Państwowej na ziemi Wileńskiej. Min. Spr. Wewn. opierając się na postanowieniach Ustawy o przejęciu Władzy na ziemi Wileńskiej przedłożyło Radzie Ministrów projekt rozporządzenia o rozciągnięciu Ustawy o policji państwowej na ziemię Wileńską. Jednocześnie z tym rozporządzeniem ukaże się rozporządzenie Ministra Spr. Wewn. o przejęciu na etat Min. Spr. Wewn. i pod jego zwierzchni nadzór istniejących dotychczas na rzeczonym terenie organizacji państwowej służby bezpieczeństwa (b. Litwy Środkowej). Rozporządzenie to ustanawia Komendę Okręgową Pol. Państw. z siedzibą w Wilnie, której oprócz policji pełniącej służbę w Wilnie, oraz powiatach wileńskim, oszmiańskim, święciańskim i trockim, podlegać będą organa policji państw. pełniące służbę na terenie powiatów brasławskiego, duniłowickiego, dziśnieńskiego i wilejskiego. Powiaty te wyłączone zostają z pod kompetencji Kom. Okr. w Nowogródku.

Bandytyzm.

Schwytanie szajki bandyckiej z pod Miłosny. W dn. 19 b. m. na mieszkańców Kałuszyna: Moszka Ogrodnika i Lejbę Boima oraz Joska Radzyńskiego dwuch bandytów dokonało napadu bandyckiego w okolicach Miłosny, pow. warszawskiego. Podczas napadu bandyci zranili wystrzałem z rewolweru Ogrodnika i zrabowali napadniętym mięso z wozu, które wieźli do Warszawy, oraz pewną sumę gotówki. Ponieważ napadu tego dokonano w tem miejscu, gdzie stale od pewnego czasu operowała szajka, składająca się z 2 lub 3 osobników, policja wywnioskowała, że osobnicy ci muszą gdzieś w okolicy przebywać. Sprawę tę komendant policji powierzył wywiadowcom Kluszczyńskiemu i Buszkowi, którzy udali się na wywiady i poszukiwania; po 3-ch dniach zdołali ustalić, że we wsi Michałówek, gm. Okuniew, u gospodarza Jana Zakrzewskiego przebywają dość często jacyś osobnicy, którzy najczęściej w dzień się nie pokazują, natomiast wieczoram wychodzą. Nie ulegało wątpliwości, że osobnicy tam ukrywający się, trudnią się nieczystym zarobkiem. Wzięci pod obserwację, okazali się zupełnie podobnymi do rysopisu, podanego przez napadniętych Ogrodnika, Radzyńskiego i Boima. Przeprowadzono więc nocy onegdajszej rewizję, podczas objawy, dokonywanej w tamtejszej rewizji i istotnie u Zakrzewskiego zastano 4-ch znanych policji i karanych opryszków. Wezwani do komendy policji powiatu warszawskiego, Ogrodnik, Boim i Radzyński podczas konfrontacji poznali dwuch właśnie z tych, których aresztowano u Zakrzewskiego, mianowicie: Jana Maciaka, który strzelał do Ogrodnika z rewolweru i Ludwika Lewandowskiego, nigdzie niezameldowanego, poszukiwanego przez sąd od marca r. b. Obu wyżej wymienionych bandytów oraz Zakrzewskiego, który należał do bandy, ukrywając bandytów, oddano w dniu wczorajszym do dyspozycji sędziego śledczego.

Schwytanie szajki samochodowej. Po zastrzeleniu herszta bandy w Płocku, policja prowadziła dalsze energiczne poszukiwania, celem ujęcia pozostałych uczestników śmiałych napadów w Sinołęce i w Starej Wsi. Poszukiwania, wywiady i obserwacje, prowadzone bez przerwy przez kilkanaście dni, wskazywały, że część bandytów przebywa w okolicach Powiśla. Tę dzielnicę miasta wybrali bandyci widocznie z tego względu, żeby w razie ewentualnego wykrycia ich i pościgu, mogli w zamieszaniu przepraw ić się łodzią na drugi brzeg Wisły i umknąć. Zarządzona w dniu 24 b. m. o godz. 4 p. p. obława wydała pożądane rezultaty. Wszystkie wyloty ulic, prowadzące z Powiśla pod górę zostały obstawione przez wywiadowców, zaś bulwarem Wisły, od Mostu Kierbedzia w kierunku ul. Marjensztadt, puszczono kordon wywiadowców, aby udaremnić ewentualną ucieczkę przez Wisłę. Około godz. 5 popoł. wywiadowcy, idący Wybrzeżem Kościuszkowskim w okolicy pierwszego skweru (wprost ul. Marjensztadt) zauważyli 2-ch poszukiwanych bandytów, idących w towarzystwie jakiejś kobiety. Na wezwanie wywiadowców do zatrzymania się i podniesienia rąk do góry tylko jeden z bandytów zatrzymał się i poddał, natomiast drugi, oraz kobieta, rzucili się do ucieczki ul. Marjensztadt, w górę, lecz przed domem nr. 11 bandytę schwytano. Kobieta zdołała narazie ukryć się, lecz po pewnym czasie, na skutek ścisłej rewizji, przeprowadzonej w pobliskich domach, towarzyszkę bandytów wykrył i ujął na schodach domu nr. 4 przy ul. Marjensztadt starszy przodownik I komisarjatu, Nowicki. Stwierdzono, że bandyta, który zatrzymał się na wezwanie wywiadowców, jest Wiktor Jarczyński, pseudonim „Młotła", drugi, który uciekał, jest Jan Łuko vel Kalinowski, pseudonim „Warjat", wreszcie towarzysząca bandytom kobieta okazała się Marja Wyganowska, pseudonim „Melina", kochanka Kalinowskiego. Wszyscy, nie wyłączając Wyganowskiej, przyznali się do brania udziału w napadach rabunkowych na dwory w Sinołęce i Starej Wsi. Nadto Wyganowska oskarżona jest o dokonanie morderstwa rabunkowego, dokonanego w r. b. na osobie prostytutki Klimczakówny w domu nr. 14 przy ul. Emilji Plater w Warszawie. Kalinowski był tym, który zdołał uciec w czasie strzelaniny na przystani w Płocku.

Oszustwa i kradzieże.

Schwytanie bandy koniokradów. Miejscowości gminne pod Warszawą były od pewnego czasu stale trapione przez jakąś nieuchwytną bandę, która dokonywała kradzieży koni i bydła. Ostatnio dokonano kradzieży konia u gospodarza Michała Kajaka we wsi Zielonkach, gm. Bliznę, pow. warszawskiego. Złodzieje ze skradzionym koniem udali się w okolice Tarczyna i tam zostali zatrzymani na szosie przez posterunkowego pow. grójeckiego, Stefana Jankowskiego. Bandę tę w liczbie 4 osób sprowadzono do pow. warszawskiego, gdzie wyjaśniono, że ta banda właśnie dokonała licznych kradzieży koni. Do bandy należeli: Władysław Banasiak, lat 25, zamieszkały w Warszawie przy ul. Redutowej 1, Konstanty Boniecki, lat 20, zamieszkały w Błędowie, pow. grójeckiego, Jan Stolarski, lat 35, z gminy Promna, tegoż powiatu i Józefa Goc, siostra Bonieckiego, po zabitym bandycie Gocu, zamieszkała w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 72. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Wybitny szantażysta. Z konsulatu amerykańskiego drogą dyplomatyczną nadeszło pismo do Komendy P. P. okręgu i warszawskiego, ostrzegające polskie władze o niejakim Michale Kęsku z sochaczewskiego, jako o niebezpiecznym szantażyście, który dokonawszy w Ameryce licznych szantażów, wyjechał do Polski. Władze amerykańskie nie wiedziały jeszcze o tem, że szantażysta ten, zaledwie stanął na ziemiach polskich—schwytany został przez naszą policję. Z pisma konsulatu amerykańskiego wynika, że osobnik ów zjawiwszy się w r. 1921 w Ameryce, począł występować, jako pełnomocnik i delegat polskiego Czerwonego Krzyża i jako nadzwyczajny komisarz do zbierania ofiar. Ofiary też zbierał wielkie, albowiem tamtejsza Polonja w owe czasy składała liczne ofiary dla Polski. Zdemaskowany w Pensylwanji i West Wirginji przez tamtejszego konsula polskiego, „komisarz" Grodzki zniknął z horyzontu, poczem zjawił się w Oil-City-Pensylwanji, jako kapitan wojsk polskich i umiał sobie zaskarbić względy panny Starosilewicz, córki polskiego miljonera amerykańskiego i oświadczył się o jej rękę. Po pewnym czasie wyłudził od rodziców panny 100000 dolarów, od swej narzeczonej zaś 25000 dolarów i znikł. Następnie zjawił się w Detroit Michigan, jako działacz społeczny i wygłosił szereg odczytów o Polsce, zbierając obfity połów, szantażując w najrozmaitszy sposób tamtejszych polaków. Umieścił także w tamtejszych pismach polskich ogłoszenie, że do Polski, na jej odbudowę potrzeba licznych robotników. Ponieważ panował wówczas zastój przemysłowy, robotnicy zgłosili się tłumnie, tymbardziej, że chodziło o powrót do kraju, do którego wszystkich tęsknili. Za wpis na rzekome koszty paszportowe i przejazd do Gdańska, pobierał on 22.50 dol. na głowę. Zebrawszy olbrzymie sumy znikł znowu. Wreszcie znalazł się w Warszawie i tu został zdemaskowany. Pismo kosulatu amerykańskiego donosi także że Kęska w jednym ze Stanów odsiedział 60 dni aresztu za wywiezienie kobiety do innego Stanu w celach niemoralnych.

Wykrycie 10-miljonowej kradzieży. W środę dnia 19 b. m. około godziny 7-mej rano, przed dom № 13 przy ul. Granicznej zajechała platforma. Kilku ludzi otworzyło sklep skór i pasów p. f. Anker i władowali na platformę 10 kręgów pasów do maszyn i najspokojniej odjechali. Zabrane pasy przedstawiały wartość 10 miljonów mk. Pasy zabrane zostały w oczach licznych przechodniów i stróża domu, który zamiatał sobie spokojnie ulicę, nie podejrzewając, że to są złodzieje. Policja po kilku dniach ustaliła, że pośrednik Josek Jankielewicz, zamieszkały przy ul. Chłodnej 66, proponował nabycie „bardzo tanio" pasów do maszyn. Po przeprowadzeniu rewizji w jego mieszkaniu, znaleziono cały łup jeszcze nietknięty, ukryty w łóżkach. Jankielewicz twierdzi, iż znany policji „kasiarz" międzynarodowy „zamelinował" u niego pasy i polecił mu je spuszczać, jako fachowcowi od skór. Obaj zostali aresztowani.

Henryk Weyssenhoff.

(Wspomnienie pośmiertne).

Sztuka plastyczna polska poniosła nową ciężką stratę. Z pierwszych szeregów jej ubył dn. 23 b. m. znakomity artysta malarz, Henryk Weyssenhoff. Urodzony dn. 26 lipca 1859 r. na Litwie, w gub. Kowieńskiej, we wsi Pobrewnin, majątku swego dziada, chorążego W. P. Jana, spędził tam najwcześniejsze lata swego dzieciństwa. Po aresztowaniu przez zbirów carskich, w gub. Mohylowskiej, w r. 1863 ojca jego Władysława i zesłania tegoż do gub. Permskiej, jedenastoletni Henryk został, wraz z starszym swym bratem, przewieziony przez matkę do Kunguru, (miejsce wygnania Henryka Weyssenhoffa). W Kungurze Lucjan Kraszewski, (brat Józefa Ignacego) artysta malarz, rysujący pamiętne sceny z życia etapowego, odkrył w Henryku wielkie zdolności rysunkowe, które na tyle rozwinął, że w 1874 r. kilkunastoletniego Henryka Weyssenhoffa oddano do szkoły Wojciecha Gersona w Warszawie, dokąd pozwolono ojcu jego po dziesięciu latach wygnania powrócić.

Wkrótce za radą Henryka Siemiradzkiego, młodociany artysta wyjechał do Akademji Petersburskiej, gdzie przez pewien czas uczęszczał na kurs pejzażu, prowadzony przez prof. Klodta, poczem zapisał się na kurs aktu (ciała ludzkiego). Najdłużej jednak pozostał pod odpowiadającem jego zdolnościom, kierownictwem prof. Willewalda prowadzącego t. zw. klasę batalistyczną. Jako ulubiony uczeń Willewalda—Weyssenhoff korzystał z jego wskazówek aż do końca pobytu w Petersburgu. Akademję ukończył z medalem srebrnym za świetny szkic kompozycyjny p. t.: "Transport rannych". W 1886 r. powrócił do Warszawy, skąd wyjechał w r. 1889 do Monachium. W modnem, naówczas Monachium spotkał się z Alfredem Wieruszem-Kowalskim, któremu niezmiernie dużo pod względem technicznego kształcenia zawdzięcza. W r. 1903 wyjechał do Paryża, gdzie już przedtem w 1900 r. otrzymał na wystawie wszechświatowej medal srebrny za pejzaż: „Śnieg". Od tego czasu datuje się w malarstwie Weyssenhoffa uleganie wpływom Chełmońskiego. Wdzięk natury, a głównie pejzażu polskiego, najbardziej pociągał zmarłego artystę już od czasu „Łąki", nagrodzonej złotym medalem na wystawie krajowej we Lwowie. Z pracowni Weyssenhoffa idzie w świat szereg kompozycji pejzażowych, pełnych sentymentu i doskonałego opracowania technicznego. Powstają: „Świt", „Cisza", „Tęsknota", „Szron", „Spleen", „Przeczucie", „Zmierzch" i w. in.

Z grona artystów malarzy warszawskich, Weyssenhoff wybijał się swym talentem, bezpretensjonalnością i szczerą sumienną pracą na jedno z pierwszych miejsc.

Cześć pamięci wielkiego, przedwcześnie zgasłego artysty! *Ż.*

LISTY DO REDAKCJI.

Otrzymaliśmy poniższy list... Trudno go nie zamieścić, opisuje bowiem fakt ujmujący swą prostotą i serdecznością.

Szanowny Panie Redaktorze!

W art. p. t. „Na placówce" zamieszczonym № 30 Gazety Administracji i Policji Państwowej znalazłam słuszne niewątpliwie uwagi na temat niewłaściwego i obojętnego, a tak często niestety nawet niechętnego stosunku społeczeństwa do obrońców ładu i bezpieczeństwa publicznego. W związku z tem zainteresuje może Sz. Pana Redaktora podany niżej fakt.

W dn. 2 lipca r. b. odprawił ks. kapelan Wyrębowski uroczystą mszę świętą w kościele Św. Aleksandra. Do mszy służył przodownik policji, a w kościele obecny był liczny zastęp funkcjonarjuszów policji państwowej z p. Komendantem Sikorskim i jego zastępcą p. Charlemagnem na czele. Prześliczna gra orkiestry policyjnej na chórze podnosiła nastrój wśród publiczności. Słyszałam wiele uwag serdecznych i przychylnych, jedną zaś bezpośrednio do mnie skierowaną przez 70-kilkoletnią staruszkę pozwalam sobie tu powtórzyć:

„Od dnia dzisiejszego codzień modlić się na ich intencję będę najgoręcej, aby ich Bóg strzegł, bronił wśród niebezpieczeństw i dopomagał spełniać ich trudną pracę uczciwie i sprawiedliwie. Niech im Pan Bóg we wszystkiem błogosławi"

Do serca staruszki trafiła modlący się policjanci.

Ż. Eysymontowa.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (22 lipca) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

3,797,533

LITERATURA i SZTUKA

JERZY OSTROWSKI.

Komisarz Rdest.

(Ciąg dalszy).

—:o:—

Kiedy spotkali się z „Dolfkiem" na pierwszem dla Rdesta zebraniu organizacji—zaimponował Rdestowi ten płomienny krasomówca i na tle tego uwielbienia zaczęła się przyjaźń. Ale Rdest nie rozumiał wtedy, że słowa są... słowami i dopytywał się o termin zamachu na cara lub powstania zbrojnego. Niedługo panował nad nim Dolfek hypnozą słów — wkrótce ujrzał Rdest, że „organizacja" drepcze wkółko po własnych śladach.

Pochłonęła go dopiero całkowicie praca w „Strzelcu", gdzie również spotkał już Rudzkiego przyczepionego przy jakimś „sztabie". Rdest przebiedował Szczypiorno (podczas gdy Rudzki jakoś wykręcił się od tego) i po rozbrojeniu niemców, w którem brał czynny udział, wstąpił do tworzącej się milicji, a po odbyciu specjalnych kursów, został na stałe w policji.

Nie obeszło się bez pewnych wzdragań, drzemiącego gdzieś na dnie niewolnem wolnej duszy instynktownego wstrętu do munduru wogóle, a do policyjnego w szczególności. Ale jasna i prosta dusza Rdesta rozsunęła gęstwiny przesądów, uprzedzeń i starych instynktów i weszła na prostą i szeroką drogę obowiązku państwowego. I jak niegdyś nie rozumiał rozdziału między marzeniami o Robinsonie, a udaniem się „na przygody", tak i teraz stał się zawziętym i zapalonym wykonawcą swej pracy, stał się policjantem—ideowcem. Trochę krzywili się na jego „pedantyzm" i podwładni i zwierzchnicy. W sferach drobnego handelku „czem się da" (włącznie do waluty) i faktorów pozyskał miano „a ganef—komisar", a w sferach „rycerzy lekkiego przemysłu" — „Żółtej chmury". Nie zważał na to.

Jego czynna, życiowa natura kochała się w pracy, życiu i działaniu. Tu odnalazł siebie: sprężystość jego nabrała stalowej giętkości szpady, skupił się w sobie w jakimś dynamicznym punkcie, będącym dlań motorem nieustannego i niezmordowanego czynu.

Z tego oddalenia, które legło między jego szkolnemi czasami, a obecnym stanowiskiem i pracą spojrzał na Rudzkiego. Już go prawie odgadł. Ukochanie życia prawdziwego, nie książkowego lub wysnutego z gadanin dysputowych, nauczyło go obserwacji, którą uprawiał z zamiłowaniem.

Zmięta twarz Rudzkiego, zmarszczki koło ust i nerwowy, a jednocześnie zmęczony wyraz oczu—wszystko to przekonało Rdesta, że widzi przed sobą wykolejeńca lub materjał nań.

Z oddzielnych wzmianek, które rzucał od czasu do czasu Rudzki jakimś dziwnie zmęczonym głosem — rysował się niejasny obraz jakichś studjów na uniwersytecie, dorywczej pracy w jakiejś gazecie, jakiegoś „działania" w partji, a przedewszystkiem intryg, intryg i intryg. Na ten temat rozgadał się Rudzki szeroko, ożywiając się gorączkowo.

— Wysłanie mnie do tej dziury—mówił—to także intryga, ale na szczęście zbyt przejrzysta. Ja mam tu agitować na korzyść tego jołopa Walickiego. Ale nie uda im się sztuka: agitować będę, ale—przejdę sam. A jako poseł... no! to jakoś pójdzie... Mimo tego, coś mówił, Janie, o naszem chronicznem „reflektowaniu" sądzę, że ja chyba mam dane na to, żeby myśleć o tece?..

Spokojny uśmiech Rdesta obraził i dotknął Rudzkiego więcej, niż nagły wybuch śmiechu po kilku jeszcze zdawkowych zdaniach, któremi chciell załatać przykre wrażenie. Rozeszli się.

II.

Jan Rdest wszedł w swój zwykły bieg prac, dwojąc się i trojąc wszędzie, szarpiąc się z nawałem pracy i w szarpaniu tem zdobywając nowe siły.

Na barki młodego administratora spadł cały nawał niechlujnej niedoli polskiej, rozbabranej starannie w błocie przez rządy najeźdźcze. A pracować musiał w tej gęstej smudze swędu, pozostawionego przez policję moskiewską, w tej atmosferze, która teraz otaczała władzę polską nienawiścią, wszczepioną przez moskali, tytułem—fałszywego spadku.

Tę żmudną pracę pokojową, budującą śmiesznie drobnemi, niedostrzeganemi przez obojętnych widzów, cegiełkami, przerwała mu nagle krwią i błotem pachnąca wieść o kilku napadach rabunkowych, dokonanych w krótkim przeciągu czasu. Wieść ta zatrwożyła i sterroryzowała mieszkańców miasteczka i powiatu (nie wywołując zresztą najmniejszego odruchu samoobrony, a tylko stek zarzutów pod adresem policji).

Rdest rzucił się na tą sprawę z tą zajadłą pasją, jaka cechowała wszystkie jego przedsięwzięcia i czyny. Zdawało się, że oddawna oczekiwał tego właśnie i był już gotów. (Tajemnica polegała na tem, że komisarz Rdest gotów był—zawsze).

Śledztwo postępowało nadzwyczaj szybko i sprawnie. Ustalono najprzód, że napady te były dziełem jednej szajki, która posiadając wóz i dobre konie, przerzucała się z miejsca na miejsce, aby wywołać wrażenie istnienia kilku band. Określono z zupełną pewnością ilość członków bandy i w ostatnich dniach odnaleziono nowe dane, naprowadzające wprost na trop bandy.

Rdest zamęczał się. Przejeżdżał z miejsca na miejsce, wszędzie chciał być sam, wszystskiego dopatrzyć. Praca pochłaniała go całkowicie tak, że towarzyskie życie miasteczka odcięte było od niego zupełnie. Zaledwie raz czy dwa Najjaśniejsza Pani Plotka przyniosła mu wiadomości o koledze szkolnym, Rudzkim.

A więc: że jeździ, urządza wiece, agituje i jak dotychczas z powodzeniem. Zaczepił się też przy miejscowym dzienniku, gdzie pisuje artykuliki, naszpikowane frazesami.

Pewnego popołudnia spotkał Rudzkiego na ulicy. Wygląd miał mocno zniszczony i ujrzawszy Rdesta, skręcił do jakiejś bramy.

— Cóż on? boczy się — pomyślał kątem mózgu Rdest i—machnął ręką.

Zbyt wiele miał do wykonania, aby zajmować się humorami „kolegi".

Tropił niestrudzenie szajkę bandytów i wreszcie dopiął swego.

Po zawziętej strzelaninie, w której jeden z jego najdzielniejszych pomocników został zabity, a on sam ranny w rękę—bandę schwytano i uwięziono.

Kiedy jednak nikt z bandytów nie chciał się przyznać do zaszczytnego stanowiska hersztа—okazało się, że ten zbiegł.

Komisarz Rdest, który mówiąc nawiasem otrzymał ranę, właśnie z ręki owego herszta—postanowił unieszkodliwić go. choćby za cenę własnego życia. Równocześnie otrzymany w czarnej obwódce list zawiadomił go, że:

„Tego co go siukasz psie policaju to cie spsiątnie z własny renki".

Niebezpieczeństwo podnieciło tylko Komisarza i z żelazną zawziętością szukał tropów swego „korespondenta", tembardziej, że ten z cynizmem, obliczonym na bezradność przeciętnej publiczności, rabował ludzi w biały dzień, w ich własnych domach.

W tym zawziętym pojedynku i śmiertelnej grze „w chowanego" upłynął Rdestowi miesiąc—bez realnych wyników.

Tajemnica tego była prosta: ludzie bali się dawać policji informacje i pomoc i woleli czekać „nieszczęścia", jak barany gotowe na rzeź. (C. d. n.)

KSIĄŻKI.

—:o:—

BRONISŁAWA OSTROWSKA. *Książka jutra czyli tajemnica genjusza drukarni.* Książnica Polska Tow. Naucz. Szkół Wyższych. Warszawa 1922 r.

Jest to bardzo pomysłowa książka o książce — tj. o tem, jak książka powstaje. A zarazem jest to historja młodego chłopca, którego życie w rozmaity sposób wiąże się ze sprawą powstawania książki. A więc naprzód widzimy jak rąbią las, aby przeprowadzić kolej — a drzewo zawożą do fabryki, aby przerobić je na okładkę książki. Był tam pewien Jaś, któremu dąb upadając, ojca zabił. Sierota Jaś z matką udaje się do miasta — i tam oboje po śmietnikach zbierają szmaty, a z tych szmat robi się papier. Potem Jaś kurjerki sprzedaje, a gdy nadszedł rok 1905—rozpoczęła się ruchawka, manifestacje, pochody, strzelanina, chwytanie buntowszczyków: nie jednego zabrano, a i Jasia który już ma pod ośmnasty rok i w zecerni czcionki nauczył się składać—wzięli i jako jeńca wysłano do kopalni ołowiu na Syberji. Jest tu stary jego wuj Ignacy i kilku młodych ludzi: wszystko P.P.S., którzy w rewolucji udział brali. Ciężkie życie w kopalni znużyło ich—i gdy Ignacy umarł—Janek Oścień postanowił uciec. Ołów, który wydobywał z ziemi, szedł do fabryki, gdzie z niego lano czcionki; on zaś uciekł przez Chiny i Japonję do Ameryki—i tam pracował jako zecer. I znów mijają lata i nadchodzi wojna, zmartwychwstanie Polski i znowu Jasio jest w Warszawie — w drukarni — i „jedna pani" przynosi rękopis, jest to właśnie rękopis, który Jaś drukuje, książki o książce, do którego Jaś wtrąca swoje uwagi. Jest to oczywiście fikcja autorki, ale która bardzo pięknie wystawia współpracownictwo autora i zecera. Utwór nader miły. — Trzeba dodać, że książka — odbita w tłoczni Z. Łazarskiego—jest wydana w sposób najwytworniejszy, jaki dziś można sobie wyobrazić; jest to wyjątkowo ładne dzieło graficzne.

AMARU. *Miłość utajona.* Przekład K. Bukowskiego. — Trzaska, Evert i Michalski. Warszawa, 1922.

Pisarz francuski Fr. Toussaint z zamiłowaniem „adoptuje" autorów wschodnich, rzeczywistych i fikcyjnych. Ogłosił on już *Ogród rozkoszy* dzieło niby to nieznanego poety arabskiego z w. X; dalej *Fletnię chińską* — wybór poetów chińskich od X przed Chr. do XX po Chr. Ostatnio wreszcie wydał zbiór aforyzmów wierszowanych indyjskiego poety Amaru. Wszystko to jest *très parisien.* Z tej adoptacji przełożył nieco aforyzmów p. K. Bukowski. Amaru, którego żywot jest prawie nieznany, żył w VII lub VI w. przed Chrystusem i słynął jako twórca t. zw. *Satakas* t. j. setek krótkich wierszy lirycznych, od dystychów do oktostychów. Głównie utwory jego, pełne wdzięku — dotyczą miłości. Przekład ładny. Jednakże dziś mamy dość znawców sanskrytu tak, że moglibyśmy mieć przekłady bezpośrednie; tłumaczenie z tłumaczenia często bywa niedostateczne. Książka dobrze wydana, na ładnym papierze, ze stylowym trójbarwnym rysunkiem B. Procajłowicza.

J. W. GOETHE. *Cierpienia młodego Werthera.* W przekładzie i z przedmową Piotra Choynowskiego. Warszawa, 1922. Gebethner i Wolff.

Stary przekład *Cierpień Werthera,* dokonany przez Kazimierza Brodzińskiego — oddawna jest wyczerpany; zresztą przestarzały. Było więc rzeczą właściwą — ogłosić nowe tłumaczenie tego arcydzieła. Ale—jak to zszwyczaj u nas się zdarza, gdzie wszystko się robi bez porozumienia z kimkolwiek — wyszły jednocześnie dwa przekłady tego samego dzieła: jeden ogłosił Leopold Staff, drugi — Piotr Choynowski. Oba są wcale przyzwoite i wystarczające — i nie podobna określić, który lepszy, który gorszy: są to dwa grzyby w barszczu. Nie pierwszy raz taka historja się u nas powtarza: przed paru laty wyszły naraz dwa przekłady Apulejusa *Amor i Psyche,* dwa przekłady *Krytyki rozumu praktycznego,* Kanta i t. d., czego możnaby uniknąć, gdyby każdy tłumacz zawiadamiał w jakiemś piśmie bibljograficznem, że tłumaczy to a to. To jest sprawa zewnętrzna tego wydawnictwa. Cóż mówić o samych cierpieniach Werthera? Była to książka, która do łez poruszała naszych dziadów, i Werther był ojcem Gustawów, Wacławów, Brunonów poezji polskiej. My chłodniej dziś czytamy tę książkę, choć nigdy ona swego czaru nie utraci, gdyż jest w niej olbrzymia suma tego, co tylko genjusz może wcisnąć w utwór artystyczny; jest tam życie, prawdziwe i nieśmiertelne życie.

LEON KOZŁOWSKI. *Rewolucja rosyjska i niepodległość Polski.* (Geneza Aktu 30 marca). „Zjednoczenie". Warszawa, 1922.

Dnia 30 marca 1917 r. rewolucyjny rząd rosyjski ogłosił manifest o niepodległości Polski. Zdaniem wielu autorów, którzy szli za dość niejasnym wykładem Dillona (w dziele *Konferencja Pokoju*) — manifest powyższy miał ogłosić Milukow na żądanie Buchanana, posła angielskiego. Tak tę sprawę przedstawia Fr. Kutrzeba, p. Kozicki i in. Otóż p. Leon Kozłowski, który przez długie lata stał bardzo blisko owych sfer opozycji rosyjskiej, które stworzyły pierwszy przewrót rewolucyjny 1917 r. — stanowczo temu zaprzecza, powołując się przytem na zaprzeczenie, jakie w swoim czasie ogłosili Milukow, ks. Lwow, Kerenskij oraz Rodiczew. Byli to wszystko ludzie, którzy w ciągu paru miesięcy stali na czele republiki rosyjskiej i którzy doskonale znali historję tej sprawy. To też p. Leon Kozłowski nazywa legendą twierdzenie o interwencji angielskiej. Ideja niepodległości Polski należała do bardzo dawnych też śród liberałów rosyjskich: jedni głosili ją z przyczyn humanitarnych, inni dla względów ekonomicznych, a mianowicie posiadanie Polski utrzymywało Rosję w zależności politycznej i ekonomicznej od Niemiec; wyzwolenie Polski było wyzwoleniem Rosji. T. zw. kadeci byli skąpsi: przystawali tylko na autonomję; co się tyczy socjalistów — to esery zgadzali się na niepodległość, mienszewiki byli obojętni pod tym względem. Jednakże w marcu 1917 r. nastrój był taki, że wszyscy stanęli odrazu na stanowisku „niepodległości". Niemało się do tego przyczyniła akcja, prowadzona od początku wojny do r. 1917 przez niezliczone kolonje polskie po głównych miastach rosyjskich, w Petersburgu, w Moskwie, Odesie, Kijowie, Charkowie, Kazaniu i t. d. Wszędzie tu wy-

chodziły pisma polskie, były teatry, związki naukowo-literackie, związki filantropijne i t. d., a wszędzie tam stykali się Polacy z Rosjanami i dopiero poraz pierwszy dowiadywali się Rosjanie coś realnego o Polsce. Wielkie zwłaszcza wrażenie zrobiła wiadomość o gromadach wieśniaków, których Rosjanie przymusowo wywieźli z kraju w r. 1915. Inteligencja rosyjska w znacznej mierze stanęła na platformie „niepodległości", gdy właśnie jeszcze nie wszystkie koła polskie ją uznawały; owszem były w obozie polskim głosy przeciw niepodległości, żądające raczej autonomji w związku federacyjnym z Rosją — podobno cesarz Mikołaj II miał w tym duchu gotowy manifest. Jednakże przeważyły wpływy tych kół polskich, które się stykały z opozycją rosyjską — i za ich to wpływem, nie zaś dzięki interwencji angielskiej — narodził się akt 30 marca. Traktat wersalski jeszcze się na ten akt powołuje i na nim opiera swoje rozwiązanie sprawy polskiej.

Książka p. L. Kozłowskiego daje wielkie bogactwo szczegółów z życia kolonij polskich w Rosji w czasie wojny i pierwszej rewolucji — a choc może jest nieco jednostronna — to jednak obala należycie legendę o interwencji angielskiej.

JAN ŻYZNOWSKI. 18

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—o—

— Ja też nic już nie mam, te sześć rubli z gaży oddałam matce. U nas teraz tak źle, matka słaba, ciągle płacze. Sewek przychodzi późno, nic nie mówi, tak jakby go nie było. O byle co się złości. Helu! nie gniewaj się, ale pocoś ty chodziła, pocoś ty poszła?...

— Cicho! Idzie...

— Na miłość boską nie mów mu nic o tem!... — szeptem błagalnym Bronka ostrzegła swą przyjaciółkę.

Seweryn wszedł do pokoju. Ostatnie dnie zmieniły go bardzo. Od oczu wyżłobiła się długa przez twarz bruzda. Uwydatniły się kości policzkowe i szczęki. Nos wydłużył się. Nozdrza rozdęła namiętność. Ogólny wyraz twarzy zaostrzył się i jakby w tej ostrości skamieniał, mimo, że oczy zawlekło szkliwo fizycznego umęczenia.

— Jedziesz? — zapytała Helena, wgarniając się cała w ramiona swego kochanka.

— Nie! Może po świętach!

— Czy tu pani Kosińska? — zapytał, otwierając drzwi, posłaniec.

— Ja! Tak tu!... — odpowiedziała zmieszana Helena.

— Czterdzieści rubli i list. Ma być pokwitowanie!

Bronka stanęła w oknie. Krew odpłynęła z jej twarzy do nóg, które zaczęły febrycznie drżeć. Nie miała odwagi spojrzeć w stronę brata.

— Od kogo?—zapytał twardo Seweryn.

— Masz, zobacz! — Helena podsunęła Witanowi list i pieniądze.

Heleno!

„Posyłam pieniądze — cel i przyczynę Twej wizyty. Dziękuję Ci za zaufanie. Po widzeniu się z Tobą, przestałem wierzyć w siebie, zwątpiłem o sile mej woli. Pozostała pamięć dni szczęśliwych z Tobą. Nie umiałem ich dawniej dostatecznie ocenić, dziś trudno mi się z tem pogodzić, że wszystko to co było między nami, było kłamstwem i fałszem. Nie przychodź już nigdy do mnie!"

Henryk.

— Co to za Henryk? — przedarło się przez krtań Seweryna pytanie.

— Sewek! — jęknęła błagalnie Helena.

— Mów! -- ryknął groźnie Witan.

— To... Sew!... To takie stare bydle... Ja tam dla ciebie.

— Nie łżyj!

— Ja... dla nas po pieniądze, po to żebyśmy mogli razem... Prawdę mówię, jak szczęścia naszego pragnę!...

Seweryn pochwycił Helenę za rękę, szarpnął ją ku sobie, poczem odepchnął z taką siłą, że upadła z głuchym jękiem na podłogę.

-- Sewek! Nie bij jej, ona naprawdę zupełnie niewinna! — zawołała Bronka stając przed bratem.

Oparty lewą ręką o stół Witan zmagał się z uniesieniem, które widocznie rozsadzało jego mózg. Nie mając dla swej nagle wzburzonej energji żadnej przeszkody, żadnego wyraźnego sprzeciwu, szukał go oczyma wśród milczącego i przelęknionego otoczenia. Gdy dojrzał leżące na stole banknoty, przysłane przez Karwęskiego, rzucił się na nie, z obłędną, wściekłą radością. Razem z listem porwał je na dziesiątki cząsteczek, zmiął w dłoni i rzucił w, lękającą się wstać z podłogi, Helenę.

— Sewek uspokój się! Sam nie wiesz co robisz! Sewek! — starała się Bronka uspokoić zawczyaj nieprzewidziane w następstwach wzburzenie brata.

— Wy obie, psiakrew! — syknął Seweryn, odepchnął siostrę i skierował się ku drzwiom.

Helena podczołgnęła się do drzwi i zagrodziła drogę Sewerynowi.

— Nie chodź!

— Puść!

— Kop, bij, bij jedyny, ale nie chodź! Zabij Sew, jeśli masz odejść, zabij!... — jęczała całując stopy kochanka.

— Sewek, błagam cię nie chodź, nie rób jej krzywdy, ja ci wszystko opowiem... Zostań, ona ciebie tak strasznie kocha... — tłumaczyła Bronka.

— Wstań, nie pójdę! — szepnął Witan, odszedł od drzwi i rzucił się na otomanę. Twarz ukrył w miękkiej aksamitnej poduszce. Ciało jego podrzucały konwulsyjne drgania. Zdawało się że płakał.

Bronka wnet pożegnała się z Heleną i wyszła.

VII.

W Wigilję Bożego Narodzenia, sklep Hermana Henkla był otwarty tylko do południa. W dniu tym, tyle Polsce drogim i przez nastrój skupionego oczekiwania wieczoru, tajemniczym, poświstując i pojękując, goniły się i szarpały brudnemi płachtami chmur — precz pędząc je z nad Polski — wichry kudłate i wściekłe. Pędziły ulicami, rozbijały się z innymi na rogach przecznic. Skamlały i zawodziły na strychach i w bramach domów. Kilkakroć otwierały drzwi do sklepu i wpadały do wewnątrz. Przerywały rozmowy, a narobiwszy wiele zamętu i hałasu wyklębiały się na ulice, drzwi za sobą z hukiem zatrzaskując. Prócz nich, dnia tego nikt do sklepu Henkla nie wchodził.

— Zamknę na klucz, panie pryncypale, bowiem głowę urywa zupełnie — zaproponował Gampp, jeszcze bardziej w ostatnich czasach przychudły, istny nieboszczyk na urlopie.

— Zamknij pan! Muszę jeszcze dużo dziś chodzić, więc prędzej.

— Słucham, panie pryncypale!

— Panie Witan, pan tam jesteś na górze? — krzyknął Henkel.

— Jestem! — odpowiedział Witan.

— No to chodź pan tutaj! Panie Gampp, pan już może za chwilę iść i jechać. Czwartego stycznia masz pan wrócić. Masz się pan bardzo poprawić na zdrowiu. Ja jestem z pana zupełnie zadowolony... i z pana też, panie Witan, choć od śmierci pańskiego ojca pan trochę nie zdąża i zadużo myśli o własnych interesach. Panie Gamp, ja panu życzę z nowym rokiem, żeby pan przytył, miał dużo zdrowia i pieniędzy. Ja panu daje, niech pan slucha, pięćdziesiąt rubli gratyfikacji...

— Dziękuję, panie pryncypale, ogromnie!— Gampp skłonił się tak nisko, jakgdyby miał czołem uderzyć w podłogę, na której raczył stać Herman Henkel.

— Piętnaście rubli na prezenty dla żony i dzieci, kup pan te prezenty u nas...

— Rozumi się, panie pryncypale, że nie tutaj!

— Dziesięć rubli z mojego osobistego zadowolenia i dziesięć rubli procentu od tego interesu z intendenturą.

— Daj nam Boże więcej takich interesów! — uśmiechnął się Gampp.

— Tak! — potwierdził życzenia swego pracownika i własne Henkel. — Ten rachuneczek, to ja muszę swoim, tam u nas pokazać! Uśmieją się. Przynieś no pan, panie Seweryn, tam leży u mnie na łóżku ten prezent dla pulkownika.

— Piękna rzecz, ale musi ładne parę rubli pana pryncypała kosztować, bowiem...

— Panie Gampp, zapamiętaj to pan sobie, ze są chwile, kiedy nie wolno żałować pieniędzy. Ta szabla mi się opłaci, niech się pan nie boi, ja mam taki list od tego pulkownika w kieszeni, że za niego by każdy dał pięć a może i dziesięć tysięcy rubli, on go pisal do mnię w nocy w gabinecie... — znaczącem spojrzeniem Gampp wskazał Henklowi stojącego Witana.

— Niech on się boi! — odparł spokojnie Henkel. — No, to już pan możesz jechać, tylko pamiętaj pan czwartego stycznia — nazad! — ostatnie słowo pan pryncypał wykrzyknął niby słowo krótkiej komendy wojskowej.

— Gampp się nie spóźni! — odpowiedział z pocieszną dumą oddany pracownik firmy.

— No to bądź pan zdrów i jedź pan już szczęśliwie!

Odon Gampp podaną dłoń pryncypała ściskał oburącz jak mógł najsilniej i najserdeczniej. Żegnając się z Witanem wygęgał mu z patosem:

— Ja panu nic więcej nie życzę, tylko żebyś pan mógł całe życie pracować u takiego nieocenionego człowieka, jak nasz pryncypał bowiem...

— Nawzajem! — odpowiedział obojętnie Seweryn, chcąc przerwać dłuższe, jak przypuszczał, przemówienie swego kolegi.

Po wyjściu Gamppa Henkel spojrzał na zegarek, poczem zwrócił się do Seweryna.

— Trzeba teraz sklep już zamknąć, ja to zrobię! Ja panu dam też trochę pieniędzy, choć pan już wszystko wybrałeś naprzód. Ja teraz nie mam ani sekundy czasu. Pan sobie już możesz iść, ale o wpół do siódmej jabym chciał żeby pan przyszedł. Wtedy pan otrzyma pieniądze i będziesz pan musiał odnieść te szable pułkownikowi. Ja wyjeżdżam dziś o dziesiątej. No cóż, pan zrozumiał?

— Zrozumiałem!

— No to niech pan idzie już sobie!

Za wychodzącym Henkel zamknął drzwi na klucz, poczem wyjął z kantorka grubą księgę mądrości i dziejów firmy. Wpisał w niej kilka zdań, i liczb, przerzucił kilka stronic wstecz, pogładził się z zadowoleniem po brodzie i zamknął to dziwne dzieło, zamyślając się nad czemś, nikomu, jak treść tej księgi nieznanem. Po chwili wyszedł z za lady i zaczął kolejno oglądać, a raczej badać wzrokiem fachowca wartość wyrobów żelaznych, znajdujących się w sklepie. Otwierał szuflady z gwoździmi przeróżnego kształtu i wielkości. Wspinał się na palce by odczytać liczby i słowa, jakieś przeważnie niemieckie nazwy, wypisane na szarym, grubym papierze, owijającym wszelkie śrubki, pilniki, haki, mutry, świderki i t. p. Z tajemniczą księgą pod pachą, wolno mijał, oglądając się za siebie każdy z trzech schodków, prowadzących do składu. W pokoju o jednem oknie, żelazną kratą przedzielonem, za złożonemi w piramidy kosami, piłami, łopatami, lub wręcz kawałkami żelaza, leżały stosy, uważnie przez Gamppa policzonych, a przez Witana poukładanych tekturowych pudełek z hacelami, przygotowanemi na zimę. Większą część tych pudełek stanowiła już, drogo bardzo opłaconą, własność intendentury rosyjskiej. Pod oknami stały niepootwierane jeszcze skrzynie drewniane z napisami w językach: niemieckim i rosyjskim. Henkel przepełzł wzrokiem po każdym szczególe, znajdującym się w składzie, objął następnie wszystko jednem spojrzeniem, ocenił, zamienił na ruble, potem na marki swej ojczyzny i przeszedł wreszcie z poważną sumą, wartości swego majątku, w nieskłóconych myślach do swego pokoju. Pokój Henkla miał według dokładnych wyliczeń, dwa metry szerokości i trzy metry siedmdziesiąt pięć centymetrów długości. Przestrzeń ta, jakby organicznie należąca do składu, została, od niedawna, wraz z drugiem, zakratowanem oknem cienkiem „przepierzeniem" od składu oddzielona i zamknięta. Mieszkał i panował na niej Herman Henkel. Okno w jego pokoju, zasłonięte na noc i dzień, bez względu na porę roku, pasiastą biało-kremową roletą, utrzymywało wszystkie sprzęty w konspirującem, tajemniczem, nakazującem ciszę—oświetleniu. Z żelaznego łóżka, zakrytego od poręczy do poręczy czarną derą, z pod której nigdy nie wyjrzało, przez zwykłą przekorną ciekawość rzeczy, prześcieradło, lub poduszka — tak że mogłeś przypuszczać, iż ich tam nigdy nie było i w dalszym ciągu, niema—wyzierało, zlekka straszące, osobliwe ubóstwo. Stojąca u wezgłowia łóżka kasa ogniotrwała, stalowa odpornie połyskliwa, żadną farbą niepomalowana, bynajmniej nie robiła wrażenia, że opancerzone jej wnętrze kryje złoto lub równoznaczne z niem papiery. Stół przed łóżkiem stojący, jakby skład osobistych przystrojeń się pana Henkla — półkoszulków, czarnych „muszek", kołnierzyków, mankietów, szczotek, sznurowadeł i t. p. — wraz z dwoma krzesełkami, kufrem i lusterkiem, umocowanem nad wodociągiem, dopełniał umeblowanie pokoju, którego nikt, prócz Gamppa wiernego i wyrozumiałego pracownika — rodaka, nie sprzątał.

Jakie sny roił, jakie plany swego życia opracowywał w tym ciemnym, chłodnym pokoju Herman Henkel? — zaiste, trudno było odgadnąć.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

UNIEWAŻNIENIA.

1) Na mocy wydanego mi przez Jerzego, syna Lwa, Dawydowa pełnomocnictwa, z dnia 7 lutego 1922 r., niniejszym ogłaszam, iż wszystkie, pełnomocnictwa wydane przez niego lub w jego imieniu innym osobom są unieważnione. Smolna 23 — K. Giedroyć. 13597

2) Zgubiono paszport i kartę demobil. oraz 4 weksle: 1) Wystawca B. Giewira na zlecenie M. Weinberga, płatny w Tomaszowie dn. 27-VII b. r. — 2) M. Rubinstein na zlecenie Różyckiego i Koła, płatny w Warszawie dn. 12-VIII. 3) H. Juchs na zlecenie Sz. Hochcajta, pł. w Warszawie dn. 15-VII, 4) I. Nowiken na zlecenie I. Wegmajstra, pł. w Warszawie. Weksle prawnie unieważniam J. Wegmajster, Złota 65-A. 6173

Zgubiono 2 weksle, jeden na sumę Mk. 60,000 pł. w dniu 14-VIII b. r., drugi na Mk. 64,000 pł. w dniu 18-VIII b. r., wystawione przez firmy: Kruman i Fruchter we Lwowie, na zlecenie M. Kipera, Franciszkańska 8. 6250

Zgubiono paszport, wydany przez władze okupacyjne w Warszawie w dniu 13-VI-1918 r. Nr. 25481 na imię Romana Jana Kośnego oraz inne zaświadczenia wydane przez Główny Komitet Pomocy Jeńcom przy Sejmie. Znalazcę uprasza się o zwrot takowych za nagrodą. R. Kośny, Krzywe-Koło Nr. 10. 6253

Dnia 10-VII b. r., zginęła córka lat 28 (umysłowo chora). Rysopis: wzrost średni, oczy niebieskie, nos spłaszczony, włosy jasno-blond. Uprasza się o powiadomienie matkę, Hinde Szternes, Gęsia 79-47. 6257

Dn. 18-VII b. r. przybłąkał się pies rasy: „Szpic" biały, jest do odebrania za zwróceniem kosztów. Matys Paulina, Chmielna 87, m. 12. 13550

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Dąbrowski Józef, pow. Ciszonów, Małopolska 13527
Pacholczyk Jakób, Bema 54 28
Śliwińska Julja, Górakowska 11 30
Kopka Władysław, wieś Sladów, gm. Tułowicze, z. Warsz. 31
Babicz Jan, Plac Trzech Krzyży 8 32
Wadecka Kazimiera, Leszno 112 34
Winosławski Czesław, Wronia 51 35
Kozłowski Antoni, Pelcowizna, Królewiecka 8 36
Rzepecha Cecylja, Żórawia 28 37
Filebor Franciszek, Mokotów, Olesińska 8 38
Tenenbaum Judka-Dawid, Potocka 30 40
Zaicberg Icek, Radzyń, z. Lubelska 41
Etkin Fajga, Leszno 6 42
Kiełpiński Władysław, Krucza 41 43
Petrykowski Juljan, Mostowa 26 45
Dobrzyńska Janina, Radna 7 48
Jabłoński Kazimierz, Hoża 52 49
Bosak Antoni, Stacja—Otwock 51
Mika Marja, Hipoteczna 5 53
Kükn Teodozja, Pl. Kazimierza Wielkiego 14 54
Mroczek Mieczysław, Kościelna 17 55
Łokieć Majer-Chil, Grodzieńska 22 57
Łupata Anastazja, Czerniakowska 117 60
Siedlecka Józefa, Ciepła 4 61
Szteinsberg Marjan, Złota 40 62
Weintrob Pesa, Nowolipki 78 64
Lichtenbaum Liba, Pawia 52 65
Psuj Feliks, Przyokopowa 26 66
Frąckiewicz Marjanna, Warecka 9 68
Lebenbaum Josel, Ogrodowa 8-A 69
Łabęcka Nechama-Brojna, Chłodna 6 73
Rucińska Aleksandra, Zawiszy 13 76
Halber Eljuhim, Przyokopowa 51 80
Apelbiat Majer-Wolf, Wołyńska 21 81
Andruszkiewicz Celestyn, Włocławska 10 82
Jaszczyńska Lucyna, Nowogrodzka 46 86
Jarosińska Kazimiera, Miedziana 20 90
Malinowski Bolesław, Młocińska 5 91
Liwarek Chaim-Jeszna, Lubeckiego 11 92
Sumińska Zofja, Złota 83 94
Michalski Władysław Jan Antoni, Piękna 21 95
Rozenfeld Judka, Pl. Witkowskiego 6 13600
Truk Izydor, Nowolipki 32 01
Kleinerman Jakób, Nowolipki 26 02
Kleinerman Dawid, Nowolipki 26 03
Kanarek Jochwet, Sienna 36 04
Pawicka Amelja, Polna 70 05
Baron Edward, Grochów-Drugi Chruszczewska 2 06
Mendlowicz Dawid Majlech, Nowolipie 7 08
Szud Włodzimierz, Kupiecka 4 11
Tomkiewicz Jakób, Śliska 35 13
Kreda Abram, Miła 46 14
Engielender Lejbuś, Kielce Ś-tego Wojciecha 18 17
Teodor Toder Abram, Pańska 29 18
Teoder Toder Marja, Pańska 29 19
Nisenbaum Menasie, Burakows. 8-a 20
Kamień Uszer. Podwale 30-32 22
Markiewicz Władysław, Powązki Sybilly № 4 24
Wojciechowski Jan, Górczewska 55 25
Kuligowska Łucja, Solna 18 27

II

Manne Rojzą, Królewska 47 6259
Bleskic Marjanna, Staszyca 11 60
Tenenwurcel Paul, Nowowiejska 25 61
Walusiński Agenor, Hoża 34 62
Dywan Abram-Wolf (Adolf), Śliska 33-A 63
Smoleńska Aleksandra, Śliska 20 64
Głoskowski Czesław, Złota 61 65
Jakobskind Karol-Feliks, Leszno 33 66
Szadkowska Antonina, Piękne 5 69
Sytten Jura, Gęsia 16 71
Weintrob Ancze, Grochów-Drugi Niemnienska 7 72
Szczęsna Genowefa, Piękna 42 79
Sietlicki Wincenty, Krochmalna 69 80
Kleinbaum Josek, Dzika 35 82
Wieczorkowski Stanisław, gm. Sobienie Jeziory, z. Siedlecka 83
Mikołajczykówna Janina, Piękne 68-A 84
Petrykowski Stanisław, Leszno 112 85
Grycendlerówna Irena-Augusta, Sadowa 6 13472
Jakóbowska Józefa, Biruty 18 73
Faktor Mosiek, Gęsia 77 75
Miron Hanryk, Piękna 42 76
Korenbajer Mejer, Wolska 83 77
Landau Henoch, Złota 25 79
Cuklarwar Szymon, Grzybowska 53 80
Okuprajczyk Aleksy, Nowomiejska 24 82
Goldfingar Lejbuś, Gęsia 31-A 85
Jakubowicz Berek, Sosnowa 4 87
Seinnitko Marja, Wilcza 68 88
Kulesza Julja, Targówek, Plantowe 10 89
Klimczak Józefa, Wiejska 15 90
Pilich Zofja, Zielna 29 94
Leszczyńska Marja, Marszałkowska 151 95
Michalak Kazimierz, Żytnia 24 97
Lewin Henoch, Śliska 41 13501
Lichtensztein Icek, Środkowa 32 02
Szrajbar Michel, Wileńska
Winogrono Mojsie Nuchim, Pawia 18 04
Duchnowski Bronisław, Wilcza 46 07
Duchnowska Antonina, Wilcza 46 08
Lipszyc Lejb Srul, Nowogrodzka 40 09
Kowalczyk Franciszek, Łucka 26 10
Eksner Stanisław, Śliska 45 11
Lewin Henoch, Śliska 41 12
Osiński Srul, Stawki 34 14
Osińska Eta Dwojra, Stawki 34 15
Cholcman Chaja, Śliska 39 16
Lipszyc Rywka Szprynca, Nowogrodzka 40 17
Górska Gabryela, Foksal 8 18
Śiozberg Lejzor, Pawia 7 19
Mora Chaim Hersz. Ząbkowska 35 20
Endler Roza, Al. Jerozolimska 11 23
Sztochband Motel, Miła 61 24
Czyżyk Josif, Piekarska 2 25
Borkowski Zbigniew, Piękna 13 26

III

Werel Jan, Rembertów 6166
Sienkiewicz Marcela, Solec 38 6170
Oryl Antonina-Józefa, Nowe Miasto 11 71
Kucharska Helena, Sienna 21 72
Kalmul Wincenty, Złota 38 74
Grigorowicz Zofja, Wspólna 45 80
Kuratowska Janina, Chmielna 64 82
Kac Chaja, Otwock, ul. Leszno 83
Kagan Rewekką, Kowel, ul. Targowa 2 84
Modry-Kamień Szlama, Smocza 4 85
Landan Berek, Gęsia 55 87
Bryglel Mojsza, Przechodnia 3 88
Erlich Hersz, Gęsia 53 91
Pincs Jakób, Stawki 49 92
Kolińska Marja, Smolna 11 94
Wiśniewska Józefa, Żelazna 23 95
Libchaber Pinkus, Wołyńska 12 96
Hamelman Chaja, Ś-to Jerska 18 97
Koss Stanisław, Dzika 1 98
Cymer Marjanna, Dzika 1 98
Ronczewski Włodzimierz, Koszykowa 19 6200
Steinberg Izrael-Moszek, Pańska 7 03
Szpotański Lucjan, Nowogrodzka 7 05
Wendt Aleksander, Żelazna 78 07
Kuran Marcjanna, Chłodna 18 09
Zemsz Gdala, Franciszkańska 21 10
Fortel Jakób Lejb, Nowy-Świat 43 11
Krzemińske Anna, Konopacka 7 13
Dąbrowska Stanisława, Śniadeckich 9 14
Majde Maryla, Piękna 66-A 17
Trombiewska Szejna-Chana Solec 70 19
Lejbmen Nochim-Chaim, Marszałkowska 130 20
Krzywoszewska Róże, Piękna 21 22
Orzeszek Zygmunt, Sielce, ul. Baniowska 1 24
Smidt Zofja, Marszałkowska 86 31
Grosman Icek Nowolipki 31 33
Traczyk Teodor, Długa 46 35
Dymowski Antoni, Nowolipki 80 36
Dymowska Antonina, Nowolipki 80 37
Czarnecki Aleksander, Pelcowizna, Bujanowska 3 41
Zych Marja, Hoża 68 43
Bachner Cela, Leszno 76 44
Hipszer Chana, Pl. Grzybowski 7 45
Oksemberg Dawid, Bednarska 13 46
Drozdowska Rozalja, Kopernika 34. 55
Bieńkowska Józefa, Targowa 37 56
Klębowska Stanisława, Mokotowska 27 58

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono kartę demobil. Tenenbauma Izraela, Franciszkańska 5 13529

Zgubiono kartę powoł. za № 361-75 wyd. przez P.K.U. 21 p.p. Hoffmana Uszera, Sienna 45 13533

Zgubiono kartę powoł. Jazwice Nusema, Nowy Korczyn z. Kielecka 13539

Zgubiono paszport Rojzy Fajgi Brener i dwie metryki na imię Lejby i Szmula Rojzy, Nowolipie 69 13544

Zgubiono kartę powołania Jańczyka Józefa, Szydłowiec 13546

Zgubiono kartę powołania Wasilewskiego Franciszka, Okopowa 18-a 13552

Zgubiono kartę demobil, Przygody Feliksa, Grodzieńska 22 13556

Zgubiono kartę demobil. Zysholca Mejlocha, Pokorna 5 13558

Zgubiono świadectwo na konie: 1) maści karej, gwiazdka na czole lat 6. 2) kasztan, łysy, wszystkie cztery nogi białe do kolan, pod brzuchem biały, lat 7, Ruiskiego Jakóba, Ogrodowa 58 13559

Skradziono paszport amerykański i różne dokumenty Raweta Szapsy, Nalewki 32 13563

Skradziono paszp. i kartę demobil. Singera Srula, Żelazna 58 13567

Zgubiono legitymację № 199 wywiadowcy Wiśniewskiego Feliksa, Miedziana 7. 13570

Zgubiono paszport zagran. Maksa Goldberga, Marszałk. 147 13571

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Mroczka Aleksandra, Czynszowa 3 13577

Zgubiono kartę pobytu Karolkowa Szymona, Nowowiejska 17 13578

Zgubiono paszp. i kartę demobil. Mrówki Józefa, Pl. Kazim. Wielkiego 10 13583

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Wielgosza Józefa, Nowowiejs. 20 13584

Zgubiono kartę regestracyjną Kisielewicza Antoniego, Palestyńska 19 13585

Zgubiono paszp. wyd. przez Starostwo Puławskie, Mordakówny Antoniny Czerniakowska 208 13587

Zgubiono dowód osob. kolejowy Hopfera Aleksandra, Depot wagonowy Warszawa-Główna 13588

Zgubiono dok. wojskowe: uwierzytelnienie, kartę demobil. i prawo jazdy samochodowej Zawadzkiego Stanisława, Żelazna 68 13589

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Frankia Benjamina, Śliska 24 13593

Zgubiono kartę demobil. Kurczewskiego Władysława, Brzozowa 26 13596

Zgubiono kartę demobil. Pali Aleksandra, Nowe Brudno, Sędziwna 14 13598

Zgubiono paszp. i kartę powołania Puszeta Dawida, Gęsia 15 13599

Skradziono izraelitowi Abramowi legitymację wyd. przez Nacz. III rejonu pow. Słonimskiego, patent III-ej kategorji na handel towarami łokciowemi wyd. przez Inspektorat Skarbowy, na pow. Słonimski i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez Sołectwo m-ka Zdzięcioł pow. Słonimskiego. Wszystkie wyżej wymienione dokumenty opiewały na imię Abrama Izraelity. 13575

Zgubiono rewolwer syst. „Brauning" № 561600 Maknera Januarjusza, Żelazna 91 13609

Zgubiono paszport zagranicz. Zelewińskiego Zymela, Stawki 51 13610

Zgubiono kartę demobil. Grudzińskiego Jerzego, Czackiego 6 13612

Skradziono paszp. i kartę odrocz. Fajertaka Samuela Stanisława, Grzybowska 42 13615

Zgubiono dow. osob. i kartę powoł. Sosnowskiego Majlicha, Kielce ul. Bazarowa 6 13616

Zgubiono kartę odroczenia Wadera Wacława, Czerniakowska 181 13621

Skradziono kartę demobil. Kellera Wiktora, Solec 103 13623

Zgubiono kartę powołania i paszp. Faferfisza Jojny, Dzielna 25 13626

II

Zgubiono patent IV kat. na prawo handlu garderobą na jarmarkach, na nazwisko Władysławy Sobol, Warszawa, Żórawia 40—27.

Zgubiono patent III kat. (pozwolenie na handel owocami, Porafinczuk Marji, Koszykowa 20 6267

Skradziono dokumenty zasiłkowe, metrykę ur., metrykę ślubną, paszport i wyciąg z ksiąg meldunk. Roman Ewa, Bednarska 11 6268

Zgubiono ks. służbową, metrykę ur. i kwit kontroli Baksy Katarzyny, Żórawia 27 6270

Zgubiono ks. rzemieślniczą i dyplom Nowakowskiego Jana, Ząbkowska 8 6273

Zgubiono kartę zwolnienia Niewulita Stanisława, Przemysłowa 36 6274

Zgubiono akcję na sumę Mk. 50,000 dowód osobisty i metrykę urodzenia Tenenbauma Abrama, Wołyńska 3 6276

Skradziono paszport zagraniczny Freuman Feiwli, Muranów 6 6277

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Nirwantowskiego Stefana, Mostowa 20 6278

Zgubiono paszport familijny, Nowackiego Ignacego, Górna 15 6281

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. przez B.-Z. 43 p. p. Str. Kres. w Kowlu, Wasilewskiego Kazimierza, Skarżysko-Kamienne, ul. 3 Maja 6286

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Lisickiego Antoniego, Mokotów, Puławska 81 13474

Zgubiono kartę demobilizacyjną Szweryna Edmunda, Praga, Kępna 6 13478

Skradziono paszport, kartę powołania i regestracyjną, Chaida Szai, Dzielna 23 13481

Zgubiono paszport i kartę powołania Kołakowskiego Juljana, Przemysłowa 21 13483

Zgubiono paszport, bilet wolnej jazdy № 741 i świadectwo dorożkarskie № 1550, Wilanowska 21 13484

Zgubiono kartę powołania, Zabłockiego Kazimierza, Browarna 16 13486

Zgubiono paszport zagraniczny Barfasa Abrama-Icka, Muranowska 35 13491

Skradziono paszport i 12,000 Mk. Tabaki Kazimierza, Młynarska 20 13492

Zgubiono kartę zwolnienia Matuszewskiego Witalisa, Wspólna 9 13493

Skradziono kartę demobilizacyjną Dunca Bolesława i 2 paszporty, wydane na imiona: Marji i Pauliny Puchały, Wolska 79 13496

Zgubiono kartę ewidencyjną, kartę mundurową i kartę demobilizacyjną, wydaną przez B.-Z. Nowogródzkiego p. p. Hilkiewicza Salomona, Królewska 31 13499

Zgubiono kartę demobilizacyjną i paszport Jasińskiego Henryka, Wilcza 54-A 13500

Skradziono paszport i bilet wolnej jazdy platformą № 1768, Jana Krowińskiego. Targowa 7 13505

Skradziono kartę zwolnienia z wojska Cieleckiego Szczepana, Pańska 93 13506

Zgubiono kartę demobil Wilka Franciszka, Zakątna 1 15513

Zgubiono kartę demobil. Jarosza Jana, Brudnowska 9 13521

Skradziono paszport zagraniczny Trojeckiego Jochela, Pańska 4 13522

III

Zgubiono kartę zwolnienia i dowód osobisty Kosińskiego Antoniego Żórawia 9 6165

Zgubiono paszport i kartę demobilizacji, Mońkowskiego Władysława. Ś-tego Wincentego 21 6167

Zgubiono patent przemysł. IV kat. i dowód osobisty Szczepkowskiego Majera, Szreńsk, pow. Mława 6168

Zgubiono kartę zwolnienia Kurkowskiego Henryka, Miodowa 14 6169

Skradziono dowód osobisty i kartę powołania Pradicza Majera, Nalewki 27 6176

Zgubiono paszport familijny zagraniczny Ciwja, Leja i Srul Tosler, Stoczek, pow. Węgrowski 6 7

Zgubiono paszport zagraniczny Sary Tosler, Stoczek, pow. Węgrowski 6173

Zgubiono paszport, dok. wojskowy, metrykę i książkę górniczą Jandy Szczepana, Muranowska 26 6179

Zgubiono kartę demobil. i paszp. Rozengarta Icka-Ajzyka, Wołyńska 3 6181

Zgub. kartę pobytu Wichman Olgi Poznańska 37 6186

Zgubiono kartę demobilizacji Bartosiewicza Jana, Piesza 1 6175

Zgubiono metrykę i kartę demobilizacji Froima Ibszengarbena, Konopacka 3 6189

Zgubiono kartę powołania Zonenberga Scharji, Krochmalna 8 6190

Zgubiono kartę demobilizacji Rozencweiga Jana, Koszykowa 42 6193

Skradziono portfel z dokumentami i paszport zagraniczny Tarczyka Wincentego, Przemysłowa 10 6201

Zgubiono kartę demobilizacji i paszport Burego Szmula, Zielna 65 6202

Zgubiono kartę pobytu Nr. 26102-263 Hejmana Jakóba, Hipoteczna 5 6206

Skradziono paszport i dwa patenty IV i VI — kat. (pozwolenie na parowe tartaki leśne) Chachowi vel Chaskielowi Rozenowi, Dzika 75. własność K. Cukiera 6208

Zgubiono patent III kat. (pozwolenie na sprzedaż lodów) Krypskiego Juljana Rybaki 12 6212

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Fiszelsohna Jakóba, Nowolipie 27 6216

Zgubiono kartę powołania Rotensztejna Szmula-Eljasza, Nizka 35 6218

Zgubiono paszport familijny Lejbman Eszki, syn Leon i córka Ofelja Marszałkowska 130 6221

Skradziono wyciąg z ks. meldunk. i metrykę ur. Jarugi Michała, Krakowskie-Przedmieście 70 6223

Dn. 5-VII b. r. przechodząc ulicami: Skaryszewską, Targową, 11 Listopada i szosą Brudnowską — do Białołęckiej, zgubiłem kartę domobilizacyjną, wydaną przez B.-Z. 36 p. p. dn. 4-VII-21 r., na nazwisko Wiśniewskiego Kazimierza, (sierż. ochotnik) Nr. karty niewiadomy Brudno, ul. Białołęcka 6225

Zgubiono paszport i kartę demobilizacyjną Szterenfelda Nuty, Praga — Brzeska 11 6227

Skradziono paszport i metrykę urodzenia Grimberga Majara-Dawida, Miła 67 6228

Zgubiono kartę powołania Milerka Nusema, Sapieżyńska 3 6229

Zgubiono kartę demobilizacyjną Sosińskiego Antoniego, Stare-Miasto 28 6230

Zgubiono paszport familijny Skornika Gołdy, Nalewki 20 6234

Skradziono metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną i kartę powołania Tęczy Jankiela, Chłodna 37 6238

Skradziono kartę demobilizacyjną Krajewskiego Czesława Kamienna 8 6239

Skradziono kartę powołania i weksel na sumę Mk. 50,000, Cukiera Jankiela, Wołyńska 14 6240

Zgubiono paszport i kartę powołania Fiszela Pajasa, Żelazna 52 6242

Zgubiono paszport zagraniczny Siemiętyckiego Henryka, Wilcza 29 6247

Skradziono dowody osobista, matrykę urodzenia, pap. związkowe, kartę demobilizacji i kartę pobytu — Kaźmierczaka Józefa, Chmielna 18 6248

Skradziono dowód osobisty za Nr. 2072, Węsierskiej Aleksandry, Skaryszewska 2 6249

Zgubiono legitymację urzędową wydaną przez Uniwersytet Warszawski na imię Elżbiety Ziomeckiej, Szpital Dz. Jezus — Klinika 6251

Zgubiono legitymację urzędową wydaną przez Uniwersytet Warszawski na imię Zofji Kasztelan, Szpital Dz. Jezus—klinika 6252

Skradziono paszport i kartę demobilizacyjną Kułakowskiego Stanisława Okopowa 4 6254

Zgubiono paszport familijny Szulfrieda Abrama, Rymarska 6 6257

BYDGOSZCZ.

Zaginął paszport wydany na imię Leopolda Kronenberga.

RADOMSK.

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P. K. U. na imię Józefa Kmiecia z Radomska.

Kuc Piotr z Borowiecka zgubił paszport.

Marja Tan (cyganka) zgubiła paszport.

Zgubiono kartę demobilizacji, wyd. D-wo 5 Brygady komp. tel. w Baranowiczach na imię Antoniego Zieleckiego z Radomska i 30000 mk.

Zgubiono kartę wojskową demobilizacji wyd. przez P. K. U. w Radomsku na imię Wacława Kowalskiego z Dworszowic.

Zgubiono kartę demobilizacji wyd. przez P. K. U. w Radomsku na imię Adama Kalety i paszport.

Zgubiono kartę urlopową z wojska wydaną przez P. K. U. w Radomsku na imię Wacława Stępnia z Krzywanic.

Skradziono paszport Franciszka Bogusławskiego z Radomska.

Zgubiono kartę demobilizacji wyd. przez P. K. U. w Radomsku na imię Bronisława Olczyka z Radomska.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Krakowie na imię Hersza Majera Zylberata z Radomska.

BEŁCHATÓW.

Zgubiono kartę powołania Pietrasa Franciszka, Nowy-Rynek.

PŁOCK.

Mieszkaniec m. st. Warszawy Adamski Antoni syn Jana, lat 32, ślusarz, czasowo zamieszkały w Płocku w domu Nr. 16 przy ul. Gniewkowskiej — zgubił w dn. 5-VI b. r. kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Płocku.

LUBLIN.

Zgubiono legitymację kancelistki urz. Prokur. przy Sądzie Okr. w Lublinie za Nr. 13-20, wydaną w końcu 1921 r. na imię Natalji Szyszkowskiej. Niniejszym unieważnia się.

Pow. Przasnyski.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopowania Pogorzelskiego Stanisława wyd. przez Of. Ewidencyjnego w Przasnyszu.

Zgubiono kartę demobilizacyjną Kiszembauma Jankiela, wyd. przez 64 p. p. w Grudziądzu.

pow. Płocki.

Zgubiono dowód osob. Józefa Figury wieś Psary gm. Mojki.

pow. Opoczno.

Zgub. kartę odroczenia, wyd. przez P. K. U. w Piotrkowie i legit. wydaną przez magistrat w Opocznie, Dudkiewicza Izraala.

Zgub. kartę powołania, wyd. przez P. K. U. w Piotrkowie, Blendara Dawida.

Zgub. kartę powołania, wyd. przez P. K. U. w Końskich, Morawieckiego Stanisława.

Zgub. dok. wojskowy, wydany przez Kielecki 25 p. p. Stefana Chrustowicza z Wywozu gm. Kszczonów.

Pow. Kolneński.

Zgubiono paszport i kartę powołania Walczaka Edmunda, wydaną P. K. U. Konin. Koło, ulica Toruńska (dom Kuźniewicza).

Pow. Opatów.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Kleszczeńskiego Jakóba, z Łopaty.

Pow. Kamień-Koszyrski.

Zgubiono paszport Marji Gołodiuk, gm. Chrensców.

Pow. Włodawski.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopowania Mironczuka Szymona w. Bojary gm. Opole.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 250, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 200.— za tekstem mk. 120,—nekrologi mk. 120 paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 500,— o zagubianiu innych dowodów wiersz mk. 300 (trzykrotnia).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA.—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 500 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 130 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI

Drukarnia Policyjna, Długa 38.